

# Gmina GORZYCE

MIEJSCA • LUDZIE • WYDARZENIA



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”.  
Instytucja Zarządzająca PROW 2014-2020- Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Publikacja opracowana przez Gminę Gorzyce,  
współfinansowana jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Schematu II Pomocy Technicznej PROW 2014-2020.

# GMINA GORZYCE





# GMINA GORZYCE

MIEJSCA • LUDZIE • WYDARZENIA

**GORZYCE 2016**



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”.  
Instytucja Zarządzająca PROW 2014-2020- Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Publikacja opracowana przez Gminę Gorzyce,  
współfinansowana jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Schematu II Pomocy Technicznej PROW 2014-2020

**TYTUŁ:**

Gmina Gorzyce. Miejsca, ludzie, wydarzenia

**AUTOR:**

Daniel Jakubczyk

**WYDAWCA:**

Gmina Gorzyce

**IKONOGRAFIA, ZDJĘCIA:**

Janusz Ballarin, Radosław Dawid, Adam Fichna, Beata Futerska, Daniel Jakubczyk, Mirosław Kopystyński, Wioletta Langrzyk, Jan Psota, Paweł Szymiczek, archiwa jednostek organizacyjnych gminy Gorzyce, gazety gminy Gorzyce „U Nas” oraz Pracowni „Abakus” z Chorzowa. Plan Kopalni Fryderyk: Andrzej Adamczyk.

**PROJEKT GRAFICZNY, SKŁAD:**

Radosław Dawid

**KOREKTA:**

Ilona Dawid

**DRUK:**

Studio Reklamy „EFEKT”, 44-300 Wodzisław Śląski, ul. Marklowicka 23

**NAKŁAD:**

1500 szt.

**MIEJSCE I ROK WYDANIA:**

Gorzyce 2016

**WYDANIE I**

Copyright ©2016 Gmina Gorzyce.

Przetwarzanie, publikowanie w jakiegokolwiek formie materiałów zawartych w niniejszej publikacji wymaga pisemnej zgody Gminy Gorzyce.

[www.gorzyce.pl](http://www.gorzyce.pl)



# SŁOWEM WSTĘPU



Gmina Gorzyce położona jest w południowej części województwa śląskiego i powiatu wodzisławskiego. Jej południowa granica na rzece Olzie jest jednocześnie granicą państwa. Z kolei od południowego zachodu granicę gminy wyznacza rzeka Odra. Położenie w Bramie Morawskiej, w miejscu w którym łączą się rzeki Olza i Odra zdeterminowało historię tego terenu, pisze też dzień dzisiejszy i przyszłość. Tędy przebiegał w starożytności Szlak Bursztynowy, nie ominęły naszych ziem największe zawiechy dziejowe. Dziś na obszarze gminy autostrada A1, zwana Autostradą Bursztynową, przecina w Gorzyczkach granicę państwa i staje się w sąsiednim Boguminie Via Moravica. Projekt Polska 3.0 zakłada budowę Kanału Odra-Dunaj i spotkanie transportu drogowego, kolejowego oraz rzecznoego właśnie w gminie Gorzyce!

Człowiek pojawił się na tym terenie w epoce kamienia. W okolicy ujścia Olzy do Odry znajdowały się brody, którymi można było przeprawić na drugi brzeg rzeki. Na przestrzeni tysięcy lat ludzie „pozostawili” w okolicach przeprawy m.in. niezwykle diadem i sztylet (ok. 1000 lat p.n.e.), unikatowe brązowe wiadro i rzymski gladius (około II w. n.e.) oraz topór i czekan bojowy (średniowiecze/czasy nowożytne). W średniowieczu tereny obecnej gminy znalazły się w granicach księstwa raciborskiego, a u progu czasów nowożytnych weszły w skład wielkich majątków ziemskich, m.in. bogumińskiego i wodzisławskiego. Wśród ich właścicieli byli katolicy i luteranie; Czesi, Morawianie, Niemcy, Polacy i Żydzi: Arco, Donner-smarckowie, Fragsteinowie, Larisch-Moennichowie, Oppersdorfowie i inni. Pozostawili po sobie m.in. zespół pałacowo-parkowy w Gorzyczach i barokową figurę św. Jana Nepomucena w Bluszczowie.

Przez stulecia jedną z podstawowych gałęzi szeroko rozumianego rolnictwa była gospodarka stawowa. Po dolinach rzek zakładano potężne stawy. Pozostały po nich liczne groble, którymi wiodą najczęściej drogi. Ośrodkami postępu były wielkie gospo-

darstwa rolne – folwarki, zanikłe w I połowie XXw. Postępujący od XIXw. rozwój przemysłowy Górnego Śląska spowodował też zmiany w przestrzeni naszych wsi. Na pogranicze dotarła kolej, a zabudowa murowana wyparła ostatecznie drewnianą. Świadcami rewolucji przemysłowej są m.in. jedyne w Polsce zlokalizowane na terenie gmin wiejskich osiedla kopalniane – Kolonie Fryderyka i Olecka oraz zabudowania dawnej Kopalni Fryderyka. Od końca XIX w. rozwijało się również szkolnictwo. Bez sieci szkół i upowszechnienia oświaty nie byłoby sukcesów doc. Jana Piprka, ks. dr. Rudolfa Adamczyka czy prof. Dominika Lasoka.

Po wydarzeniach lat 1914-1921 tereny gminy Gorzyce znalazły się na pograniczu polsko-niemiecko-czechosłowackim, stykały się tu trzy granice. Skutkiem działań wojennych 1945r. były potężne zniszczenia naszych wsi. Zagładzie uległy m.in. świątynie w Gorzyczach i Rogowie. Wcześniej, w latach 1939-1945, zginęło wielu naszych mieszkańców, m.in. kandydat na ołtarze o. Józef Huwer z Rogowa. W II połowie XXw. nastąpił dalszy rozwój naszych wsi, powstało m.in. sanktuarium maryjne w Turzy Śląskiej. Ślady przeszłości, tradycji i kultury odnajdą Państwo w wielu miejscach.

Trudno mówić o przyszłości bez dokładnego poznania przeszłości, kultury i gospodarki naszego regionu. Znakomitym narzędziem edukacji jest dziś publikacja książkowa – kompendium wiedzy o „małej ojczyźnie”. Zakładam, że taki właśnie charakter ma niniejsze wydawnictwo. Podzieliłem je na trzy rozdziały: I. Miejsca, II. Ludzie, III. Wydarzenia.

W pierwszym rozdziale podaję najważniejsze informacje o naszych sołectwach, ich historii oraz znajdujących się tu atrakcjach przyrodniczych, architektonicznych i zabytkach.

W drugiej części przedstawiam kilkanaście sylwetek osób związanych z naszą gminą. Oczywiście dokonany przeze mnie wybór osób jest w jakimś stopniu subiektywny. Nie tworzyłem katalogu wybitnych

postaci, nosiłem się raczej z zamiarem pokazania ogromnej różnorodności dokonań. Są więc w prezentowanym gronie wybitni naukowcy, muzycy, plastycy, duchowni i architekci; ludzie sędziwi i bardzo młodzi. Wszystkich identyfikuje jeden wspólny mianownik – korzenie, do których wciąż wracają i dzięki którym tak pięknie rozwinęli skrzydła.

Ostatni, trzeci rozdział, traktuje o wydarzeniach, w większości mocno zakotwiczonych w naszej śląskiej historii, obrzędowości, tradycji i folklorze. Duża część z nich jest mocno osadzona w roku obrzędowym, w kalendarzu pór roku i świąt liturgicznych. Dlatego w odróżnieniu od poprzednich rozdziałów prezentuję je na zasadzie chronologicznej – od stycznia do grudnia.

Z uwagi na charakter wydawnictwa odstąpiłem od podawania obszernej literatury przedmiotu, odsyłam do bibliografii i źródeł podanych w moich wcześniejszych publikacjach (w szczególności: A. Żukowski, D. Jakubczyk, *Szlakami Zielonego Śląska* 3. Czerwionka-Leszczyny 2014). Większość sylwetek osób została przedstawiona w oparciu o zebrane przeze mnie materiały, publikowane częściowo w latach 2012-2014 na łamach gazety „U Nas”. Wykorzystałem również materiały z archiwum naszego urzędu gminy, w szczególności uzasadnienia wniosków o nadanie honorowego obywatelstwa i tytułu Gorzycka Perła. Z kolei informacje ze stron internetowych, gazety „U Nas” oraz podane przez same

jednostki organizacyjne i stowarzyszenia wykorzystałem opracowując materiał do rozdziału „wydarzenia”.

Wydawnictwo powstało w ramach projektu Szczęśliwa 12 – promocja turystyki wiejskiej, dziedzictwa kulturowego oraz tradycji i kulinariów w 12 sołectwach gminy Gorzyce. Projekt objęty jest Planem Operacyjnym Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich na lata 2016-2017. Jego celem jest integracja, aktywizacja oraz wzmocnienie tożsamości historyczno-kulturowej mieszkańców gminy Gorzyce, jej dziedzictwa kulturowego, tradycji, produktów lokalnych i regionalizmu. Działania kierujemy do wszystkich grup wiekowych obszaru gminy Gorzyce, mieszkańców rejonu, jak również pogranicza polsko-czeskiego ze względu na bliskość granicy.

Jednym z elementów projektu jest wydanie publikacji będącej kompendium wiedzy o 12 sołectwach gminy Gorzyce, wywodzących się stąd ludziach oraz wydarzeniach odbywających się cyklicznie, nawiązujących swoim charakterem do tradycji kulturowej regionu. Mamy nadzieję, iż publikacja zachęci turystów do odwiedzenia gminy Gorzyce i przyczyni się do jej promocji. Dziękuję Wszystkim Osobom, które przyczyniły się do powstania publikacji. W szczególności dziękuję pracownikom i kierownikowi Referatu Strategii i Funduszy Zewnętrznych Bożenie Amalio-Nowak, jednostkom organizacyjnym naszej gminy – za informacje o wydarzeniach kulturalnych.

Daniel Jakubczyk

An aerial photograph of a village nestled along a winding lake. The scene is overlaid with a semi-transparent green filter and several concentric circles of varying shades of green. The text 'MIEJSCA' is centered in the middle of the image.

**MIEJSCA**

**1**







# Bełsznica



## z dziejów

Wioska, położona na skraju Płaskowyżu Rybnickiego (i częściowo w dolinie Odry), istniała prawdopodobnie już w pierwszej połowie XIII w. Pojawia się w źródłach m.in. w 1393 r. Jej nazwa pochodzi zapewne od wyrazu bełk (bełch), który w języku staropolskim oznaczał błoto, muł, głębię lub wir wodny.

W średniowieczu wieś stanowiła własność rycerską m.in. Strzeli, Pelki oraz Długosza. Później wchodziła w skład dużego majątku ziemskiego – majoratu bogumińskiego, a potem jego pruskiej części, która do 1802 r. pozostawała w ręku Donnersmarcków. W XIX w. tutejszy dwór dzielił losy Gorzyc. Zamknięte w czworobok zabudowania dworskie (folwarczne) pokazano na mapie z 1827 r. Mniej więcej w tym czasie, gdy właścicielem wsi był baron Gruttschreiber, uwłaszczone chłopów. Pola dworskie, m.in. przy dzisiejszej ulicy Czyżowickiej, parcelowano w okresie międzywojennym. Wycięto wtedy wiele wartościowych okazów drzew.

Wieś należała do parafii rogowskiej, od 2001 r. jej część przyłączono do parafii w Osinach. W latach 20. XIX w., dzięki fundacji ks. dziekana Błaszczoka, powstała w Bełsznicy szkoła, która funkcjonowała do II połowy XX w. Uczyli w niej znakomici nauczyciele: Anton Onderka, Alojzy Kotschy oraz Józef Musioł – prawnik, literat, sędzia Sądu Najwyższego.

Bełsznica była siedzibą gminy, posiadała pieczęć napisową, bez godła. W końcu XVII w. w metrykach występują m.in. chłopcy o znanych również dziś na-

zwiskach: Buchta, Suchanek, Smółka, Widenka. Około 1780 r. było tu 5 siodłaków, 9 zagrodników i 18 chałupników. W 1845 r. w 65 domach żyło 365 osób, a w 1871 r. – 486 mieszkańców (łącznie z koloniami i domkami leśnymi).

Na terenie dawnej wsi istniały oprócz drewnianych, krytych słomą domostw zabudowania folwarczne, młyn, karczma i kilka stawków. Poniżej wsi znajdowały się w dolinie Odry potężne stawy, a wśród nich wielki staw olżański. Osuszono je w XIX w. Pozostały po nich długie groble i powstała na ich terenie w pierwszej połowie XIX w. Kolonia Gruttschreiber (zwana też Groblą), w której w 1871 r. było 10 domów i 52 mieszkańców. Ta część wsi nazywana się do dziś Bełskimi Stawami. W 1880 r. i 1997 r. Stawy załaty potężne powodzie. Dużo mniejszą była kolonia Młynisko z trzema domkami i 19 mieszkańcami. Na przełomie XIX i XX w. liczne drewniane budynki padły pastwą ognia.

W latach 30. XX w. powstała w Bełsznicy znakomita Nadodrzańska Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska, a wieś zelektryfikowano. Planowano budowę suszarni śliwek. W związku z tym przystanek kolejowy Gorzycy (Śląskie), na zbudowanym w latach 80. XIX w. połączeniu kolejowym z Wodzisławia do Chałupek, przemianowano na Bełsznica.

Przez stulecia istniało tu wolne sołectwo, które należało do rodziny Smółków. W posiadaniu ich potomków znajduje się do dziś dokument z końca

XVII w., datowany na zamek w Boguminie, który potwierdza wcześniejsze przywileje z 1496 i 1499 r.

W okresie międzywojennym naczelnikiem gminy Bełsnica był rolnik Leon Smółka, spółdzielca, prezes Śląskiej Izby Rolniczej. Rozwijało się rolnictwo, do bogatych gospodarzy należeli m.in. Juzkowie. Z ich rodu wywodzili się księża, liczne siostry zakonne, niemiecki urzędnik ministerialny i znany działacz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rudolf Juzek, który w 1945 r. służył w 1 Armii Wojska Polskiego. Na jego pogrzebie zagrano międzynarodówkę.

Mieszkańcy walczyli na wielu frontach II wojny światowej. W 1945 r. toczyły się tu zacięte i krwawe walki. Po wojnie powstał we wsi m.in. budynek Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” z salą, zakończyła działalność szkoła. Działał tu m.in. klub sportowy „As”. Upadła niestety znakomita spółdzielnia mleczarska. W części jej budynków prowa-



W Bełsznicy istnieją dwie stajnie

dzi produkcję firma „Smaczek”. W Bełsznicy istnieją dwie stajnie i gospodarstwa agroturystyczne – Justyny Daczko (na Stawach) oraz „Kasztanka” (Panków). Pracownię rzeźbiarską prowadzą Burszykowie. W ich kawiarni odbywały się spotkania z pisarzami, wernisaże. Gościli tu polscy i czescy plastycy.

## musisz zobaczyć

● **Las rogowsko-czyżowicko-bełsnicki** to jeden z większych kompleksów leśnych na ziemi wodzisławskiej, położony między Rogowem, Bełsznicą i Czyżowicami. Położenie na krawędzi Płaskowyżu Rybnickiego skutkuje znacznym zróżnicowaniem wysokości terenu oraz występowaniem głębokich jarów będących m.in. efektem rozcinania stoków wzniesień przez cieki wodne. Te walory powodują, że las pełni funkcje rekreacyjne, zwłaszcza w części zagospodarowa-

nej w okolicy Czyżowic – „Szwajcaria Czyżowicka” oraz Rogowa – Park Leśny u Kaczyny. Z kolei fragment lasu w okolicy Bełsznicy (Buczyna Bełsnicka lub Las Bełsnicki) bywa nazywany „perłą śląskiej przyrody” (dr hab. Andrzej Urbisz), z uwagi na to, że występują tu naturalne lasy liściaste (buczyny i grądy) oraz kilkadziesiąt rzadkich i 21 chronionych gatunków roślin. Są wśród nich: buławnik mieczolistny i wielkokwiatowy, cieszynianka wiosenna, kruszczyk siny i szero-

kolistny, lilia złotogłów, podkolan biały, skrzyp olbrzymi, wawrzynek wilczełyko, zimowit jesienny. O wartości kompleksu decyduje nie tylko występowanie tu rzadkich i zagrożonych wyginięciem roślin, ale także obecność lasów liściastych – buczyn i grądów, które na płaskowyżu należą do rzadkości. Postuluje się ochronę rezerwatową lasu jako jednego z najcenniejszych tego typu obszarów na Płaskowyżu Rybnickim, ewentualne powiększenie Parku Krajobrazowego „Cyster-



Bełskie wzgórza



Kaplica neogotycka na Stawach

skie Kompozycje Krajobrazowe Rud Wielkich". O naszym *Belschnitzer Wald* pisali przed 100-laty znakomici przyrodnicy Alojzy Kotschy i Teodor Schube. W Herbarium Muzeum Przyrodniczego Uniwersytetu Wrocławskiego znajdują się arkusze zielnikowe wykonane przez Kotschego. Zawierają one okazy koniczyny żółtobiałej oraz przetacznika pagórkowego, znalezione w okolicach Bełsznicy i Rogowa. W ostatnim czasie badania prowadzili tu Tadeusz Krotoski i wspomniany dr hab. Andrzej Urbisz.

- **Gniazdo bociana białego**, zapewne najstarsze na terenie gminy Gorzyce, znajduje się na Stawach (przy ul. Wałowej). Było wzmiankowane w literaturze przedmiotu przed 1939 r.

- **Wały**, czyli groble na Stawach. Biegną po nich drogi. To pozostałość po dawnych stawach. Spróbujmy wyobrazić sobie dzisiaj Stawy wypełnione wodą. Tak właśnie wyglądały przed wieka-



Płaskorzeźba w kaplicy

mi. Z drobną różnicą – nie były zabudowane. I dziś woda często podtapia, wdziera się na posesje i do piwnic.

- **Kaplica neogotycka** na Stawach pochodzi z przełomu XIX i XX w., została wzniesiona z czerwonej cegły na planie kwadratu, posiada dwuspadowy kryty blachą dach, pod jego okapem fryz kostkowy. Sam szczyt posia-



Figura Chrystusa w kaplicy

da obramienie schodkowe. Ściany posiadają podziały ramowe, otwory okienne i drzwiowy zamknięte półkoliście. We wnętrzu figura Najświętszej Maryi Panny, ciekawy fragment cokołu starszego pomnika (figury lub krzyża?) z płaskorzeźbami Chrystusa i Matki Bożej. Uroku dodają jej 4 lipy drobnolistne.

- **Krzyż kamienny**, tzw. Boża



Krzyż kamienny

Mężczyzna z ok. 1900 r. stoi przy skrzyżowaniu ulic Raciborskiej i Wawowej. Składa się z postumentu zwieńczonego gzymsiem, w ostrołukowej wnęce figura MB Bolesnej.

nej. Ramiona krzyża zakończone są dwulistnie. Od ulicy odgracza go kuty płotek.

- **Dawna szkoła.** Powstała w I połowie XIX w., była wielokrotnie przebudowywana, jednak bryła budynku pozostała do dziś. Uczulono w niej kilku znakomitych nauczycieli.

- W miejscowości zachowało się kilka parterowych, murowanych z cegły **budynków mieszkalnych** z końca XIX w. i I połowy XX w. zbudowanych na planie wydłużonego prostokąta, usytuowanych kalenicowo, o dwuspadowych dachach krytych dachówką, symetrycznych fasadach 3 lub 5-cio osiowych, m.in. przy ul. Raciborskiej: nr 18 i 26 – otynkowane, z zachowaną zabytkową okienną stolarką skrzynkową

posiadają skromny detal ograniczony do pseudobonii, pasówokołu i gzymsu oraz akcentowania otworów okiennych i drzwiowych; nr 31 – dom z 1909 r., zbudowany przez bogatego gospodarza Siedloczka, posiada bogatą dekorację tynkową: obramienia szczytu, okien i drzwi, gzyms podokapowy, nad oknami belkowanie z reliefami i motywem girland, na osi domu wystawka o linii faliściej z kulami w narożnikach i sterczyń w zwieńczeniu, posiada rustykowane narożniki i dwuspadowy dach kryty dachówką.

- **Obelisk** w Parku im. Leona Smółki (za restauracją Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”) przypomina o bogatych spółdzielczych tradycjach miejscowości.



Dom przy ul. Raciborskiej



Dom przy ul. Raciborskiej

## ludzie

**KOTSCHY Alojzy** (1862-lata 30. XX w.). Nauczyciel w szkołach w Gorzycach (lata 80. XIX w.) oraz w Betsznicy (1900-1920), botanik. Od 1890 r. prowadził obserwacje botaniczne w okolicach Betsznicy i Rogowa. Odkrył tu wiele rzadkich i ginących gatunków roślin, jak np. wawrzynka wilczetyko, buławnika mieczolistnego, lilij złotogłów, zimowita jesiennego. Z jego zbiorów pochodzą okazy florystyczne w Herbarium Muzeum Przyrodniczego Uniwersytetu Wrocławskiego. Zachowane dwa

arkusze zielnikowe zawierają okazy koniczyny żółtobiałej oraz przetacznika pagórkowego, zebrane w okolicach Rogowa około 1900 r. Wyniki swoich badań i obserwacji przyrodniczych przedstawił na kartach niemieckiej rękopiśmiennej kroniki szkoły i gminy Betsznica.

**ONDERKA Anton** (1815-1866). Urodził się w Pawłowie koło Raciborza, zmarł w Rudyszwałdzie. Z rodziny Onderków pochodziło wielu nauczycieli. Uczulono się w Pawłowie i seminarium w Głogówku, potem był nauczycielem

w Łubowicach i od 1840 r. w Betsznicy. W okresie Wiosny Ludów opublikował śmiało, dwujęzyczną odezwę, w której wzywał do udziału w wyborach do parlamentu w Erfurcie. Przeszedł do historii oświaty jako autor wielokrotnie wznowianego, znakomitego elementarza: *Elementarz polsko-niemiecki, albo polsko-niemieckie czytanki dla dwujęzycznych szkół elementarnych*. Egzemplarz elementarza znajduje się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.





# Bluszczów



## z dziejów

O przeszłości pradziejowej świadczy m.in. neolityczna siekierka, znaleziona w Bluszczowie w 1930 r. Początki samej wsi, której nazwa wywodzi się od rośliny (bluszcz pospolity), giną w przysłowiowych „mrokach średniowiecza”. Poznanie dziejów osady utrudnia brak wzmianek źródłowych. W dokumentach wieś pojawia się u schyłku średniowiecza, w 1472 r., 1480 r. oraz 1531 r. Tymczasem Ludwik Musioł przypuszcza, że wieś mogła istnieć już w XIII w. W średniowieczu stanowiła własność rycerską niejakiego Jana. Nie jesteśmy jednak w stanie określić, kiedy powstała oraz kiedy przestała być wsią książęcą. W sąsiedztwie istniały dość wcześnie inne, niewielkie osady czy przysiółki: Wytrzęsów, Rogowiec, Syrynka oraz Ligotka (zwana Bluszczowską).

Obok wsi istniał tu w czasach nowożytnych duży majątek ziemski. Jego właścicielami byli przedstawiciele starych śląskich rodów, a wśród nich Fragsteinowie i Foglarowie. Od 1711 r. do I połowy XX w. właścicielami wsi byli Larischowie, którzy władali także sąsiednim Rogowem oraz Syrynką. Larischowie skupili w swoim ręku potężne dobra, położone w różnych częściach Górnego Śląska. W 1730 r. utworzyli tzw. fideikomis, który uniemożliwiał ich podział. W sensie politycznym podzieliła je w połowie XVIII w. granica prusko-austriacka. Larischowie rezydowali w Karwinie, tam też znajdowała się dyrekcja całych dóbr, które obejmowały dziesiątki dworów, kopalń i innych zakładów znajdujących się

po obu stronach granicy. Larischowie, od 1791 r. – Larisch-Moennichowie, byli pionierami uprzemysłowienia okolic Karwiny. Dostąpili licznych zaszczytów, pełnili wiele ważnych funkcji i urzędów. Zapewne w II połowie XVIII w. zamek w Bluszczowie utracił swoją rolę reprezentacyjnej siedziby rodowej. O jego dawnej świetności świadczyła m.in. znajdująca się w nim prywatna kaplica oraz orkiestra dworska z kapelmistrzem. Od II połowy XVIII w. zamek był już tylko ośrodkiem administracji dóbr, którymi zarządzał na początku XX w. oberinspektor Schenk. Podlegały mu dwory: Bluszczów, Rogów, Gorzyczki i Uchylsko.

W czasach nowożytnych duży majątek podlegał prawdopodobnie działom. U schyłku XVIII w. do bluszczowskiego dworu należały aż 3 folwarki. Starsi mieszkańcy pamiętają zamknięte w czworobok zabudowania dworskie: stary *Zomek*, spichlerz ze stajnią, stodołę, obory, kuźnię oraz czworaki (tzw. but). Zabudowania mieszkalne i gospodarcze folwarków znajdowały się na tzw. Hańdrychowie (Heinrichshof) oraz Kypie – Owczarni (Neuhof), która wzięła nazwę od hodowanych tu w XIX w. kilkuset owiec. Na części Kypy uprawiano winorośl i stąd wzięto się jej określenie mianem Winnej Kępy (Kympy). Poniżej Owczarni znajdował się staw dworski, Bezdzienek. Warto w tym miejscu dodać, że staw o takiej nazwie znajdował się też w lutyńskich dobrach Larischów.

Z ważniejszych urządzeń związanych z dworem

warto wymienić funkcjonujące w końcu XVIII w. dwa młyny oraz cegielnię. W okolicy wydobywano też gips, później piasek. Zakupiony przez spółkę „Ślązak” majątek rozparcelowano w latach 30. XX w. Resztki zabudowań dworskich uległy zagładzie w II połowie XX w. Larischowie byli zapewne fundatorami monumentu z figurą św. Jana Nepomucena, stojącego na wzgórzu Kamieniec.

Wieś była do 1945 r. gminą, posiadała własną pieczęć. Istniał tu również obszar dworski, stanowiący odrębną jednostkę administracyjną, a zlikwidowany w latach 20. XX w. i wcielony do gminy. Uprawnienia administracyjno-policyjne w stosunku do zamieszkującej go ludności, pozbawionej samorządu, należały do właściciela majątku ziemskiego.

U schyłku XVIII w. żyły w wiosce 223 osoby, w tym 5 siodłoków oraz 57 zagrodników i chałupników. W 1940 r. gmina liczyła 617 mieszkańców. W 1945 r. Bluszczów wszedł w skład gminy Bełżnica. W 1954 r. znalazł się w gromadzie Rogów, a w 1973 r. w gminie Gorzyce. Jeszcze w 1910 r. stało w Bluszczowie, wśród 52 domów, kilka drewnianych, krytych słomą. Mieszkańcy wsi trudnili się rolnictwem. Na przełomie XIX i XX w. miejscowość rozwijała się: w latach 1902-1903 zbudowano szkołę, w latach 1907-1908 zbudowano i poświęcono murowaną kaplicę. Krajobraz uzupełniły familoki kopalni Anna i zbudowana w latach 1914-1916 linia kolejowa Olza-Pszów,

z przystankiem oraz mostem nad torami w Bluszczowie. W latach 1924-1925 oddano do użytku linię Bluszczów-Brzeziny. W 1926 r. wieś zelektryfikowano. Likwidacja obszaru dworskiego oraz parcelacja majątku umożliwiła rozwój przestrzenny. W I połowie XX w. rozwijało się życie społeczne, powstała Ochotnicza Straż Pożarna oraz Kółko Rolnicze. Powstańcze tradycje kultywował Związek Powstańców Śląskich, którego staraniem utworzono w Bluszczowie niewielki park, zwany potocznie Olszynką. W jej sercu zbudowano w 1928 r. pomnik dla upamiętnienia zwycięskiej powstańczej ofensywy, która ruszyła z tego miejsca w 1921 r. Po II wojnie światowej nastąpił dalszy rozwój wsi. Po wojnie działały tu chóry Cecylia i Halka. Członkowie pierwszego występowali na centralnych dożynkach w Poznaniu. Od wielu lat działa prężnie Koło Gospodyń Wiejskich oraz Ochotnicza Straż Pożarna. Warto w tym miejscu wspomnieć o kilku mieszkańcach. Dworski  *kolor*  Gawlina był bratem biskupa połowego Wojska Polskiego Józefa Gawliny. Strażnikiem pamięci czasów minionych i powstańczej tradycji był Maciej Rybka – górnik kopalni „Anna”, poeta i kronikarz. „Legendą” Bluszczowa jest już dziś Elżbieta Iksal, zasłużona członkini Kół Gospodyń Wiejskich. W Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Raciborzu pracował dr Augustyn Leśnik.

## musisz zobaczyć



Pomnik w parku „Olszynka”

• **Park „Olszynka”** to niewielki, bo zajmujący powierzchnię około 1,1 ha, ale bardzo urokliwy park z pomnikiem powstańczym, założony w okresie międzywojennym przez Związek Powstańców Śląskich. Po ostatniej wojnie nazwano oficjalnie Olszynką Par-

kiem Weteranów Powstań Śląskich. Mieszkańcy wsi nazywają park Olszynką – od porastającej ją osły czarnej (*Alnus glutinosa* – 26 %). Występują tu także w dużych ilościach: leszczyna pospolita, klon zwyczajny, jarzab pospolity, jesion wyniosły, dąb szypułkowy, brzoza brodawkowata (łącznie 15 gatunków drzew i krzewów). Roślinność rozwija się w naturalny sposób, charakteryzuje ją duże zagęszczenie. Wiele gatunków posiada wartość ozdobną, niektóre okazy osiągnęły rozmiary pomnikowe, np. kilka dębów szypułkowych. Warte uwagi jest też rozległe stanowisko zawilców.

Niezwykłe ukształtowanie terenu Olszynki (wąwozy i skarpy) jest w dużej mierze dziełem człowieka. Prawdopodobnie w dawniejszych czasach prowadzono

tu jakieś wydobywanie, potem teren uległ kolejnym przekształceniom przy okazji budowy drogi. 23 maja 1921 r. z okolicy bluszczowskiej Olszynki i figury św. Jona (wzgórza Kamieniec) ruszyła do zwycięskiego boju, po wcześniejszym przerwaniu powstańczego frontu, powstańcza kontrofensywa. W 1928 r. staraniem miejscowego Związku Powstańców Śląskich stanął tu pomnik dla upamiętnienia tego wydarzenia. Uporządkowana Olszynka przypominała odtąd park. Bluszczowski pomnik składał się z cokołu, posadowionej na jego szczycie kuli i spoczywającym na niej orle. Na cokole umieszczono napis (prawdopodobnie): „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród Bóg Honor Ojczyzna”. W Olszynie znajdowała się także strzelnica. W okresie między-

wojennym odbywały się tu liczne imprezy i uroczystości. W czasie wojny gromadzili się tutaj w niedzielne przedpołudnia członkowie hitlerowskiej organizacji SA, pochodzący z Raciborza lub pobliskich wiosek, także z samego Bluszczoła. Zjeżdżali w kilku samochodach i urządzali tu prawdopodobnie ćwiczenia strzeleckie, o czym świadczą znajdujące się przez dzieci łuski. Po wojnie pomnik odbudowano i urządzono tu Park Weteranów Powstań Śląskich, w którym organizowano koncerty, festyny, dożynki, zloty zuchów i harcerzy oraz biwaki. W 1975 r. wystąpił zespół „Meteor” z czeskiego Bogumina.

- **Polder „Buków”** został opisany w rozdziale dotyczącym sołectwa Odra. Z Bluszczoła można podejść lub podjechać na wały zbiornika. Z ich korony roztacza się piękny widok na część polderu oraz panoramę rogowskich wzgórz.

- **Wzgórze Kamieniec**, z którego rozpościera się piękny widok na dolinę Odry, jest jednym z pięciu legendarnych wzniesień, wśród których miała powstać wioska. Góruje na nim barokowa figura św. Jana Nepomucena. Jedna z legend głosi, że okazały pomnik postawiono na pamiątkę bratobójczego pojedynku dwóch braci, w którym uczestnicy zabili się nawzajem. Figurę miała postawić ich siostra. Inna legenda głosi, że wzgórze łączy podziemny tunel z zamkiem rycerzy – zbójników w Ligotce. W dawnych wiekach grzebano na wzgórzu osoby, którym odmówiono katolickiego pochówku (np. w 1694 r. pochowano tu kobietę wyznania luterńskiego, która prawie nigdy nie przychodziła do kościoła). Przed wiekami pochówków w polu, pod płotem czy przydrożnym krzyżem nie należało do rzadkości. W 1945 r. pogrzebano tu naprędce i bardzo płytko kilkaset ciał żołnierzy ra-



Figura św. Jana Nepomucena na wzgórzu Kamieniec

dzieckich, którzy polegli w zaciętych walkach. Niebawem ziemia zaczęła się podnosić. Zwłoki poległych ekshumowano i przeniesiono na cmentarz wojenny.

- **Figura św. Jana Nepomucena** powstała prawdopodobnie w latach 30. XVIII w., najpóźniej przed połową XVIII w. Autorstwo przypisuje się Johannowi Melchiorowi Oesterreichowi (lub jego uczniom), który był jednym z najwybitniejszych rzeźbiarzy epoki baroku na Śląsku. Nepomucen – jak piszą historycy sztuki – daje jałmużnę żebrakowi. Nie zwracają jednak uwagi na budzący wątpliwości wyjątkowo przyzwoity stan odzienia i obuwia mężczyzny – „żebraka” (płaszcz, spodnie i wiązane buty). Tymczasem jeszcze w okresie międzywojennym biedniejsi wieśniacy chodzili w mocno zdartym obuwu,

a nawet boso! Może więc ów mężczyzna nie jest żebrakiem, ale np. rzemieślnikiem (i chodzi o akt zapłaty a nie jałmużny)? Barokowa grupa figuralna została osadzona na postumencie spoczywającym na cokole. Zatarciu uległ umieszczony na nim napis. Postument ujmują późniejsze rzeźby świętych franciszkańskich (Antonia Padewskiego i Franciszka w strojach zakonnych), wieńczy go gzyms. Rzeźby świętych zajęły miejsca po skutych wolutach. Posadowiona nad nim grupa unosi się na skłębionych obłokach.

Święty Jan Nepomucen lewą ręką przyciska do piersi krucyfiks, prawą unosi nad kapeluszem klęczącego mężczyzny. W palcach trzyma monetę. Święty jest ubrany w strój kanonika (długa sutana z zapinaną na guziki, komża, narzucona na ramiona almuca





Kaplica neogotycka przy ul. Powstańców

z kapturem, biret na głowie, nad nim aureola z pięcioma gwiazdkami). Pochylony mężczyzna klęczy na prawym kolanie i trzyma oburącz zdjęcie z głowy kapelusza. Przez prawe ramię ma przewieszony na plecach tobolek.

Pełnoplastyczne dzieło zostało wyrzeźbione w drobnziarnistym piaskowcu o kilku barwach: mlecznej, różowej i szarej. Zachwyca proporcjami, znakomitą modelunkiem i dbałością o najdrobniejsze detale. W ostatnim czasie zabytek doczekał się fachowej renowacji (2001 r.) i naukowego opracowania.

● **Neogotycka kaplica** w centrum wsi, przy ul. Powstańców, pochodzi z 1907 r. Ufundowali ją bezdzietni gospodarze Benedykt i Marianna Machnikowie. Została poświęcona w 1908 r., w jej wieżyczce zawieszono dzwonek z 1886 r., który znajdował się w szkole, a pierwotnie na słupie przy jednym z domów. Ceglana kaplicę wzniesiono na planie prostokąta. Obiekt posiada oszkarpowane narożniki, otwory drzwiowy i okienne zamknięte ostrołukowo, szczyt zdobiony (wąskimi okienkami szczelinowymi, rozetami, krzyżami i plakieta wykonanymi z kolorowej glazurowanej cegły), dwuspadowy dach pobity blachą, a nad nim wieżyczkę sygnaturki z latarnią i hełmem piramidalnym z okapem. Nad wejściem jest umiesz-

czony napis AVE MARIA. Wewnątrz ołtarz z aranżacją groty z Lourdes z figurami Matki Boskiej i św. Bernadety. Przy ścianach umieszczono figury św. Jana Nepomucena i św. Anny. W 1969 r. kaplicę gruntownie wyremontowano.

● **Kaplica z nieistniejącego Kamienia nad Odrą** została przeniesiona do Bluszczowa na ul. Kamieńską i poświęcona w 2000 r. Jej fundatorami byli Klara i Innocenty Oczadłowice, została postawiona w 1935 r. To obiekt na planie prostokąta, z dachem dwuspadowym krytym dachówką. Posiada fasadę opiętą pilastrami, które przechodzą w schodkowany szczyt (w nim okulus). Otwory drzwiowy i okienne są zamknięte półkoliście. We wnętrzu umieszczono polichromowaną rzeź-

bę św. Antoniego z Dzieciątkiem. W ścianę kaplicy wmurowano tablicę z inskrypcją upamiętniającą fundatorów oraz przeniesienie kaplicy. Warto przytoczyć jej końcowy fragment: *Bóg zapłać mieszkańcom Kamienia, którzy opuszczając domy rodzinne, umożliwili budowę polderu Buków, aby uchronić przed powodzią swoich sąsiadów.*

Kamień nad Odrą posiadał stary, średniowieczny rodowód. Mógł powstać przypuszczalnie w XIII w. W końcu XVIII w. mieszkało tu kilkadziesiąt osób. Przez wieki należał do właścicieli położonego po drugiej stronie rzeki Odry Tworkowa. W 1965 r. mieszkało tu około 400 osób. Z powodu zakazu budowy nowych domów wieś pustoszała (w 1994 r. liczyła około 100 osób). Zalane wodą malownicze wyrobiska pożwirowe stanowiły popularne jeszcze w latach 80. XX w. miejsce wypoczynku. Podczas powodzi w lipcu 1997 r. woda zerwała z cum dwie barki (o nośności po 400 ton) z miejscowej żwirowni. Wody powodziowe zniósły je w kierunku Bluszczowa, gdzie utknęły niedaleko domów mieszkalnych, nie czyniąc szkód. Po powodzi 1997 r. rozpoczęła się budowa polderu Buków, wyburzano domostwa, do Bluszczowa przeniesiono krzyż i kapli-



Kaplica z nieistniejącego Kamienia nad Odrą

cę. Do Kamienia należały małeńkie przysiółki: Zawodzie – Kampka oraz Kamieńszczok. Teren wysiedlonej wioski znalazł się w czasy polderu.

● W miejscowości dwa wartościowe **krzyże przydrożne**: Boża Męka (przy skrzyżowaniu ul. Środkowej z ul. Powstańców, przeniesiona w 2000 r. z Kamienia nad Odrą, ufundowana przez Annę i Józefa Klonów w 1946 r.; krzyż umieszczono na dwukondygnacyjnym postumencie z tablicą: *Jezu ufam Tobie*; w górnej części postumentu wnęka z figurką Matki Boskiej Bolesnej, zamknięta trójlistnie); Krzyż Gminny (przy skrzyżowaniu ulic Wiejskiej i Powstańców, został ufundowany przez gminę Bluszczów



Most kolejowy

w 1885 r. i zrekonstruowany po częściowym zniszczeniu w czasie frontu w 1945 r.).

## ludzie

### LARISCH (Larisch-Moennich).

Znakomity śląski ród arystokratyczny, jest bardzo mocno związany z historią Bluszczowa. Protoplaści śląskiej linii rodu mieli przybyć na Śląsk w XIII w. Na przestrzeni lat ród podzielił się na kilka gałęzi, które posiadały w czasach nowożytnych majątki w różnych częściach Śląska: w okolicach Cieszyna, Raciborza, Frysztatu (Karwiny) i Opaawy. Larischowie z Lhoty zyskali w 1551 r. Karwinę, w 1654 r. otrzymali tytuł baronowski, w 1748 r. hrabiowski. Larischowie z Karwiny posiadali potężne dobra na Śląsku Pruskim (m.in. majorat Bluszczów z Rogowem – od 1711 r.; Gorzyczki i Uchylsko oraz Godów – od pocz. XX w.), na Zaolziu (państwka i mniejsze majątki: karwińskie – od 1551 r., frysztacki, Solcę, Dolną Lutynię z Wierzniowicami – od 1792 r., Raj z Darkowem i Łakami – od 1899 r., Pierśną – od 1878 r., Piotrowice, Boguminy – od 1886 r., Stonawę i inne) oraz w cieszyńskim. Do podziału Śląska w po-

łowie XVIII w., Bluszczów z okazałym „zamkiem” stanowił jedną z rodowych siedzib. Po podziale Śląska Larischowie przenieśli się w okolice Karwiny. Z bluszczowskiej linii rodu pochodziło wiele znakomitych osób.

**Jan Józef Antoni** (ur. w 1766 r. w Rogowie – Bluszczowie; zm. 1820 r.) ożenił się w 1791 r. z Anną Marią Teklą Moennich. Żona wniosła w posagu m.in. Jistebnik, Raduń, Rychwałd, Studenkę oraz drugi człon nazwiska – Moennich. Hrabia pełnił wiele zaszczytnych funkcji, m.in. cesarsko-królewskiego tajnego radcy i podkomorzego. Dokupił majątki ziemskie oraz rozpoczął potężne inwestycje w górnictwie i przemyśle. Prowadził też wielką hodowlę owiec merynosów. Te tradycje kontynuował syn

**Henryk Wacław** (1793-1859), który powiększył hodowlę owiec do 40 000 sztuk, zbudował kopalnię („Henryk”, „Franciszka”), koksownię koło kopalni „Jan”, browar, cukrownię i rafinerię octu. Był też współpomy-

ślodawcą budowy Kolei Koszyko-Bogumińskiej.

**Jan Baptysta Henryk** (1821-1884) studiował w Anglii ekonomię, pełnił funkcję austriackiego ministra finansów, zbudował kopalnię („Karol” i „Hlubina”) i nowoczesny browar. Karwiński brok i prazdroj cieszyły się dużą popularnością wśród piwoszy. Hrabia posiadał Order Złotego Runa. Na przełomie XIX i XX w. hrabia Henryk (1850-1918) był właścicielem ogromnych dóbr ziemskich, pięciu kopalń („Jan Karol”, „Hlubina”, „Franciszka”, „Henryk” i „Franciszek”), koksowni, elektrowni, licznych fabryk, rafinerii spirytusu i ropy oraz siedmiu gorzelni. Dał się poznać jako znakomity przedsiębiorca. W okresie międzywojennym właścicielem potężnego majątku był dr praw **Jan Henryk** (1872-1962). Larischowie posiadali wiele wspaniałych rezydencji, m.in. na terenie dzisiejszego miasta Karwina: w Karwinie, Frysztacie, Solcy i Raju.



# Czyżowice



## z dziejów

Wiadomości o średniowiecznych Czyżowicach są bardzo skąpe. Wieś pojawia się w źródłach dopiero w XVw. Mimo tego Ludwik Musioł przypuszcza, analizując dokument dotyczący dziesięcin dla kolegiaty św. Krzyża w Opolu, że posiadają rodowód sięgający XIII w. Językoznawcy przypuszczają, że nazwa wsi pochodzi od przezwiska lub imienia „Czyż”.

W południowo-zachodniej części wsi znajduje się malownicze wzgórze Czacza, na którym wedle legendy miał się znajdować zamek. Mimo, że archeolodzy jeszcze przed wojną wykluczyli istnienie tutaj grodziska, wśród miejscowej ludności przetrwała legenda, która głosi, że właściciele zamczyska prowadzili hulaszczę życie i z tego powodu zapadło się pod ziemię.

W XVw. właścicielami wsi byli Mozgowie, potem osada wchodziła w skład państewka wodzisławskiego. Na początku XXw. miejscowy majątek rycerski obejmował jedynie las i był własnością kokoszyckich Rufferów. Zabudowania folwarczne znajdowały się na skraju lasu. Z kolei pola na Pędzichu, aż po obecny cmentarz należały do dworu w Turzy. Nad stawem, w pobliżu rzeczki Leśnicy funkcjonował młyn Pawelca. W dawnych czasach tę część wsi zaląta podobno potężna powódź. Legenda głosi, że woda przyniosła w zawiniątku dziecko. Jego wybawca otrzymał za to kawał roli na Pędzichu.

Wieś stanowiła odrębną gminę, a o jej rolniczym charakterze świadczyło godło, w którym widzimy

skrzyżowaną kosę i cep, na tle stojących pośrodku grabi. U schyłku XVII w. wioskę zamieszkiwali gospodarze o polsko brzmiących nazwiskach, m.in.: Patas, Pawlica, Polak, Rek. W 1861 r. w 141 gospodarstwach żyło 678 osób.

Jądro starych Czyżowic stanowił tzw. Kaczy Dół. Jeszcze w I połowie XXw. znajdowały się tu liczne drewniane chaty, kryte słomą. Wieś była jedną z biedniejszych w powiecie. Mieszkańcy innych wsi nazywali pogardliwie czyżowian *mietlorzami*, *grzybiorzami* lub *żurokami*. W okresie międzywojennym czyżowianie słynęli z przemytu eteru z sąsiedniej Czechosłowacji. W znakomity sposób rozwinęło się harcerstwo. Od 1927 r. działa prężnie, choć z przerwami, chór „Moniuszko”. Długą tradycją szczyci się straż pożarna oraz klub sportowy.

Wielu mieszkańców wsi zginęło w czasie II wojny światowej. Upamiętnia ich tablica w miejscowym kościele, ufundowana dzięki staraniom ks. dr. Gustawa Klapucha.

Dopiero w XIXw. we wsi zbudowano tu pierwszą domkową kaplicę (1800 r.) i pierwszą szkołę (1873 r.). W latach 1938-1939 powstał maleńki kościółek, odbudowany i rozbudowany w 1946 r. W tym samym miejscu stanął w latach 1997-2002 nowy kościół, a w jego wnętrzu znalazła się stara, mniejsza świątynia (wkrótce potem rozebrana). We wnętrzu świątyni umieszczono starą figurę św. Jana Nepomucena, która znajdowała się kiedyś w kaplicy.

Po wojnie zabudowa Czyżowic rozrosła się w stronę Pędzicha, Wodzisławia i Kokoszyń. Miała tu rozpocząć eksploatację kopalnia „Czyżowice”. W latach 1967-1970 zgłębiono 2 szyby, do poziomu 470 i 315 m. W 1972 r. wstrzymano roboty, m.in. z uwagi na wysokie stężenie wody i metanu. Wcześniej powstały 2 wieże szybowe. W latach 1988-1989 zasypano szyby, rozebrano wieże. Kopalnia nigdy nie rozpoczęła eksploatacji. W 1968 r. na jej terenie stacjonowali żołnierze Armii Czerwonej przed inwazją na Czechosłowację. Dzięki aktywności władz gminy oraz miejscowych przedsiębiorców w sąsiedztwie resztek obiektów kopalni powstała duża strefa przemysłowa.

Mieszkańcy Czyżowic znani są z przedsiębiorczości, gospodarności i aktywności społecznej. Świadczą o tym m.in.: dom kultury zbudowany w latach 90. XX w., rozbudowana szkoła, oddane do użytku przedszkole; znakomite imprezy organizowane przez miejscowe stowarzyszenia, wreszcie pikniki w stylu country na Czyżowickiej Szwajcarii. Miejscowi przedsiębiorcy wykazują ogromną aktywność, rozwija się budownictwo willowe. Rewitaliza-

cji doczekała się linia kolejowa z Wodzisławia Śl. do Chałupek z przystankiem na Pędzichu. To Czyżowice ostatnich lat.

Miejscową legendą jest postać Wincentego Woźniaka, wieloletniego dyrektora szkoły, który jako pierwszy nazwał pokryte lasem wzgórza w południowo-zachodniej części wsi „Szwajcarią Czyżowicką”. Z Czyżowicami związanych jest wiele znomych postaci, m.in.: prof. Franciszek Połomski (historyk prawa, prorektor Uniwersytetu Wrocławskiego, senator RP, współtwórca polityki zagranicznej senatu, honorowy obywatel naszej gminy), prof. Antoni Motyczka (senator RP, dziekan Wydziału Budownictwa Politechniki Śląskiej), prof. Rufin Kominek (artysta plastyk - ceramik, dziekan, prorektor i rektor Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych), ks. dr Gustaw Klapuch (wybitny kapłan, kaznodzieja, historyk, nauczyciel, przyjaciel prof. Jana Miodka), Jan Zbieszczyk (wicewojewoda katowicki), Helena Słowikowska (dyrektor Studium Nauczycielskiego w Raciborzu). Niejedno ludzkie życie ocalili dr Franciszek Glenc i akuszerka Elżbieta Rduch.

## musisz zobaczyć

• **Szwajcaria Czyżowicka** to fragment Czyżowic (lasu czyżowickiego) urzekający bogatą florą oraz malowniczym ukształtowaniem terenu. „Górski” klimat tworzą strome wzgórza, pomnikowe drzewa, łąki, niewielkie stawy i ciek wodny, stromo opadające zalesione zbocza wzniesień, doły i kotliny. Urzeka cisza, zmacona jedynie śpiewem ptactwa. Nie sposób oprzeć się urokowi tego miejsca. Dominuje tu las liściasty.

Przed wojną spotykali się w tym miejscu członkowie miejscowych organizacji, a wzgórzem Czacza z pobliskimi Kozimi Górami i Horami interesowali się archeolodzy, weryfikujący legendy przekazywane przez miejscową ludność. Młodzi próbowali tu uprawiać skoki narciarskie na niewielkiej skoczni. Na skraju lasu odbywały się też, organizowane z dużym rozmachem, Pikniki Country. Pomysłodawcą i organizatorem pikników przy muzyce country był Janusz Reclik, który na skraju Szwajcarii postawił stylową restaurację oraz kilka „westernowych” budynków i rozpoczęł organizację znakomych imprez: *Kiedy jak co roku w Mrągowie dzięki country unosiły się nad wodami jeziora Czos, w Czyżowicach (...) bawiło się siedem tysięcy ludzi. W gąszczu lasów przechadzali się kowboje, a za nimi podążały ich kobiety i dzieci. Nie zabrakło oczywiście koni. Bo czym byłby Dzikie Zachód bez koni? (...) W ten jeden dzień w roku przez Czyżowice trudno przejechać samochodem. Trafić faktycznie łatwo, bo od skrzyżowania w samym śró-*

*ku wsi poruszamy się już w korku, aż do samej Szwajcarii Czyżowickiej. Tam zaczyna się już Dzikie Zachód – pisała w 2002 r. poczytna „Trybuna Śląska”.*

Przez Szwajcarię Czyżowicką przebiega międzynarodowa trasa rowerowa, okolica znakomicie nadaje się do uprawiania jazdy konnej, narciarstwa biegowego i biegów przełajowych. Zimą można zorganizować kulis „bezdrogami” Czyżowickiej Szwajcarii, najlepiej wieczorem, przy świetle pochodni, w drewnianych saniach, z konnym zaprzęgiem.



Szwajcaria Czyżowicka



● Cały las na pograniczu Czyżowic, Bełsznicy, Kokoszyca i Rogowa urzeka jesienią i zimą. Piękne widoki, choćby z drogi powiatowej (polecam złotą polską jesienią lub zimą). Walory lasu prezentuje otwarta w 2013 r. **ścieżka przyrodniczo-edukacyjna** z ośmioma tablicami. Jej trasa liczy około 1300 m i prowadzi przez urozmaicone tereny. Z kolei na skraju lasu za tzw. strefą przemysłową aleja wiekowych dębów czerwonych, uznana za pomnik przyrody, przy dawnej drodze z Jedłownika do Rogowa (położona już na terenie Wodzisławia Śląskiego). Przy drodze powiatowej (ul. Rogowska 35) znajduje się zabytkowa leśniczówka z ok. 1900 r., murowana z czerwonej cegły (częściowo otynkowana), z dwuspadowym dachem (krytym papą), podpiwniczona, z poddaszem, usytuowana kalenicowo. Budynek posiada 4-osioową fasadę.

● **Głaz narzutowy**, barwy ciemnoszarej, spoczywa na posesji przy ul. Gorzyckiej 39. Ma 420 cm obwodu. Rozporządzeniem wojewody katowickiego z 7.12.1998 r. otrzymał status pomnika przyrody.

● **Grobla**, licząca kilkaset lat, zachowała się na Pędzichu. Można nią przejść do Turzy. Na jej krańcach istniały dawniej 2 młyny. Nieopodal, przy ul. Dworcowej,



Grobla na Pędzichu

znajduje się murowana **kaplica** pw. św. Marcina z Tours (patrona młynarzy), zbudowana w latach 2000-2002. Obiekt zaprojektowali Adam Duda i Smykała. Wzniesiono ją nawiązując do młynarskich tradycji przysiółka, na gruncie należącym do wnuka ostatniego młynarza na Pędzichu. Umieszczono w niej fragment belki z nieistniejącego młyna.

● **Kościół pw. Chrystusa Króla** wzniesiono w latach 1997-2002. Autorem projektu jest prof. architekt Adam Lisik. Kościół jest trzecią świątynią postawioną w tym samym miejscu w ciągu 60 lat. Jego poprzedniczkami były: murowana kaplica z lat 1938-1939, kościół powstały w wyniku odbudowy i rozbudowy w latach 1945-1946 wspomnianej kaplicy. Wewnątrz świątyni zwracają

uwagę: drewniana figura św. Jana Nepomucena (przechowywana w zakrystii, zapewne z przełomu XVIII-XIX w., która pochodzi z kaplicy z 1800 r., rozebranej w czasie II wojny światowej; przechowywał ją w swoim domu ks. dr Gustaw Klapuch), rzeźba ołtarzowa Chrystusa Króla autorstwa Zygmunta Brachmańskiego, tablice z nazwiskami mieszkańców, którzy zginęli podczas II wojny światowej, w powojennych łagrach, na kopalniach oraz upamiętniająca osoby stanu duchownego związane z miejscowością.

● W miejscowości znajduje się **kilka obiektów małej architektury sakralnej**. Przy ul. Wodzisławskiej stoi murowana kapliczka słupowa, z daszkiem siodłowym, krytym bachą. We wnętrzu, za przeszlonymi drzwiczka-



Kościół pw. Chrystusa Króla



Drewniana figura  
św. Jana Nepomucena



Krzyż na ul. Wiejskiej



Budynek z I połowy XXw.

mi, stała przed kradzieżą w 1987 r. zabytkowa Pieta. Kapliczkę ufundował Eduard Grzonka, około 1880 r., by uczcić pamięć o córce, która zmarła mając zaledwie 5 lat. Obecna Pieta z mas żywicznych, została sprowadzona z Nowej Soli. W 1997 r., po remoncie, kapliczkę poświęcono. Kamienne krzyże kapliczkowe z przelotu XIX i XX w. znajdują się w kilku miejscach wsi. Posiadają znakomite proporcje oraz ciekawy detal. Przy Starej Drodze (do Jedłownika) stoi Boża Męka z 1894 r., wykonana z kamienia, ufundowana przez Maryannę i Józefa Machników. Krzyż posadowiono na dwustopniowym cokole z ostrołukową wnęką z figurką Matki Boskiej. Kolejne Boże Męki z końca XIX w. znajdują się przy

ul. Wiejskiej, obok nr 42 (z 1887 r., ufundowana przez Franza i Marianę Szczyrba) oraz przy nr 34 (z 1887 r., ufundowali ją Józefa i Jurek Nielabowie; działkę kupiła w I połowie XX w. rodzina Połomskich, z której wywodzi się prof. Franciszek Połomski). Krzyże pochodzą z raciborskiego warsztatu Kokes & Jungblut. Na cmentarzu znajduje się Boża Męka wykonana z lastryka, poświęcona ofiarom I i II wojny światowej.

- **Budynek szkoły** (jego najstarsza część, obecnie szkoła podstawowa) pochodzi z początku XX w. Na placu znajduje się wagonik kolejki z nieistniejącej kopalni „1 Maja” oraz kilka dawnych kamieni granicznych. Jeden z nich został przeniesiony z okolicy autostrady A1, ze skrzyżowania

drogi powiatowej Gorzyczki-Łaziska z drogą gruntową na Wierzniowie.

- **Resztki zabudowań i urządzeń kopalni Czyżowice** można obejrzeć na skraju lasu, za strefą przemysłową.

- **Miejsca pamięci:** w sąsiedztwie przedszkola znajduje się obelisk z tablicą poświęconą ofiarom powstań śląskich i II wojny światowej. Tablica znajdowała się dawniej na ścianie nieistniejącej szkoły a później przedszkola i domu nauczyciela (przy ul. Wodzisławskiej 114). Kolejna tablica (z 1937 r.), upamiętniająca ofiary powstań śląskich, znajduje się na dawnym budynku gromadzkim, przy ul. Strażackiej (obecnie m.in. siedziba OSP). Na tablicach umieszczono imiona i nazwiska ofiar.

## ludzie

### **KOMINEK Rufin** (1921-2002).

Artysta ceramik, urodził się w Biertułtowach, dzieciństwo spędził w Czyżowicach. W czasie II wojny światowej został powołany do wojska niemieckiego. Po wojnie był profesorem Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych (późniejszej Akademii Sztuk Pięknych) we Wrocławiu. Przez wiele lat pełnił obowiązki dziekana, prorektora i wreszcie rektora uczelni. Był członkiem Międzynarodowej Akademii Ce-

ramiki, wystawiał swoje prace m.in. we Wiedniu i Waszyngtonie. Zdobył Złoty Medal I Międzynarodowej Wystawy Ceramiki Artystycznej w Pradze, był autorem rekwizytów do filmowych superprodukcji: „Faraon” (skarabeusza autorstwa Kominka nosił tytułowy bohater) oraz „Pamiętnik znaleziony w Saragossie” (amfory).

**WOLSKA Agnieszka** (1917-1970). Z domu Kubica, urodziła się w Czyżowicach. Pracowała w bu-

fetach kolejowych w Olzie i Boguminie. W czasie wojny związała się ze Związkiem Walki Zbrojnej na Zaolziu. Została aresztowana i trafiła do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. W 1945 r. uciekła z „Marszu Śmierci”, by następnie do niego wrócić w celu ratowania chorej i wycieńczonej współwięźniarki Stefanii Michejdowej, którą ocalała. Po wojnie mieszkała w Raciborzu.



# Gorzyce



## z dziejów

Nazwa Gorzyce pochodzi od wyrazu góra lub gorzeć, który oznaczał wypalone miejsce. Wspomniane są po raz pierwszy łącznie z sąsiednim Uchylskiem w 1229 r. w bulli papieża Grzegorza IX. Oddawały dziesięcinę na rzecz benedyktynów z Tyńca, a konkretnie ich filii w Orłowej. Stare Gorzyce rozciągały się wzdłuż naturalnego cieków wodnego przecinającego miejscowość równolegle do dzisiejszej ul. Wiejskiej. Zabudowania chłopskie biegły równolegle po dwóch jego stronach. Na jednym końcu osady znajdował się drewniany kościół parafialny, na drugim stały zabudowania dworskie i młyńskie. Taki układ przestrzenny widzimy na mapach wykonanych około połowy XVIII w., jego relikty przetrwały do dziś.

Już w średniowieczu, u schyłku XIV w. wieś stanowiła własność rycerską. W źródłach pojawia się kilkakrotnie rycerz Wojciech z Gorzyc, podkomorzy cieszyński. Potem, przez kilka stuleci, dzieliły losy majątku bogumińskiego, a po podziale Śląska w połowie XVIII w. części pruskiej majątku, pozostałej razem z zamkiem bogumińskim (w Chałupkach) w ręku Donnersmarcków do 1802 r. Na początku XIX w. właścicielami majątku ziemskiego byli kolejno: Lichnowski, Forster, Grutschreiber, Walhoffen i od 1839 r. Wilhelm, a po nim Aleksander von Arco do 1893 r.

Pierwsza świątynia mogła tutaj istnieć już w trakcie akcji lokacyjnej. Do parafii należały także Gorzyczki i Uchylsko. Drewniane świątynie w Gorzycach, podobnie jak i budynek probostwa, przedsta-

wiały w XVIII i XIX w. nędzny widok. W 1778 r., w czasie pożaru wsi, spłonął drewniany kościółek, postawiony prawdopodobnie w XVI w. w miejscu wcześniejszego. Nowy nie przetrwał nawet stu lat. W latach 1862-1869 zbudowano pierwszą murowaną świątynię, zniszczoną w 1945 r. Odbudowano ją według projektu Adolfa Hanaka w drugiej połowie lat 40. XX w., rozbudowano w 2011 r.

Gorzyce były odrębną gminą, w polu pieczęci widniało żelazko kopaczki. W czasie gdy właścicielem majątku była rodzina Arco następował powolny rozwój wsi, zbudowano liczne murowane budynki: siedzibę właścicieli (pałac), organistówkę czyli szkołę (obecnie urząd gminy), probostwo, kościół. Powstało połączenie kolejowe z Wodzisławia na Chałupki z przystankiem Gorzyce Śląskie, przemianowanym później na Belsznica. Ważną osobą był kierownik szkoły, Schewior, który prowadził znakomity sad. We wsi działało m.in. towarzystwo ogrodnicze oraz Kasa Reiffeisena. Dalszy rozwój następował w pierwszej połowie XX w. Powstała wtedy reprezentacyjna leśniczówka na planie podkowy, przebudowano pałac myśliwski, dział młyn, powstał budynek straży pożarnej, istniały restauracje (Krzyżaka i Skupnia) oraz składy. Na krótko przed wybuchem II wojny światowej zbudowano nowoczesną szkołę. We wsi działały liczne organizacje: Związek Hallerczyków, Związek Powstańców Śląskich, stowarzyszenia Parafialnej Akcji Katolickiej i inne.

W 1945 r. wieś, w tym kościół i zabudowania dworskie uległy dużym zniszczeniom. Sowieci zamordowali w piwnicy probostwa proboszcza, ks. Walentę. W maju 1946 r. Hubert Zombek, ps. Taśka z KP „Leśniczówka” Konspiracyjnego Wojska Polskiego, próbował z grupą partyzantów opanować miejscowy posterunek milicji. Akcja zakończyła się niepowodzeniem, wskutek wybuchu granatu zginął członek grupy, Ryszard Kula, ps. Kucz. Partyzanci wysadzili w powietrze pomnik wdzięczności Armii Czerwonej zbudowany w 1945 r. z polecenia Sowieców. Obiekt znajdował się na skarpie przy skrzyżowaniu dzisiejszych ulic Raciborskiej i Wierzbowej. Oddział wycofał się do Jedłownika, a potem Kamienia. Taki sam pomnik zbudowano w 1945 r. w Olzie, który zachował się do dziś.

W latach 50. XX w. wieś stała się siedzibą gromady, a od 1973 r. gminy Gorzyce. Powstawały tu instytucje o zasięgu gminnym, powiatowym i wojewódzkim, m.in.: ośrodek zdrowia, Dom Pomocy Społecznej, Wojewódzki Ośrodek Lecznictwa Odwykowego i Zakład Opiekuńczo-Leczniczy, Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”, duży basen i nowo-



Krajobraz kulturowy

czesne boiska. Stały się też siedzibą wyodrębnionego dekanatu, który obejmuje parafie gminy Gorzyce i sąsiedniej gminy Godów.

Na przełomie lat 40. i 50. XX w. na potrzeby Wojsk Ochrony Pogranicza wzniesiono w sąsiedztwie zabudowań podworskich budynek wojskowej „strażnicy”, prawie identyczny z budynkiem w niedalekim Skrbeńsku. Gorzyce znajdowały się wtedy w tzw. strefie nadgranicznej, w której przebywanie wymagało specjalnego zezwolenia właściwej placówki milicji. W wyremontowanym budynku znajdują się mieszkania i biura.

## musisz zobaczyć

● **Park** o powierzchni około 100 ha, stanowiący część zespołu pałacowo-parkowego, został założony z wykorzystaniem naturalnego lasu mieszanego (i wcześniejszego parku) na początku XX w., kiedy właścicielem majątku był Fritz Friedländer-Fuld. Osią zachowanego do dziś założenia w stylu angielskim jest dębowa aleja o długości 1 km, która wiedzie od pałacu do widokowej polany. Zachował się staw, po którym pływano kajakami. Można tu odnaleźć rzadkie lub pomnikowe gatunki drzew, rodem z południowej Europy i Ameryki Północnej: tulipanowiec amerykański, platan klonolistny (410 cm obwodu), dąb błotny. Dęby szypułkowe mają do 500 cm obwodu.

● **Neogotycki kościół pw. św. Anioła Stróża**, stanowiący dominantę w przestrzeni wsi, wzniesiono w latach 1862-1869, kilkadziesiąt metrów od wcześniejszego kościoła drewnianego. Biskup sufragana Adrian Włodarski po-

święcił kamień węgielny. Kościół uległ poważnym zniszczeniom w 1945 r. Został odbudowany w II połowie lat 40. XX w. według projektu budowniczego Adolfa Hanaka z Olzy. W ostatnich latach świątynia została rozbudowana i odnowiona, zabytkowe elementy wyposażenia doczekały się fachowej konserwacji. Odtworzono też obrazy – stacje drogi krzyżowej.

Kościół to budowla orientowana, trójnawowa. Strzelista wieża zbudowana na rzucie kwadratu wynosi się na 50 m, wieńczy ją krzyż o wysokości 7 m. Rozciąga się z niej piękna panorama Bramy Morawskiej oraz skraju Płaskowyżu Rybnickiego. Otwory drzwiowe i okienne zostały zamknięte ostrołukowo. Wewnątrz m.in. empora organowa wsparta na ostrołukowych arkadach (w tylnej części nawy), neogotycki ołtarz, odnowiony w II połowie XX w., z obrazem Anioła Stróża z XIX w. Nad nim, w górnej czę-

ści retabulum, obraz MB Częstochowskiej. We wnętrzu wyeksponowano również kilka obrazów olejnych z II połowy XIX w., pędzla popularnego i płodnego artysty Josepha Fanrotha. Z cyklu Drogi Krzyżowej zostały już jedynie 3 obrazy jego autorstwa. Analogiczne, kompletne cykle, namalowane przez Fanrotha, znajdują się w kościołach w Skrzyszowie (gmina Godów) oraz w Piszczu (Czechy). Posłużyły do odtworzenia cyklu w Gorzycach. Warto zwrócić również uwagę na obraz Miłosierdzia Bożego, pędzla Józefa Sowady, absolwenta wrocławskiej PWSP.

W ołtarzu głównym niezwykły **obraz Matki Bożej Częstochowskiej**. Trafił do Gorzyc z drewnianego kościółka w Wilczy Górze (pod Gliwicami). Znajdował się tam w głównym ołtarzu jeszcze w 1687 r. Zamiana nastąpiła nie później niż w 1719 r. Legenda głosi, że Matka Boża objawiła się w tym samym czasie baronowej Reiswitz – właścicielce





Kościół parafialny

Wilczy Górnej oraz ks. Bromboszczowi – gorzyckiemu proboszczowi. Oświadczyła im, że wybrała świątynię w Gorzycach na swoje mieszkanie. Przez postać doszło do kontaktu kapłana i baronowej. Wyśłannicy spotkali się podobno przy Studzience w Wielopolu. Zgodę na zamianę obrazów wyraził biskup. Do Wilczy wyruszyła procesja z obrazem patrona kościoła w Gorzycach – św. Mikołaja. Pątnicy wrócili już z wizerunkiem MB Częstochowskiej. Legenda głosi dalej, że droga prowadziła przez pańskie pola (ob. okolice ul. Wierzbowej). Na roli pracował akurat gospodarz, który nie okazał szacunku Najświętszej Pani i na widok świętego wizerunku zaczął bluźnić. Nie spodziewanie zmienił się w kamień – upadł na ziemię koło pługu. W miejscu tragedii zbudowa-

li gorzyczanie kaplicę. Tuż przy niej spoczywa wspomniany kamień – skamieniały bluźnierca. Obraz trafił najpierw na boczną ścianę kościółka. Zaczęły do niego zdążać pielgrzymki z całej okolicy. Kult ustał po sprowadzeniu obrazu MB do Pszowa. W nowej świątyni obraz pełnił nawet funkcję okiennicy. Ks. Zaitz umieścił go w bocznym ołtarzu, a od zagłady ocalił ks. Teodor Walenta, który w 1945 r. schronił go w piwnicy probostwa. Sam zginął tu z rąk Sowietów. Po wojnie Matkę Bożą umieszczono w ołtarzu głównym kościoła.

Na zewnętrznej ścianie kościoła znajduje się **tablica pamiątkowa** poświęcona ofiarom II wojny światowej z tutejszej parafii. Zawarto na niej nazwiska ofiar wydarzeń lat 1939-1946: poległych w polskim i niemieckim wojsku,



Obraz Matki Bożej w ołtarzu głównym kościoła

zamęczonych w obozach koncentracyjnych oraz działających na Śląsku po zakończeniu II wojny światowej, wreszcie cywilnych ofiar działań wojennych (w tym pomordowanych przez hitlerowców oraz czerwonoarmistów). Przed wykonaniem tablicy zweryfikowano dane ofiar i okoliczności śmierci każdej osoby.

Na otaczającym kościół cmentarzu parafialnym znajdują się: kilka nagrobków kapłanów związanych z Gorzycami, zbiorowa mogiła więźniów obozu dla wysiedlonej ludności polskiej – Polenlager (który funkcjonował w zabudowaniach byłej kopalni „Fryderyk”) oraz mogiła-pomnik poświęcony poległym w powstaniu śląskim. Tablicę ufundował w 1969 r. ZBOWiD.

● **Stary cmentarz** leży tuż obok urzędu gminy przy ul. Kościelnej. Grzebano tu od czasów średniowiecza mieszkańców Gorzyc, Gorzyczek, Olzy, Osin i Uchylska. Od czasów powstania kościoła w Gorzycach do połowy XIX w. znajdowały się tu kolejne świątynie. Na nekropolii zachowały się m.in. rodzinny **grobowiec rodziny von Arco** z herbem umocowanym na kutym ogrodzeniu i współczesnej polichromowaną Pietą. Zaginęły płyty nagrobne dawnych właścicieli Gorzyc. Na ziemi spoczy-

wają stare dzwony kościelne, które odlano w 1949 r. w Wodzisławiu Śl. wykorzystując łuski i niewypały. Przetrzywały też dwa nagrobki z XIX w. (z inskrypcjami w języku niemieckim) oraz mogiła z krzyżem w kształcie gałęzi. Wspomniany herb przechowywał Józef Sowada – miejscowy artysta malarz.

- Centralnie usytuowany krzyż cmentarny – **Boża Męka** – stanowi prawdziwą perełkę. Obiekt pochodzi z 1870 r. Został ufundowany, jak głosi inskrypcja, przez Franza i Magdalenę Skupin. Krzyż został osadzony na trójkondygnacyjnym postumencie, zwieńczonym gzymsem. We wnętrzu figurka MB Bolesnej. W 2013 r. obiekt poddano fachowej i gruntownej renowacji. Poza obiektami zabytkowymi na cmentarzu znajdują się także współczesne: figura Ecce Homo, murowana kapliczka na planie kwadratu, otwarta półkolistą arkadą. Za metalową kratą rzeźba NMP Niepokalanie Poczętej. W ostatnim czasie przeniesiono na cmentarz pamiątkowy polny kamień z wyrytą datą na pamiątkę powstania śląskiego – 1921.

W 1801 r. doszło na cmentarzu do pochówku wampirycznego, szeroko opisywanego w literaturze, m.in. przez profesora Sorbony – Claude Lecouteux (autorytet w dziedzinie dawnych wierzeń, strzyg, wilkołaków i demonów). Grabarz zakopał w pozycji „na brzuchu” Margunę W., zmarłą karczmarkę z Uchylska, którą część ludności uznawała za wampirzycę (strzygę). Czyniąc zadość praktykom antywampirycznym włożył jej do ust kartkę z Ewangelii św. Łukasza, a dziurki w nosie zapchał ziemią. Na plecach zmarłej było podobno znamię w kształcie nożyc. Sprawę zbadali wrocławscy urzędnicy biskupi, pisała o niej *Schlesische Provinzialblätter*. Ostatecznie, z pole-



W centrum wsi znajdują się trzy niezwykle cenne krzyże – Boże Męki

cenia proboszcza, trupa pogrzebano po chrześcijańsku.

- **Zabytkowe kapliczki**, wzniesione w różnych okresach, znajdują się w kilku częściach wsi. Wyróżnia się kapliczka przy ul. Wierzbowej, która powstała prawdopodobnie w I połowie XIX w. Legenda głosi, że zbudowano ją w miejscu cudownego źródła, do którego zejście znajduje się z tyłu kaplicy. Wytrysło ponoć w latach 30. XIX w. i uratowało mieszkańców od suszy. W podzięcie mieszkańcy zbudowali kapliczkę. Z kaplicą wiąże się też legenda o bluźniercy (zob. s. 21), który pracował tu w polu. W miejscu jego występu zbudowano kaplicę. To obiekt na planie kwadratu, potynkowany, z krytym dachówką dachem siodłowym. Nad niewielką absydą kwadratowa wieżyczka zwieńczona hełmem piramidalnym. Otwory drzwiowy i okienne zamknięte półkolistie. Nad wnętrzem sklepienie żaglaste, w neogotyckiej szafce obraz MB Częstochowskiej, obok emaliowana figura Matki Boskiej.

Drugi zabytkowy obiekt posadowiony jest przy ul. Ogrodowej 20. **Kapliczka św. Urbana**, pochodząca z ok. 1900 r., została odtworzona po II wojnie światowej. To obiekt otwarty łukiem segmentowym, na planie kwadratu, kryty dwuspadowym daszkiem, z niewielką wnęką w szczycie (z oleo-

drukiem Chrystusa), wewnątrz ołtarzyk z figurką św. Urbana. Legenda głosi, że rośło tu potężne drzewo z zawieszonym na nim świętym *obrozkiem*. Podczas burzy przejeżdżał pod nim woźnica, który wyrzekł bluźniercze słowa. Piorun uderzył w drzewo, które uległo zniszczeniu. Woźnica zginął.

- **3 krzyże kamienne** z XIX i I połowy XX w. znajdują się na cmentarzach oraz przy skrzyżowaniu ulicy Raciborskiej z Rybnicką. O ich zabytkowym charakterze przesądają znakomite proporcje oraz interesujący detal. Pod budynkiem Ośrodka Pomocy Społecznej stoi krzyż kamienny z 1880 r. Krzyż osadzono na postumencie zwieńczonym gzymsem z esownicami. We wnętrzu, półkolistie zamkniętej, figurka MB Różańcowej. Na cmentarzu przy kościele stoi krzyż kamienny z 1894 r., ufundowany przez parafian. Dwukondygnacyjny postument wieńczy wimpergi. Posiada inskrypcje w języku polskim, zamkniętą trójlitnie wnęką. Z kolei przed „rynecznikiem” przy skrzyżowaniu ulic Rybnickiej i Piaskowej krzyż przydrożny, postawiony w 2000 r., stoi w miejscu wcześniejszej Bożej Męki, zniszczonej przez samochód. W górnej części murowanego z cegły postumentu znajduje się wnęka z Pietą.

- **Zespół pałacowo-parkowy** został zapewne założony przez hrabiów: Wilhelma i jego syna Aleksandra von Arco. W jego skład wchodził pałacyk (myśliwski, górny, gwarowo *zomek*), rozległy park w stylu angielskim oraz reprezentacyjna leśniczówka (pałac dolny). W licznych publikacjach podaje się, że **pałacyk myśliwski** powstał zapewne na zrębach starszej budowli. Tymczasem źródła kartograficzne z I połowy XIX w. nie potwierdzają tych przypuszczeń. Obiekt powstał prawdopodobnie po 1839 r.,

a na początku XXw. został przebudowany przez Fritza Friedländer-Fuld według projektu Williama Müllera. W efekcie otrzymał szatnię pałacową myśliwską (niem. Jagdschloss) i jako taki jest opisywany w materiale archiwalnym. Okazała, piętrowa budowla, na planie zbliżonym do kwadratu, posiada 4-spadowy, kryty dachówką dach, elewacje 7-osiowe (frontowe) oraz 4-osiowe (boczne). Główną fasadę zdobi 3-osiowy pozorny ryzalit, zwieńczony tympanonem z kartuszem herbowym z herbem miasta Katowice. Nad otworem drzwiowym balkon z metalową balustradą. Dekoracja ścian skromna, ogranicza się do medalionów z płaskorzeźbami zwierząt łownych pomiędzy oknami, 3-osiowego ryzalitu (z kartuszem herbowym w szczycie) i portyku z czterema kolumnami, ze schodami wiodącymi do parku. Wnętrze kryje przestronny hall, wysoki na 2 kondygnacje. Wokół niego biegnie na poziomie piętra galeria z drewnianą balustradą. W suficie świetlik o motywach



Kominek w pałacu myśliwskim

wach geometrycznych. W jednym z pomieszczeń znajduje się kaplica. W pałacu urodził się Georg Wilhelm von Arco, pionier radiofonii w Niemczech. Jeszcze w I połowie XXw. pałac utracił funkcję reprezentacyjnej siedziby rodowej. Pozostawał w gestii Urzędu Opieki Społecznej Miasta Katowice (od czasów parcelacji majątku), a obecnie zarówno w nim jak i w towarzyszących mu zabudowaniach z II połowy XXw. mieści się Wojewódzki Ośrodek Lecznictwa Odwykowego i Zakład Opiekuńczo-Leczniczy. We wnętrzu

zachowały się nieliczne elementy dawnego wyposażenia (kominek z I połowy XXw.). Dwa obrazy olejne eksponowane są w Muzeum w Wodzisławiu Śl.

Duch hrabiego, który w XIXw. popełnił samobójstwo, straszy podobno nocami w zamku. Przesuwają się drzwi, słychać trzaski i skrzypienie. Wedle ludowego przekazu samobójca był podobno okrutnikiem. Przejawiał też słabość do kart i trunków, co było przyczyną licytacji majątku w końcu XIXw.

Friedländerowie, którzy przebudowali zamek na modny pałac myśliwski, zbudowali również na drugim krańcu założenia **reprezentacyjną leśniczówkę** na planie podkowy. Projekty architektoniczne przygotowali na ich zlecenie znakomici architekci – Paul Schultze-Naumburg i William Müller. Tzw. pałac dolny, będący w rzeczywistości reprezentacyjną leśniczówką (Jägergebäude), zaprojektował w 1912r. Paul Schultze-Naumburg – architekt, malarz i publicysta. Obiekt zbu-



Pałac myśliwski



Dawna leśniczówka, tzw. pałac dolny

dowano w 1914 r. na planie podkowy z centralnie usytuowanym budynkiem bramnym (3-kondygnacyjną wieżą) na osi obiektu. Otwory bramne zamknięto półkoliście, wieżę przecina przejazd, nad nim sklepienie kolebkowe z lunetami. Wieżę pokrywa hełm z lukarnami, kryty blachą. Pierwotnie parterowe, kryte mansardowym dachem, 10-osiove skrzydła nadbudowano o piętro w latach 70. XX w. z zamiarem stworzenia tu Domu Zasłużonego Górnika. Wzdłuż ściany zewnętrznej skrzydeł biegnie korytarz. Zdobienie obiektu jest bardzo skromne: archiwolta, boniowane lizeny, kartusz z herbem Fritza Friedländer-Fuld nad bramą. Po II wojnie światowej obiekt nie miał szczęścia do właścicieli. Przez pewien czas należał do Przedsiębiorstwa Eksploatacji Węgla „Południe” w Jastrzębiu-Zdroju, później do skarbu państwa. Rozbudowę w latach 70. XX w. przerwano z powodu możliwego osiadania budynku, którego fundamenty okazały się zbyt słabe dla obciążenia drugą kondygnacją. Od 2006 r. właścicielem obiektu jest osoba fizyczna.

W niedalekiej odległości od pałacu, przy ul. Bogumińskiej

i Zamkowej, zachowały się w kilku miejscach resztki zabudowań folwarcznych, m.in. dawny młyn i spichlerz z XIX w., bryczkownia, kuźnia – obecnie restauracja, budynek transformatora, dworska lodownia zbudowana z cegły zapewne na początku XX w., która była ostoją nietoperzy.

- **Urząd gminy** przy ul. Kościelnej 15 mieści się w dawnej szkole (organistówce), którą zbudowano w XIX w. Nauka odbywała się w nim do lat 30. XX w., kiedy to zbudowano nową szkołę przy obecnej ul. Bogumińskiej, rozbudowaną w II połowie XX w. Autorem projektu nowej szkoły był Adolf Hanak z Olzy. Od bra-



Lodownia przy ul. Zamkowej

my wjazdowej do wejścia prowadzi piękna alejka kasztanów. Warto polecenia w maju.

- **Budynek Wojsk Ochrony Pogranicza** przy ul. Bogumińskiej 13, pochodzi z lat 50. XX w. To obiekt piętrowy z poddaszem, podpiwniczony, posiada elewacje boczne 5-osiove, główną 7-osiową z 3-osiową wystawką, zwieńczoną trójkątnym szczytem. Dach



Budynek urzędu gminy przy ul. Kościelnej



czterospadowy pokryty jest blachą. Obecnie w części pomieszczeń znajdują się mieszkania, pozostałe są przeznaczone na potrzeby administracji gminnej.

● **Nautica** to ośrodek turystyki, sportu i rekreacji. W jego skład wchodzi: kryty basen, boisko Orlik, plac zabaw i siłownia plenerowa. Basen jest budowlą o ciekawej architekturze, jeden z ciągów komunikacyjnych z klatką scho-

dową znajduje się w tzw. krzywej wieży. Na spragnionych wody i relaksu czekają: baseny rekreacyjne i pływacki z sześcioma torami, cztery wanny spa, bicz ścienne i denne, parasol, armatki, kaskada, grot solna. Bloki solne pochodzą z kopalni w Kłodawie. Na basenie prowadzone są liczne zajęcia, m.in. aqua-aerobiku, nauka i doskonalenie pływania dla dzieci i dorosłych oraz zajęcia sporto-

we uczniów szkół gminy Gorzyce. W budynku działa też salon odnowy biologicznej (sauna, solarium, gabinet masażu), kawiarnia, fryzjer, sklepik sportowy i informacja turystyczna. W 2013 r., dla upamiętnienia 40-lecia gminy Gorzyce, otwarto wraz ze wspomnianym placem zabaw Aleję Klonów. Nazwiska fundatorów drzewek znalazły się na stosownej tablicy.



Kompleks GOTSIR Nautica

## ludzie

### **ARCO Georg** (1869-1940).

Urodził się w Gorzycach, jako syn Alexandra Carla Grafa von Arco, właściciela miejscowego majątku. Członkowie jego rodziny spoczywają na starym cmentarzu w Gorzycach. Georg pobierał nauki kolejno w gimnazjach w Raciborzu i Wrocławiu oraz na studiach w Berlinie. Od najmłodszych lat interesował się techniką i maszynami. Zaniechał kariery oficerskiej i w 1893 r. wrócił do Technische Hochschule. W trakcie studiów w Charlottenburgu został asystentem pioniera elektrotechniki – prof. A. Slaby'ego. Współpracowali z G. Marconim, który podejmował próby bezprzewodowego przesyłania dźwięku. W 1897 r. Slaby i Arco, jako pierwsi w Niemczech, przesłali dźwięk z własnej instalacji an-

tenowej. Uczynili to dwukrotnie: na odległość 1,6 km (koło Poczdamu), na 21 km (pod Berlinem). Takie były początki telekomunikacji i telegrafu. Eksperymenty popierał sam cesarz Wilhelm II. Nasz hrabia został inżynierem i dyrektorem technicznym firmy Telefunken, która powstała z cesarskiej inicjatywy, po połączeniu firm AEG i Siemens & Halske, które pozostawały w sporze o patenty. Arco doprowadził do wybudowania w 1906 r. w Nauen potężnej radiostacji.

Jego firma była liderem w światowej komunikacji radiowej, a ona sam został w 1916 r. doktorem honoris causa Uniwersytetu w Strasburgu. Doceniono w ten sposób transatlantyckie połączenie radiowe. Dzięki temu Niemcy nawiązali kontakt z koloniami w Afryce i flo-

tą. Arco wspiął się na wyżyny: w 1923 r. wyemitowano w Niemczech pierwszy ogólnodostępny program radiowy, opatentował ponad 100 wynalazków, korespondował z samym Albertem Einsteinem. Na zasłużonej emeryturze konstruował samochody. Oparł się nazizmowi: był wolnomyślicielem, zwolennikiem zbliżenia niemiecko-francuskiego i pacyfistą. Swoje 60. urodziny obchodził w Moskwie. Ponieważ uwielbiał czerwone samochody nazywano go „Czerwonym Hrabą”, a także „Jego Wysoką Częstotliwością” lub „Hrabą Radiowym”. Berlińczycy kochali go i nadal o nim pamiętają (ma w Niemczech szkołę swojego imienia, pamiątkowe tablice i ulicę, jego nazwiskiem nazywano też radioodbiorniki).



# Gorzyczki



## z dziejów

Gorzyczki leżą na skraju Płaskowyżu Rybnickiego, który opada na południu wsi stromo w kierunku rzeki Olzy. Miejscowość pojawiła się w źródłach pisanych późno, jednak istniała prawdopodobnie już przed powstaniem sąsiednich Gorzyc (Wielkich), wzmiankowanych w 1229 r. W dawnych czasach wiodła tędy, ważna w regionalnym układzie komunikacyjnym, droga z Raciborza na Frysztat, zwana Wielką Drogą albo Drogą Królewską.

W trakcie badań archeologicznych w latach 60. i 70. XX w., prowadzonych w obrębie położonego w południowej części wsi grodziska stanowiącego relikwitu średniowiecznego gródka stożkowatego, potwierdzono istnienie ludzkiej osady w epokach brązu i żelaza. W okresie średniowiecza powstała tu siedziba możnego rycerza – feudała, tzw. gródek stożkowaty, który uległ zniszczeniu zapewne około XVI w. Założenie składało się z otoczonego fosą i wałem kopca z posadowioną na jego szczycie wieżą mieszkalno-obronną. Archeolodzy odkryli tu ogromną ilość ceramiki, przede wszystkim kafli, a wśród nich efektowne fragmenty średniowiecznych i renesansowych kafli piecowych, m.in. z XVI w., z wyobrażeniem tarczy herbowej z orłem i szachownicą oraz sceną polowania z użyciem charta i sokoła. Tego typu kafle są niezmiernie rzadkie. Po założeniu pozostał porośnięty drzewami kopiec.

W czasach nowożytnych w bezpośrednim sąsiedztwie gródka powstały zabudowania mieszkal-

ne i gospodarcze folwarku pańszczyźnianego. Właścicielami Gorzyczek byli: Schambor (1415 r.), Birka (1481 r.), Lyschka z Niemieckiej Lutyni (ok. 1520 r.), potem m.in. hrabiowie Reichenbach oraz von Kamieniec. Od XVIII w. na majątku pojawiają się różni dzierżawcy i zarządcy nie będący szlachcicami, a wśród nich Józef Godula. Jego syn, Karol Godula, był jednym z najwybitniejszych przemysłowców na Śląsku, zwano go „Królem Cynku”. Młody Godula ucząc się w szkole klasztornej w Rudach, podawał jako miejsce zamieszkania Gorzyczki. W nowszych czasach majątkiem władali raciborscy kupcy i przemysłowcy Domsowie. Ostatnimi właścicielami majątku byli do 1945 r. karwińscy Larischowie. Z ich ramienia zarządzali dworem Rudolf Kallina (przeniesiony potem do Szunychla), a po nim Walter Weich. Na przełomie XIX i XX w. sprowadzono do majątku pług parowy (zwany z niemiecka *damfplugiem*) i parową maszynę mleczarską. Około 1860 r. hodowano tu 800 owiec, do dworu należała owczarnia, browar dominialny, wytwórnia drenów („rutkownia”), młyn wodny i leśniczówka położona prawdopodobnie na skraju lasu przy drodze do Łazisk.

Z dawnych zabudowań dworskich przetrwał do dziś budynek administracyjny, dawna stajnia (obecnie chlewnia), tzw. Dom Rycerski, wreszcie przebudowany po II wojnie światowej i pozbawiony cech stylowych *Zomek*. W 2008 r. rozebrano dworskie „czworaki”, parterowe, zbudowane (lub przebudowane),

na planie wydłużonego prostokąta. Zbudowano je prawdopodobnie w I połowie XIX w., o czym miała świadczyć wyryta na jednej z belek data (1815). Zajmowany przez robotników rolnych i służbę budynek posiadał ciekawy, wieloosiowy układ elewacji i jeszcze bardziej interesujące wnętrza z „pawłaczkami” oraz sklepieniami pomieszczeniami w przyziemiu. Przylegały do niego resztki dawnej kuźni. W budynku znajdował się też dworski piekarok. Starsi mieszkańcy wsi opowiadali liczne historie i legendy związane z dworem i jego zabudowaniami, m.in. o podziemnym przejściu. Właz do podziemnego tunelu miał się znajdować w stajniach.

Gorzyczki stanowiły do 1945 r. odrębną gminę. W jej skład wchodził po likwidacji obszarów dworskich (w 1924 r.) teren kopalni i Kolonii Fryderyka powstałej na początku XX w. Gmina posiadała własną pieczęć z wyobrażeniem serca i wyrastających z niego trzech kwiatów – w polu pieczęci. Od lat 70. XX w. Gorzyczki stanowią jedno z sołectw gminy Gorzyce.

Okolo 1780 r. wioska liczyła 7 gospodarstw, 25 zagrodników i 6 chatupników, łącznie 183 mieszkańców. W 1829 r. było tu już 49 domów i 240 mieszkańców, a w 1940 r. 1565 mieszkańców. Na przełomie XIX i XX w. wieś miała charakter ulicówki. Zabudowania mieszkalne i gospodarcze znajdowały się po obu stronach dzisiejszej ul. Wiejskiej, do skrzyżowania z ul. Raciborską. Działały tu m.in. piekarnia Jacka Wali, restauracja Sporischa (potem Wziątka i Lasaka).

Z kolei przy ul. Kopalnianej, na Przedewsiu, znajdowały się zabudowania dworskie, w tym tzw. Syrkownia, która wzięła swą nazwę od wyrabianych tutaj z mleka owczego serów. Dopiero w okresie parcelacji wieś rozrosła się w kierunku Gorzyc (obecna ul. Polna), później



Stanowisko śnieżyczki przebiśnieg

Kraskowca i tzw. Kopca. Rozwinęło się też budownictwo przy ul. Raciborskiej, gruntownie zmodernizowanej, albo zbudowanej od nowa w latach 2010-2011.

Przed II wojną światową w bujny sposób rozwijało się życie społeczne. Działały m.in. kluby sportowe oraz straż pożarna, która jest najstarszą działającą we wsi organizacją (powstała jeszcze przed I wojną światową).

Gorzyczki należały do parafii i szkoły w Gorzycach. Życie religijne skupiało się wokół kaplicy, którą widzimy na mapach z XVIII w. Obiekt uległ zniszczeniu w czasie działań wojennych w 1945 r. W 1880 r. powstała pierwsza szkoła, rozebrana w 1986 r. W 2002 r. oddano do użytku pełnowymiarową halę sportową, która stanęła na jej miejscu. Działa tu zespół szkolno-przedszkolny.

W wyniku wydarzeń lat 1939-1946 zginęło wielu mieszkańców wsi. W 1945 r. toczyły się na jej terenie zacięte walki, praktycznie o każdy dom, pomiędzy broniącymi się Niemcami a Armią Czerwoną. Trwały one od końca marca do 30.04.1945 r. Doprowadziły do ogromnych zniszczeń w zabudowie. Jeszcze po wojnie mieszkańcy i służący tu pogranicznicy ginę-



Wieś z lotu ptaka, z widokiem na park podworski z budynkiem dawnego dworu

li lub doznawali ciężkich obrażeń wskutek eksplozji min, niewypatów i niewybuchów.

W okresie II wojny światowej w ówczesnej gminie Gorzyczki funkcjonowały dwa *Polenlagry* (obozy dla wysiedlonej ludności polskiej). Jeden z nich istniał w budynkach dawnej kopalni „Fryderyka” (obecnie sołectwo Kolonia Fryderyk), drugi w budynku dworskim (zameczku) znajdującym się w parku w centrum Gorzyczek. Wcześniej w obozie przebywali krótko niemieccy osadnicy.

W dawnych budynkach folwarcznych powstały rolnicze spółdzielnie produkcyjne („Iskra”, później „Plon”), a w zameczku dom dziecka. W ostatnich latach rozbudowano budynki szkoły, powstała nowoczesna hala sportowa, w której mecze rozgrywa klub sportowy „Strzelec” Gorzyczki (występuje w II lidzie). Nie można też zapomnieć o firmie produkcyjnej „Mirana” (dziś ZPC „Otmuchów”), która na trwałe wpisała się w krajobraz miejscowości. Studycze z Gorzyczek trafiały na półki sklepowe w całej Polsce. Nasza wioska pojawiła się na drogowej mapie Polski – to u nas autostrada A1, jedna z najważniejszych dróg w europejskim systemie komunikacyjnym, przecina granicę z Czechami. Taki obrazek – mapę Polski z zaznaczoną A1 oraz Gdańskiem i Gorzyczkami na jej końcach

– można często znaleźć w gazetach. Budowa autostrady trwała (z długą przerwą po zerwaniu kontraktu z wykonawcą) od 2008 r. do 2012 r. Pod Gorzyczkami autostrada przekracza granicę państwową, do Czech wjeżdżamy nowoczesnym mostem. W 2010 r. zbudowano także fragment drogi do planowanej tu strefy przemysłowej.

Z Gorzyczek wywodzą się: Jan Piprek (docent, profesor uniwersytetów we Lwowie i Wrocławiu, autor słownika polsko-niemieckiego i niemiecko-polskiego), Rudolf Piprek (burmistrz Bierunia), Paweł Zientek (przewodniczący prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rybniku), Czesław Wala (przewodniczący prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Raciborzu), Jan Bauerek (przewodniczący prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Raciborzu), Alojzy Błędowski (artysta – ceramik), doc. dr inż. Jan Zuzok (pracownik naukowy Politechniki Wrocławskiej), Stanisław Zuzok (piłkarz „Zagłębia Sosnowiec” i GKS Katowice), Felicjan Tatarczyk (wielonczelista), Antoni Tatarczyk (skrzypek), dr Jerzy Zientek (prokurator Prokuratury Krajowej, urzędnik ministerialny), Marian Chrobok (solista Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”), Andrzej „Marko” Margiciok (dyrygent, kompozytor, nauczyciel akademicki).

## musisz zobaczyć

● **Rzeka Olza** stanowi na wysokości wsi Gorzyczki, Uchylsko i Olza rzekę graniczną. Rzeka swoje źródła ma pod Gańczorką i Karolówką w Beskidzie Śląskim, na wysokości 840-880 m n.p.m. Jej długość wynosi około 86 km: 16 km w Polsce, 46 km w Czechach, 24 km – rzeka graniczna. Średni spadek rzeki to 0,67%, a średni przepływ przy ujściu to ok. 10 m³/sek. Powierzchnia zlewni wynosi 1118 km², z tego na terytorium Polski przypada 479 km². Płyńie m.in. przez gminę Istebna, Jabłonków, Trzynieć i Karwinę. Od Cieszyna po Kaczyce (Karwinę Raj) oraz ponownie od Dzieńmorowic do Olzy jest rzeką graniczną. Uchodzi do Odry na wysokości około 195 m n.p.m., w sąsiedztwie wsi Olza i Kopytów (obecnie część Bogumina).

● **Las liściasty** ogranicza od wschodu horyzont. Niezwykle malowniczym jest jego fragment pomiędzy terenem plano-



Fragment autostrady A1 – most graniczny nad rzeką Olzą pod Gorzyczkami

wanej strefy przemysłowej a drogą do Wierzniowic. Dzieje się tak za sprawą niezwykle ukształtowania terenu. Ciekłe wodne przecinają tu głębokie jary i wąwozy. Na wzgórzach liczne ślady okopów i stanowisk strzeleckich. To pamiątki po działaniach wojennych w 1945 r. Na dawnej granicy w pobliżu autostrady stoi metalowa wieża obserwacyjna Wojsk Ochrony Pogranicza.

● **Zadrzewienie „Pod Grabym”** na fragmencie stromego skraju Płaskowyzu Rybnickiego zachwyca na początku roku dywanem kwiatków zwanych gwarowo *śnieżynkami* lub *śnieżyczkami* (śnieżyczka przebiśnieg). Legenda głosi, że z sąsiednich Wierzniowic uciekali uciemiężeni chłopcy, którzy zatrzymali się na pagórku Grab, by ostatni raz spojrzeć w stronę ojcowizny. Zapłakali z żalu, a z tego wy-



rosty w wielkiej ilości śnieżyczki. W wielkich ilościach występuje tu również czosnek niedźwiedzi.

Zadrzewienie przechodzi w niewielki naturalny las nad brzegiem rzeki Olzy. Występuje tu drzewostan charakterystyczny dla łągów (wierzbowo-topolowych, dębowo-wiązowych), grądów (dęby, graby) oraz olsów. Fragment takiego lasu łąkowego na terasie rzeki Olzy na terenie sąsiednich Wierzniowic objęto ochroną jako pomnik przyrody o powierzchni 4,59 ha.

- W zabytkowym **parku podworskim**, o zatartym układzie kompozycyjnym, rośnie niezwykle okazały **dąb czerwony**, który liczy w obwodzie ponad 520 cm. Jest to podobno jeden z dwóch najstarszych dębów czerwonych w Polsce. Występują tu również w dużych ilościach bluszcz oraz czosnek niedźwiedzi.

- **Kaplica architektoniczna św. Jana Nepomucena**, zniszczona w 1945r., odbudowana w latach 1992-1993, pełni rolę niewielkiego kościółka, w którym przy różnych okazjach odbywają się nabożeństwa. Nie sposób ustalić, kiedy powstał w tym miejscu pierwszy obiekt sakralny, sama kaplica jest widoczna na mapach z XVIII w. Jest obiektem na planie prostokąta z czworoboczną wieżą wysuniętą przed fa-



Kaplica pw. św. Jana Nepomucena

sadę nawy, zwieńczoną hełmem piramidalnym. Otwory drzwiowe i okienne są zamknięte ostrołukowo. Dach dwuspadowy kryty jest dachówką. W prezbiterium znajduje się polichromowana figura św. Jana Nepomucena, odrestaurowana w latach 90. XX w. Od czasów wojny znajdowała się na strychu sąsiedniego budynku. Przywieziono ją do Gorzyckich z Czech. Przed kaplicą zatrzymywali się dawniej pielgrzymi zdążający z Czech do Pszowa.

- W miejscowości kilka obiektów małej architektury sakralnej. Przy skrzyżowaniu ulic Raciborskiej, Kopalnianej i Wiejskiej **kamienna Boża Męka** z 1905 r. o znakomitych proporcjach i ciekawym detalu. Przy ul. Wiejskiej kapliczka z lat 70. XX w. w formie kamiennej otwartej groty, zbudowanej z wapienia, z figurką Matki Boskiej. Na ścianie hali sportowej pamiątkowe tablice w miejscu zniszczonego w 1945 r. krzyża.

- **Średniowieczne grodzisko** (gródek stożkowaty) znajduje się w południowej części wsi przy ul. Wiejskiej, poniżej zabudowań gospodarczych dawnego folwarku. Jedna z legend głosi, że na grodzisku miał się znajdować zamek. Jego właściciele prowadzili hulaszczę życie i z tego powodu zapadł się pod ziemię. Do dziś zachował się kopiec tzw. gródka stożkowatego, otoczony



Kaplica kryje figurę św. Jana Nepomucena

resztkami fosy. Obiekt zlokalizowano w obronnym z natury miejscu, na stromej skarpie nad doliną Olzy, która w średniowieczu meandrowała, zalewając okoliczne pola. Gródek leży około 200 m na północ od jej obecnego koryta. Sam kopiec ma około 7 m wysokości oraz płaski, okrągły wierzchołek. Wokół niego zachowały się ślady fosy (rowu obronnego) oraz wału w postaci ziemnego usypiska. W okresie od XIV w. do XVI w. istniał tu prawdopodobnie zameczek możnego rycerza. Na majdanie kopca istniała zapewne drewniana wieża o funkcjach gospodarczo-mieszkalnych, otoczona palisadą. Archeolodzy natrafili tu na liczne zabytki: fragmenty glinianych naczyń, średniowiecznych i renesansowych kafli piecowych, przedmioty metalowe (blachy i gwoździe). Niezwykle rzad-



Dąb czerwony



Boża Męka przy skrzyżowaniu ulic

kie okazy stanowią fragmenty kafli z wyobrażeniem tarczy herbowej z orłem i szachownicą oraz sceną polowania z użyciem harta i sokoła. Fachowcy datują je na II połowę XVI w. Znalezione również fragmenty dzbanów, mis i tygli zdobionych kolorową polewą i ornamentami (o motywach roślinnych i geometrycznych). Stanowisko jest wielokulturowe, zawierało zabytki z epok brązu i żelaza. A zatem istniało tu wcześniejsze osadnictwo, o trudnej do uchwycenia genezie. Obiekt jest wpisany do rejestru zabytków.

● **Dawny dwór**, zwany gwarowo *zomkiem*, powstał zapewne



Budynek administracyjny dawnego folwarku

w czasach nowożytnych (XVII w.). W I połowie XX w. należał do rodziny hrabiów Larisch-Moennich i był wielokrotnie przebudowywany. Został częściowo zniszczony w 1945 r., następnie odbudowany i rozbudowany do trzech kondygnacji. Zatracił wszelkie cechy stylowe, podobnie jak otaczający go park. Obecnie mieści się w nim dom dziecka. Mieszkańcy przekazują legendę o nieszczej miłości hrabiego do pięknej pokojówki. Następstwem zakazanej miłości było dziecko, które hrabina kazała zamurować w jednej ze ścian budynku. Od tego czasu w zameczku słychać co jakiś czas płacz dziecka. Taki płacz słyszano podobno w latach 70. XX w., kiedy wybuchł piec centralnego ogrzewania.

● Zabudowania administracyjne, mieszkalne i gospodarcze daw-

nego **folwarku** z XIX i początku XX w. zachowały się przy ul. Wiejskiej. W sąsiedztwie bramy wejściowej do domu dziecka znajduje się tzw. **Dom Rycerski**. Posiada ciekawą architekturę, do niedawna wyróżniały go drewniane stropy nad pomieszczeniami parteru. Zachował się również budynek administracyjny (obecnie niewielki hotel). W jego piwnicach znajduje się stylowa restauracja z wyeksponowanymi ceglanyimi sklepieniami, pochodzącymi prawdopodobnie z XIX w. Przetrwaly też okalające potężny prostokątny plac zabudowania gospodarcze: stajnie, spichrze i chlewnie z elementami dawnego wyposażenia (ciekawe kolumny). Jedna z legend mówi, że z dawnej stajni wiedzie loch w kierunku zamku. Podobno próbowano dawniej mierzyć jego głębokość.

## ludzie

### PIPREK Jan (1887-1970).

Urodził się w Gorzyckach, w rodzinie ubogich chłopów, uczęszczał do tutejszej szkoły. Później uczył się w gimnazjach w Raciborzu, Wrocławiu i Duisburgu. Studiował we Wrocławiu, Pradze, Lipsku i Monachium germanistykę, slawistykę, językoznawstwo i filologię klasyczną. W 1912 r. został doktorem filozofii. Po I wojnie światowej pełnił rolę polskiego emisariusza do Paryża, za-

angażował się w akcję plebiscytową, później był nauczycielem i wykładowcą, m.in. na Uniwersytecie Warszawskim. Dał się poznać jako autor serii podręczników do nauki języka niemieckiego (wydanych przez Ossolineum). Hitlerowcy uwięzili go na Pawiaku. Po zwolnieniu prowadził tajne nauczanie. Po II wojnie światowej tworzył zręby germanistyki na Uniwersytecie Wrocławskim, odbudowywał budynki i biblio-

tekę, był dziekanem Wydziału Filologicznego. Do 80. roku życia prowadził zajęcia. Germanista jest autorem licznych publikacji, w tym współautorem potężnych słowników: polsko-niemieckiego i niemiecko-polskiego, wznowianych przez kilkadziesiąt lat. Jego dzieło kontynuowali we Wrocławiu znakomici germaniści z wodziławskim rodowodem: prof. Józef Szyrocki i Norbert Honsza.



# Kolonia Fryderyk



## z dziejów

Kraskowiec oraz Kolonia Fryderyk (dawniej „Fryderyka”) sięgają swoimi początkami I połowy XIX w. – Kraskowiec i początku XX wieku – Kolonia Fryderyka. Nie budzi też wątpliwości pochodzenie ich nazw. Kraskowiec wziął ją od nazwiska założyciela – strzelca Kraski, który pochodził z Małopolski. Natomiast nazwa Kolonii Fryderyka jest nazwą pamiątkową – relacyjną i wywodzi się od kopalni, przy której powstała. Kolonia miała być w założeniu jej twórców osiedlem patronackim Kopalni Fryderyka, nazywanej z niemiecka *Friedrichschachte* lub *Friedrichsgrube*. Potomków Kraskiego, przechowujących pamięć o założycielu przysiółka, można spotkać m.in. w Łaziskach Rybnickich i Rydułtowach.

Kraskowiec i Kolonia Fryderyk nie posiadały własnego samorządu. Kraskowiec należał do gminy Gorzyce, sąsiednia Kolonia Fryderyk – do gminy Gorzyczki, wcześniej do analogicznych obszarów dworskich. Pod względem osadniczym Kraskowiec stanowił przysiółek Gorzyc, przykopalniana osada kolonię. W ostatnim czasie Kraskowiec z Kolonią Fryderyk zyskały status jednostki pomocniczej gminy, czyli sołectwa.

Na Kraskowcu znajdował się niewielki dworek, zwany gwarowo *zomkiem* z zabudowaniami gospodarczymi, tj. stodołą i spichlerzem. Resztówkę kupił w czasie parcelacji Gorzelnik z Grabówki. W okresie powstań i plebiscytu Kolebacz prowadził tu polską bibliotekę i zakładał Polską Organizację Wojskową. W okresie międzywojennym swoich członków

miął tu Oddział Młodzieży Powstańczej oraz grupa Związku Powstańców Śląskich, które działały w Kolonii Fryderyka.

Na początku XX w. stwierdzono występowanie pokładów węgla na granicy powiatu rybnickiego i raciborskiego, w trójkącie między Turzą, Gorzyczkami i Gorzycami. W 1913 r. Westbohmischer-Bergbau-Aktien-Verein założyło Kopalnię „Fryderyka”, którą zbudowano na skraju pobliskiego lasu, na polach majątku Gorzyczki. Nowoczesna kopalnia miała według planów obejmować m.in.: dwa szyby, plac drzewa, osadnik wód dołowych, cechownię, markownię, łaźnię, halę maszyn, kotłownię i baterie koksownicze. Złoże udostępniono dwoma szybami. W 1917 r. rozpoczęto wydobywanie, które wyniosło niespełna 17 tys. ton. Kopalnia zakończyła eksploatację już w 1923 r. z powodu niskiej miąższości pokładów węgla oraz obecności metanu, które utrudniały wydobywanie i czyniły je prawie niemożliwym. W dwóch katastrofach miało rzekomo zginąć około 20 osób. W Gorzyczkach pozostawiono Dyрекcję Górniczą Gorzyczki, która reprezentowała właściciela zakładu, czyli Zachodnioczeskie Górnicze Towarzystwo Akcyjne. Obok kopalni planowano budowę niezwykle nowoczesnej jak na owe czasy koksowni. Po II wojnie światowej rozebrano część urządzeń kopalni, tj. komin, stalową wieżę szybową. Przetrwała część budynków, w których obecnie prowadzi działalność kilka firm.

## Zabudowania dawnej kopalni



### ● Dawne osiedle patronackie.

Zachowały się Familoki – domy robotnicze (przy skrzyżowaniu ulic Leśnej i Kopalnianej), beamtry – domy urzędnicze (pod lasem) oraz willa dyrektora kopalni. Wszystkie pochodzą z okresu budowy zakładu górniczego. Ciekawą detalem posiadają domy dla urzędników oraz willa dyrektora. Ta ostatnia wpisuje się pięknie w leśny krajobraz. Mieści się w niej szkoła i przedszkole. Zespół dawnej kolonii patronackiej jest jednym z dwóch „osiedli” kopalnianych na Górnym Śląsku położonych na terenie gminy wiejskiej (drugie znajduje się w Olzie). Powstało i zachowało się 13 z planowanych 47 budynków dla robotników (familoki) oraz dla dozoru i wyższej kadry (beamtry). Znajduje się tu: 6 familoków (budynków robotniczych) – przy skrzyżowaniu ulic Kopalnianej i Leśnej, 2 budynki o nieco wyższym standardzie – przy ul. Leśnej (nr 39-41 – beamtry) oraz 3 (nr 40, 42, 44) – przy samej kopalni. Familoki są budynkami piętrowymi z poddaszem, posiadają symetryczne elewacje, 4-spadowe dachy, kryte dachówką. Beamtry przy ul. Leśnej 42, 44 oraz willa dyrektora (przy ul. Leśnej 46) mają bardziej wyszukaną architekturę. Dawna willa dyrektora posiada ciekawą, rozczłonkowaną bryłę, o niesymetrycznej 7-osiowej fasadzie.



Dawna willa dyrektora kopalni



Tzw. beamter

Wejście zostało ujęte w rzadki portal, nad otworem drzwiowym dekoracyjne nadproże z reliefem o motywie małżowiny. Wszystkie budynki mieszkalne zostały usytuowane kalenicowo w stosunku do dróg.

● **Kaplica** na skraju lasu, przy ul. Spacerowej, w kształcie kamien-

nej groty na ceglanej podmurówce pochodzi z 1983r. Oslania ją drewniana wiata, w grocie znajduje się polichromowana figura Matki Bożej. Przy kaplicy odbywają się nabożeństwa w „odpust”.

● **Las turzańsko-gorzycki** jest idealnym miejscem dla grzybiarzy i szukających ciszy. Znajduje się w nim stary kopalniany zbiornik, tzw. Klejtarch (do którego odprowadzano wody dołowe). Zarastający powoli staw jest miejscami bardzo głęboki. Utonęło tu wiele osób. Warto więc zachować ostrożność. Na skraju lasu znajdziemy resztki ogrodzenia dawnego obozu. Pod lasem, między kolonią Fryderyk a Gorzyczkami, znajduje się drugi malowniczy stawek, tzw. Tarloch.



Familoki – dawne budynki robotników



# Odra



## z dziejów

Położona w dolinie rzeki Odry, jej imienniczka – niewielka Odra – jest bardzo starą wioską. Wzięła swoją nazwę właśnie od nazwy rzeki. Pierwsza pewna wzmianka o miejscowości pochodzi z 1264 r. Błędna jest powtarzana w różnych opracowaniach datacja na koniec XII w., wzmianka nie dotyczy naszej Odry. Wieś stanowiła początkowo własność książęcą, potem rycerską, wreszcie wchodziła wraz z Betsznicą i Gorzycami w skład państewka bogumińskiego.

Przed wiekami rzeka Odra nie płynęła tu jednym korytem. Meandrowała, tworzyła wysepki i płycizny. Na mapie z połowy XVIII w. uwzględniono niezwykle ważny element topografii terenu, jakim był bród. Przez okolice Odry i Bukowa wiodła odnoga ważnego szlaku handlowego z Wrocławia przez Racibórz na Frysztat i Cieszyn. Odnoga na Hluczyn w sąsiedztwie wioski przekraczała rzekę. Rzeka wielokrotnie zalewała lub podtapiała wioskę, m.in.: w 1813, 1831, 1854, 1880, 1903, 1939, 1960, 1977, 1985 i 1997 r. Wspomniana mapa znakomicie ilustruje położenie wsi nad samym starym korytem rzeki, która płynęła wcześniej pod dzisiejszą ulicą Główną. W trakcie powodzi rzeka niejednokrotnie zmieniała swój bieg, w latach 1870-1872 wyprostowano fragment koryta na wysokości wioski.

Odra stanowiła odrębną gminę, posiadała w polu pieczęci lemiesz i krój. Po wojnie weszła w skład gminy Betsznica, potem gromady Rogów, wreszcie gminy Gorzyce. Około 1780 r. było tu 10 gospodarstw sio-

dlących i 2 chałupnicze. Zamieszkiwało je 81 osób. W 1840 r. stało tu 21 domów, w których mieszkało 171 osób. W 1673 r. wójtem był wolny siodłak Szczęsny. Oprócz wolnego gospodarstwa, stanowiącego uposażenie dziedzicznego sołectwa, istniały tu młyn i karczma. Przewoźnik przeprowadzał ludzi przez rzekę. U schyłku XVII w. przewoźnikami byli Andrzej Donica, a po nim Michał Klimanek. We wsi mieszkali wtedy m.in.: Błaszczok, Klimanek, Smółka, Szczęsny, Siedloczek. W I połowie XX w. na wysokim poziomie stało warzywnictwo. Uprawiano sałatę, kapustę i kalarepę. W I wojnie światowej zginęło 10 mieszkańców wsi, kilkanaście osób zginęło też w czasie II wojny światowej.

Odra należy od stuleci do parafii w Rogowie. Życie religijne skupiało się wokół kaplicy, którą zbudowano zapewne w I połowie XIX w. Już w okresie międzywojennym w niewielkiej wsi odbywała się nauka dzieci. W latach 70. XIX w. powstała tu niewielka szkoła, do której uczęszczali też dzieci z Kamienia. Kierownik Pawlina gromadził w II poł. XX w. wydobyte ze zwirowisk prehistoryczne kości.

Na początku XX w. (prawdopodobnie w 1913 r.) powstała w wiosce duża zwirownia, która należała do Goldmanów z Koźła. Postawiono tu budynek administracyjno-gospodarczy oraz drewnianą kuźnię. Zwirownia dysponowała początkowo parowymi pogłębiarkami, potem koparką pływającą, parowym dźwigiem na szynach i barkami, którymi trans-

portowano urobek. Powstała też bocznica kolejowa z Olzy. Złóża żwiru eksploatowano przez kilkadziesiąt lat. Po wojnie „znacjonalizowany” zakład działał pod nazwą żwirownia „Odra” w strukturze różnych dużych przedsiębiorstw, m.in. od 1954 r. razem z 7 cegielniami w Wodzisławskich Zakładach Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych. Pozostały po żwirowni malownicze wyrobiska, które już w czasie eksploatacji zalewała woda. W latach 90. XX w. rozpoczęła się w pobliżu wsi budowa suchego zbiornika – polderu „Buków”.

W części miejscowości nazywanej Festóńg istniał podobno warowny gród czy zamek. Jego zły pan nienawidził swojego garbatego brata. Więził go w lochu, potem wygnał. Na gród i jego mieszkańców zaczęły spadać nieszczęścia: małżonka pana popełniła samobójstwo skacząc z baszty, córka utopiła się, jeden z synów spadł z konia, drugi poniósł śmierć w pojedynku. Legenda głosi dalej, że gród zniszczy-



Polder Buków, zbiorniki wodne w czaszy

ły dwa żywioły: pożar i woda, która podmyła mury i baszty. Resztki zapadły się do piasku i żwiru. W trakcie eksploatacji kruszywa odkryto podobno tajemniczą cegłę.

W XIX w. działał tu Jan Nowoczek, rzeźbiarz amator, w XX w. mieszkała tu Anna Zychmowa, poetka związana z gazetą gminy Gorzyce.

## musisz zobaczyć

● **Dawne wyrobiska żwirowe** wypełnione wodą stanowią największą atrakcję miejscowości. Eksploatację żwiru prowadzono tu przez kilka dziesięcioleci wzdłuż rzeki, także na starorzezu Odry pod wsią Odra. Pozostałością są zbiorniki wodne, które

posiadają urozmaiconą linię brzegową. Towarzyszące im zarośla i zadrzewienia to ostoja licznych gatunków zwierząt. Dziś istnieją na nich m.in. łowiska wędkarskie.

● **Polder Buków** znajduje się co prawda poza terenem sołectwa, jednak część jego wałów zbudowa-

wano na granicach miejscowości Odra. Został zbudowany w latach 1989-2002 na terenie gmin Gorzyce (w miejscu wysiedlonej i wyburzonej wsi Kamień) i Krzyżanowice. Sztuczny zbiornik przeciwpowodziowy może pomieścić ok. 50 mln. m<sup>3</sup> wody. Jest częścią



Zalany wodą fragment wyrobiska żwirowego na starorzezu

systemu ochrony przeciwpowodziowej górnej Odry. Zajmuje powierzchnię ok. 830 ha, długość obwałowań i zapór ziemnych wynosi 14,5 km. Przelew powierzchniowy z jazem ruchomym służy do sterowania wodą. Zbiornik przyjął nadmiar wód powodziowych w 2006 r. i 2010 r. Spłaszczył i opóźnił falę powodziową na Odrze chroniąc tym samym niżej położone miasta i wsie. Do Bluszcza przeniesiono kaplicę i kamienny krzyż przydrożny.

- **Murowana kapliczka** z I połowy XIX w. znajduje się w centrum sołectwa przy ul. Głównej 21. Wzniesiono ją na planie kwadratu. W ścianach arkady z obramieniem ceglany. Nad piramidalnym dachem, pobitym blachą, wznosi się baniasta kopuła z latarnią, a nad nią kolejny daszek zwieńczony kopułką i krzyżem. Na fasadzie kapliczki osadzono metalową, emaliowaną płytkę z zaznaczonym poziomem wody

podczas powodzi w lipcu 1997 r. Dzwon umieszczony w przezroczu pochodzi z 1838 r. We wnętrzu duża, polichromowana rzeźba św. Jana Nepomucena, zapewne z XIX w., o cechach barokowo-ludowych. W 1880 r. dolinę Odry nawiedziła katastrofalna powódź. Wody Odry zalały dużą część Betsznicy, Odrę i Olzę. Na kaplicach w Odrze i Olzie umieszczono tabliczki pokazujące jak wysoko sięgała woda.

- **Krzyż przydrożny** przy ul. Głównej pochodzi z około 1900 r. Wykonany z kamienia posiada postument ujęty szarpami, zwieńczony gzymsem. W środku ostrołukowo zamkniętej wnęki, na konsoli figurka MB Bolesnej.

- W pobliżu kaplicy **budynek mieszkalny** opisany w *Katalogu zabytków sztuki*. Pochodzi z 1842 r., został przebudowany w 1928 r., posiada pseudobarokową dekorację ściany szczyto-



Kapliczka przy ul. Głównej

kową dekorację ściany szczytowej, a we wnętrzu sklepienia żaglaste. Na jednej z drewnianych belek wyryto datę 1815 r.



Krzyż przy ul. Głównej



Budynek mieszkalny z I poł. XIX w., przebudowany w I poł. XX w.



Budynek mieszkalny z I poł. XIX w., przebudowany w I poł. XX w.





# Olza



## z dziejów

Wieś pojawia się w źródłach w okresie średniowiecza, choć stosunkowo późno (1435 r.). Możemy jedynie snuć domysły o wcześniejszym istnieniu jakiejś osady przy przeprawie przez rzeki. Osada wzięła swą nazwę od rzeki Olzy, która w jej sąsiedztwie uchodzi do Odry. Przed wiekami wioska leżała w widłach rzek. W przeszłości, aż do XIX w. obie rzeki na interesującym nas odcinku dzisiejszego pogranicza meandrowały, zmieniały wielokrotnie swój bieg, tworzyły potężne zakola, płycizny i wyspy. Dolinę dotykały wielkie powodzie. Przez stulecia człowiek był wobec sił natury i żywiołu bezradny. Do największych powodzi odnotowanych w kronikach należały te z I połowy XVI w., 1880 r. i 1997 r. Wspaniałe meandry widać jeszcze na rękopiśmiennych mapach z lat 20. XIX w., które zachowały się w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu w zespole akt dawnego Zarządu Regulacji Rzeki Odry. W XIX w. rzeki uregulowano – skracając i prostując ich bieg poprzez wykonanie przekopów oraz zbudowano wały, które miały chronić dolinę od powodzi.

Począwszy od pierwszej połowy XV w. wsie Odra i Olza dzieliły losy majątku, a później majoratu bogumińskiego (mniejszego państwa stanowego), którego właścicielami byli m.in. Szczepan z Vrbna, Jerzy Burzej z Kłwowa, Sobek Bielik z Kornicy, Jerzy Brandenburski i wreszcie przez długi okres, do 1802 r. Henckel von Donnersmarckowie. Właściciele państewka bogumińskiego rezydowali w starym zam-

ku bogumińskim (w dzisiejszych Chałupkach), który po podziale Śląska pomiędzy Prusy i Austrię znalazł się po stronie pruskiej. W ostatnim czasie odnaleziono w Boguminie słup graniczny z końca XVIII w. W 1742 r. część majątku (w tym Odra i Olza) znalazła się po pruskiej stronie granicy. Bogumin (bez zamku) pozostał po stronie austriackiej. Na początku XIX w. część pruska uległa dalszemu podziałowi, na leżącą po prawej i po lewej stronie rzeki Odry. Prawobrzeżna część (z Gorzycami, Odrą i Olzą) znalazła się w ręku Walhoffenów, potem hrabiów von Arco, którzy zbudowali swą rezydencję w Gorzycach. Na skraju dzisiejszego sołectwa Olza istniał jedynie folwark Teichhof z zabudowaniami gospodarczymi i administracyjnymi. Jego niemiecka nazwa wskazuje na związek z potężnymi stawami, zbudowanymi w dolinie Odry przez sztuczne spiętrzenie wód systemem potężnych grobli. Pozostałości tych ostatnich „urządzeń inżynierskich” widać jeszcze dziś w okolicach dzisiejszych Bełskich Stawów i olzańskiego Dworca.

Na początku XX w. rozpoczęła się w okolicach wsi eksploatacja żwiru. Kruszec wydobywano m.in. z koryta Odry na wysokości mostów, ze starorzeczy pomiędzy Olzą i Odrą, w kierunku Uchylska. Wyrobiska zalewała woda. W II połowie XX w. żwirownie upaństwowiono. Postępował proces mechanizacji wydobycia, zbudowano też bocznice kolejową w kierunku potężnej żwirowni „Odra”. W latach 50. i 60. XX w. w trakcie eksploatacji kruszywa dokonywa-

no wielu przypadkowych odkryć niezwykle cennych zabytków archeologicznych. Oprócz występujących w okolicy w dużych ilościach kości prehistorycznych zwierząt, które gromadził kierownik szkoły w Odrze – Pawlina, znaleziono kilka toporków kamiennych; brązowy sztylet, diadem i sierp; czekan bojowy z XVI–XVII w. oraz topór bojowy; miecze: rzymski – tzw. *gladius* i nowożytny z XVI w.; brązowe wiadro z okresu wpływów rzymskich oraz średniowieczną obręcz koła.

Po przyłączeniu w 1922 r. części Górnego Śląska do Polski Olza znalazła się na „kresach” nie tylko ówczesnego województwa śląskiego, ale i całej Rzeczypospolitej. O jej niezwykle położeniu nie decydowało samo położenie przy granicy, ale u styku trzech granic powstałych wtedy republik: Czechosłowacji, Rzeczypospolitej i Niemiec. W tym okresie odbywały się w wiosce różne imprezy i uroczystości: zloty chorów, biwaki powstańcze i harcerskie, ogniska, zawody sportowe. Najważniejszymi były: majowe biwaki powstańcze – organizowane na pamiątkę wybuchu III powstania śląskiego oraz Marsze Powstańców nad Odrę – które ruszały spod myślowickiego Trójkąta Trzech Cesarzy. Przebieg uroczystości opisywała „Polska Zachodnia”, „Powstaniec”. Relacjonowało je radio. W wiosce gościli liczni „notable”, przybyła też delegacja lwowskich Orłąt. W tym czasie ogromnie żywa była pamięć stoczonej pod Olzą niezwykle krwawej bitwy w III powstaniu śląskim. W wiosce działały wtedy liczne organizacje i stowarzyszenia (m.in. trzy chóry – „Słowik nad Olzą”, „Jedność”, „Chór im. Moniuszki” oraz pięć klubów czy sekcji piłkarskich – „Jedność”, „Lech”, „Olszynka”, „Pijar” „Trójkąt” i „Żwirko”). Nie brakowało organizacji harcerskich, powstańczych. Kierownik szkoły – Eugeniusz Rohrbach był redaktorem pisemka „Głos dziecka z nad Odry i Olzy”. W wiosce osiedliło się wtedy wielu nauczycieli, policjantów, kolejarzy, celników i pograniczników.

Olza była w przeszłości odrębną gminą, posiadała własną pieczęć. Liczyła w 1940 r. 689 mieszkańców. W 1945 r. weszła w skład gminy Gorzyce. W la-



Budynek dworca kolejowego

tach 1954–1972 była gromadą. Ludność trudniła się rolnictwem, także uprawą warzyw (miejscowi *sałociorze* osiągnęli znakomite wyniki). W XIX i XX w. wielu mieszkańców znalazło zatrudnienie w przemyśle i górnictwie. „Złote lata” przypadały na okres międzywojnia. Olza stanowiła wtedy ważny węzeł kolejowy, istniały tu przejścia graniczne. Od lat 80. XIX w. posiadała połączenie kolejowe na linii Rybnik-Chałupki. W okresie I wojny światowej Rybnickie Gwarectwo Węglowe zbudowało prywatną linię z Olzy do kopalni „Anna” w Pszowie. Od lat 20. XX w. istniało połączenie z Brzeziem koło Raciborza. W krajobrazie wsi wyróżniały się obiekty infrastruktury kolejowej i drogowej: budynek dworca (ostatnio odnowiony), most drogowy i most kolejowy (kilka razy niszczone lub uszkodzone: w 1921 r., 1939 r., 1945 r., 1997 r., odbudowywane), a także zbudowane w międzywojniu szkoła i kościół, familoki kolonii kopalni „Anna”. Po wojnie rozwinęły się miejscowe żwirownie, po których pozostały wypełnione wodą wyrobiska, pełniące od przełomu lat 70/80 funkcje rekreacyjne. Istniały tu ośrodki wypoczynkowe KWK „Anna” i KWK „1 Maja”. Zniszczyła je w 1997 r. powódź.

Ostatnia wojna pochłonęła wiele ofiar. Wśród nich najwięcej było mężczyzn powołanych do wojska niemieckiego. Spośród 690 mieszkańców wioski powołanie otrzymało 198 osób (dane za okres od czerwca 1940 r. do listopada 1944 r.), a śmierć poniosło 79. W 1945 r. Armia Czerwona prowadziła tu zaciętą walkę z Niemcami, którymi dowodził feldmarszałek, gen. Ferdinand Schoerner, wyznaczony krótko potem w testamencie Hitlera naczelnym dowódcą wojsk lądowych upadającej Rzeszy. Znany z brutalnych metod i bezwzględności generał przebywał krótko w Gorzycach, Olzie oraz Uchylsku. Pamiętali go starsi mieszkańcy wioski. Działania wojenne spowodowały zniszczenie wielu domostw.

Miejscowy proboszcz, ks. dr Edward Wieczorek był specjalistą od kultu św. Jana Nepomucena. Z miejscowości pochodził także dr Łucjan Goik.



Kajakarstwo na tutejszych akwenach wodnych

## musisz zobaczyć



Rzeka Odra meandruje na odcinku od Bogumina do Olzy

● **Rzeka Odra** jest jedną z największych rzek w zlewisku Morza Bałtyckiego. Ma swoje źródła na wysokości 634 m n.p.m. w Górach Oderskich (Czechy). W swoim górnym odcinku płynie przez Bramę Morawską, Kotliny Ostrawską i Raciborską. Uchodzi do Zalewu Szczecińskiego. Jej długość wynosi ponad 854 km (741,9 km w Polsce). Jej dorzecze obejmuje 33,9% powierzchni Polski. Wpływa na terytorium naszego kraju na wysokości ok. 195 m n.p.m. Pierwotnie rzeka meandrowała na całej swojej długości, w XIX w. została „wprostowana”, skrócona i uregulowana. W latach 1989-2002 zbudowano sztuczny zbiornik przeciwpowodziowy przylegający do rzeki Odry – polder Buków. Od ponad 100 lat powstają kolejne plany budowy kanału Odra-Dunaj. Dzięki istniejącym na wysokości miejscowości Olza brodom przebiegała tędy w starożytności odnoga słynnego Szlaku Bursztynowego.

● **Meandry rzeki Odry** zachowały się na odcinku od Bogumina do ujścia rzeki Olzy. Unikato-we meandry rzeczne są jedynym w Polsce i jednym z nielicznych w Europie fragmentem dużej, nieuregulowanej rzeki. Zachowało się tu naturalne środowisko rzeczne: nieuregulowane koryto, urwi-

ste, zalesione brzegi, ostoje wydry, zimorodka i innych rzadkich gatunków roślin i zwierząt.

● **Trójkąt Trzech Republik** to miejsce u ujścia rzeki Olzy do Odry. Dokładnie w tym miejscu stykały się w latach 1922-1938 granice trzech nowopowstałych republik: Czechosłowacji, Polski i Niemiec. Graniczny trójkąt zwano Trójkątem Trzech Republik. Miejsce to było nie mniej słynne niż Trójkąt Trzech Cesarzy koło Mysłowic.

W trakcie III powstania śląskiego pod wsią Olza stoczono krwawą bitwę. Powstańcy zajęli miejscowość niedługo po rozpoczęciu powstania, w dniu 3 maja. Nie wielka gmina, z racji swojego położenia przy mostach przez rzekę Odre oraz w pobliżu węzła kolejo-

wego, miała duże znaczenie strategiczne. W dniach 4-5, a następnie 15-19 maja Niemcy próbowali odzyskać wieś. 23 maja przełamali obronę na odcinku Kamiień-Olza. Niemcy użyli pociągu pancernego, a powstańcy lokomotywę i dwa wagony z kopalni „Anna”. Wyparli w kontrataku część Niemców do Czechosłowacji. Krwawe, zacięte walki toczyły się m.in. w rejonie dworca i mostu kolejowego. Powstańcy pod osłoną nocy wysadzili mosty kolejowy i drogowy by uniemożliwić przeciwnatarcie. Zginęło ponad 60 powstańców i jeszcze więcej ich przeciwników. W dniu 1.09.1939 r. mosty wysadził w powietrze polski pluton saperski.

● **Fragmenty starorzecza, wyrobiska pożwirowe** znajdują się wzdłuż rzek Olzy i Odry. Opisywane zbiorniki pochodzenia antropogenicznego posiadają silnie rozwiniętą linię brzegową oraz znaczne głębokości. Są pozostałością po eksploatacji żwiru, prowadzonej na odciętych zakolach rzek – meandrach. Odcinano je prostując rzekę przekopami. Od końca XIX w. do II połowy XX w. działały na nich prywatne i państwowe żwirownie, gospodarujące na dziesiątkach hektarów. Część wyrobisk stanowią



Trójkąt Trzech Republik – ujście Olzy do Odry



Ośrodek wypoczynkowy „Olza”

akwenu organizacji wędkarskich. Do 1997r. na terenie Olzy, na dawnych wyrobiskach wypełnionych wodą, funkcjonowały dwa ośrodki wypoczynkowe – kopalni „Anna” (nazywany „Falklandami”) i kopalni „1 Maja”. Pierwszy, zniszczony przez powódź, jest obecnie w trakcie odbudowy. Drugi działa od kilku lat jako ośrodek „Olza”.

● **Falklandy** to dawne kąpielisko KWK „Anna” w Pszowie. Zniszczyła je powódź w 1997r. Przez kilkanaście lat nie doczekały się odbudowy. Z ziemi wyłaniały się resztki dawnych urządzeń. Brak infrastruktury nie zniechęcał jednak amatorów kąpiele i odpoczynku „na dziko”, spragnionych wody, cienia drzew i ciszy. W 2015r. gmina Gorzyce oddała ich teren w długoletnią dzierżawę. Inwestor ma 7 lat na zbudowanie kolejnego ośrodka wypoczynkowego. Zakłada się powstanie części ogólnodostępnej (z kąpieliskiem) oraz części z domkami letniskowymi do poddzierżawy. Czekamy na zagospodarowanie Falklandów, bo na pewno na nie zastępują.

● **Ośrodek „Olza”** cieszy się ogromną popularnością wśród mieszkańców południowo-zachodniej części naszego województwa. Należał dawniej do KWK „1 Maja”, zniszczyła go powódź w 1997r., a następnie został odbudowany. Pięknie położony na półwyspie otoczonym z trzech stron wodą, a przy tym znakomicie zagospodarowany, jest jedną z turystycznych wizytówek naszej gminy i powiatu. Brzegi półwyspu w kilku miejscach opadają stromo w kierunku wody, w innych porasta je bujna roślinność. Wśród nich znajdują się liczne domki wypoczynkowe, pięknie wpisane w krajobraz. Piaszczysta plaża, kąpielisko, wypożyczalnia sprzętu wodnego (kajaki, rowery wodne). Słońce, piasek, woda. Ostatnio także kula wodna. I tłumy spragnionych wypoczynku ludzi. Młodzież, rodziny, emeryci. Na terenie ośrodka znajdują się liczne obiekty i urządzenia: domki 8-osobowe, pole namiotowe i carawaningowe, sanitariaty, bar, smażalnia ryb, kawiarnia, grill. Nie ma problemu z za-

gospodarowaniem wolnego od wody i plaży czasu. Do dyspozycji gości pozostają: scena z kręgiem tanecznym, salon gier zręcznościowych, boisko do siatkówki, place zabaw dla dzieci, zjeżdżalnie, karuzele, piaskownice. Wieczorami można powyginać trochę ciała (mniej lub bardziej śmiało) przy dyskotekowych rytmach. Z cyklicznych imprez warto wspomnieć współorganizowane przez dom kultury niezwykle romantyczne obchody Nocy Świętojańskiej. Swoje festyny organizują tu różne zakłady pracy i organizacje. W pamięci mieszkańców przetrwała pamięć o kopalnianej tradycji ośrodka. Niejeden powie, że jedzie „na Maja”. Sezon rozpoczyna się 1 Maja.

● **Ośrodek „Europa”**. Przy drodze z Olzy do Uchylska, w sąsiedztwie dawnych wyrobisk poźwirowych, zalanych od lat wodą, znajduje się znakomicie zagospodarowane pole biwakowe z domkami noclegowymi, niewielkim polem namiotowym, boiskami do siatkówki oraz piłki nożnej i plażowej. Są utrzymane w czysto-





Plaża Macarena na ośrodku „Europa”

ści sanitariaty, grill oraz plac zabaw dla dzieci. Pod dużym zadaniem ze sceną i licznymi stolikami (500 miejsc siedzących) można się schronić przed słonecznym żarem lub w niepogodę. Mniej tu zgietku niż „na Maja”. Polecam pole zakochanym, spragnionym ciszy, lubiącym ucieczkę od miejscowego zgietku. Polecam je, jako miejsce odpoczynku, rowerzystom. Na polu organizowane są także różnego rodzaju imprezy, począwszy od zlotów chórów, poprzez koncerty, skończywszy na festynach, biesiadach czy spotkaniach pracowniczych. Ich uczestnicy mogą skorzystać ze strzelnicy, przejażdżki zaprzęgiem z kucykiem, ugasić pragnienie zimnym piwem, a głód specjalami serwowanymi w niewielkim bufecie.

● **Plaża Macarena** (nowe kąpielisko). Prace związane z utworzeniem plaży i kąpieliska trwały kilka lat, a na dobre rozpoczęły się w 2008 r. Projekt zakładał budowę kąpieliska na bazie zbiornika po-żwirowego. Wyprofilowano niekie kąpielowe dla dzieci i dorosłych. Wysoki poziom wody w kąpielisku spowodowany sytuacją powodziową uniemożliwił uruchomienie kąpieliska w 2010 r., ruszyło więc w 2011 r. W skład obiektu wchodzi kąpielisko dla dzieci, kąpielisko dla dorosłych oraz plaża żwirowa i trawiasta. Zejście do wody stanowi plaża żwirowa. Cały obiekt jest ogrodzony. Kąpielisko znajduje się tuż obok pola biwakowego.

● **Jodła jednobarna** (gatunek północnoamerykański, w Europie roślina ozdobna) rośnie na placu kościelnym. Okaz liczy kilkadziesiąt lat.

● **Kościół**, przy obecnej ul. Szkolnej, został wzniesiony w latach 1932-1935 według projektu Jana Affy. W 1945 r. podczas działań wojennych został uszkodzony i po odbudowaniu ponownie poświęcony w 1946 r. To obiekt jednonawowy; posiada czterospadałowy dach kryty blachą, okna szczelinowe, transept, kaplice pod chórem. W ścianę frontową wtopiono czworoboczną wieżę, którą nakrywa hełm piramidalny. Ceglane portale nad wejściami posiadają obramione trójkątne tympanony. W ołtarzu głównym znajduje się figura MB z Dzieciątkiem, którą adorują Anioły oraz figury św. Jadwigi i Katarzyny.



Kościół parafialny

ny. Boczne ołtarze – Serca Pana Jezusa i MB Częstochowskiej.

● Murowana, otynkowana, **kaplica pw. św. Rodziny** z około 1800 r., przy ul. Wiejskiej, wyremontowana po powodziach 1880 r. i 1997 r. została wpisana do rejestru zabytków. Zbudowano ją na planie zbliżonym do kwadratu, narożniki zaokrąglono. Wejście zdobią pilastry, które dźwigają belkowanie ze sterczynami w kształcie jaj. Otwory okienne są zamknięte półkoliście. Obramiony szczyt posiada płycinę, dwuspadowy dach pokryty gontem. Nad nim znajduje się ośmioboczna wieżyczka sygnaturki (z latarnią i hełmem ostrosłupowym). Wewnątrz ołtarz z obrazem św. Rodziny i w zwieńczeniu z mniejszym obrazem św. Jana Nepomucena. Na zewnętrznej ścianie ka-



Kaplica pw. św. Rodziny z 1800 r.



Ołtarz z obrazami św. Rodziny i św. Jana Nepomucena wewnątrz kaplicy



płycy zamontowano tabliczki pokazujące poziom wody w czasie największych powodzi: w 1880 r. (żeliwna) i w 1997 r. (metalowa, emaliowana).

- **Kamienna Boża Męka** z około 1900 r. stoi przy skrzyżowaniu ulic Dworcowej z Bogumińską. W trójkątnej zamkniętej wnęce znajduje się figurka MB Bolesnej.

- **Kapliczka słupowa** zbudowana z białej cegły około 1925 r. znajduje się przy ul. Dworcowej. W przeszklonej wnęce zamkniętej półkoliście – figurka Serca Maryi.



Krzyż pokutny

- Granitowy **krzyż pokutny** znajduje się przy ul. Dworcowej 5. Wznosi się na wysokość 60 cm, ramiona posiadają około 71 cm długości i 24 cm szerokości.

- **Kolonia Olecka**, jako tzw. osiedle patronackie, została zbudowana w I połowie XX w. przez Kopalnię Anna w Pszowie, przy drodze z Olzy do Odry, w niedalekiej odległości od dworca kolejowego. Kolonia składa się z siedmiu zbudowanych z czerwonej cegły, podpiwniczonych, piętrowych budynków mieszkalnych oraz obiektów gospodarczych. Zachował się również zabytkowy **budynek dworca** z I połowy XX w. Jest ozdobą na zrewitalizowanej w ostatnich latach linii.

- **Most drogowy** nad rzeką Odrą zbudowano z żelbetonu po uszkodzeniu poprzedniego obiektu (posadowionego na fundamentach z 1894 r.) przez powódź w 1997 r. Otwarty w 2001 r. most ma konstrukcję trójprzęsłową, 191 m długości, 175 m rozpiętości trzech



Kolonia Olecka

przęseł, 13,2 m całkowitej szerokości, 11 m szerokości użytkowej, 7 m szerokości jezdni na moście. Przewodzi nim droga krajowa do przejścia granicznego w Chałupkach.

- **Samoczynne wrota** znajdują się na wylocie kanału doprowadzającego do Odry wodę spływającą z okolic Betsznicy i Gorzyc. Wrota zamykają się samoczynnie, gdy na rzece następuje przybór wody. Spływającą z okolicy wodę kierują w stronę starorzeczka. W pobliżu znajduje się też stacja automatycznego dozowania zrzuć solanki do rzeki, która pochodzi z rurociągu odprowadzającego wody z kopalń wódzławsko-jastrzębskich.

- **Pomnik** w formie czterograniastego słupa, który zwęża się ku górze, znajduje się przy ul. Bogumińskiej. Posiada cztery płyty inskrypcyjne z czarnego kamienia. Pomnik polecił wznieść po przejściu frontu sami czerwonoarmiści jako wyraz wdzięczności. Na zwykłym worku wykonano podobno jego rysunek, był wznoszony rękami osób posiadających II kategorię wojslisty. Obelisk wieńczyła czerwona gwiazda. W 2001 r. umocowano na nim tablice z nowymi inskrypcjami:

1. *W miejscu Bitwy Olzańskiej stoczonej 23.05.1921 r. w dowód pamięci Powstańcom Śląskiem walczącym o powrót Górnego Śląska do Polski;*

2. *Pamięci mieszkańców Olzy represjonowanych i pomordowanych w obozach koncentracyjnych i łagrach;*

3. *Pamięci żołnierzy Armii Radzieckiej poległych w walkach o wyzwolenie Olzy spod okupacji hitlerowskiej w 1945 roku;*

4. *Pamięci mieszkańców Olzy oraz poległych i zaginionych na frontach II wojny światowej w latach 1939-45.*

- **Pomnik** poświęcony ofiarom II wojny światowej znajduje się przy wejściu na cmentarz. Na tablicy w kształcie serca, nie umieszczono jednak wszystkich nazwisk.

- **Tablica pamiątkowa** na ścianie Wiejskiego Domu Kultury (przy ul. Szkolnej 7) jest poświęcona zmarłym olzańskim chórzystom, dyrygentom i działaczom towarzystw śpiewaczych, działających w Olzie od 1920 r. Na ufundowanej w 2002 r. tablicy znajduje się również fragment zapisu nutowego pieśni *Płyniesz Olzo po dolinie*.



Pomnik ofiar II wojny światowej



# Osiny



## z dziejów

Początki Osin – przysiółka Gorzyc, powstałego prawdopodobnie w czasach nowożytnych, są równie tajemnicze jak pobliskich średniowiecznych wsi. Źródła kartograficzne poświadczają istnienie przysiółka już w I połowie XVII w. Na mapach z XIX w. nazywano Osiny kolonią. Na terenie Górnego Śląska występuje 14 nazw geograficznych o takim brzmieniu. Odnoszą się do wsi lub ich części, kolonii, folwarków oraz pól. Nazwa pochodzi zapewne od wyrazu osika (lasku osikowego), położonego na podmokłym terenie.

Osiny wchodziły dawniej w skład gminy, gromady i powtórnie gminy Gorzyc. Nie stanowiły odrębnej jednostki administracyjnej, nie posiadały pieczęci i godła. Status sołectwa uzyskały w 1999 r.

W dawnych czasach na cieku wodnym znajdowały się stawy i młyn (lub młyny). Na mapie sporządzonej przez majora von Wrede w połowie XVIII w. widać kilka zagród oraz położony przy istniejącym do dziś cieku wodnym młyn. Resztki grobli zachowały się m.in. na granicy Osin i Gorzyc. W latach 80. XIX w. kolonię „przecięła” linia kolejowa z przystankiem Gorzyc Śląskie (przemianowanym przed wojną na Bełsnica – z uwagi na pobliską mleczarnię). W I połowie XX w. działały tu m.in. sklepy Kłyszczka i Musioła oraz dwa niewielkie młyny wiatrowe, które należały do Ciurajów i Kłapuchów. Długą tradycję posiada zakład stolarski Molitorów. W I połowie XX w. powstała też restauracja z dużą salą oraz

niewielka remiza straży pożarnej. Wzdłuż dzisiejszej ul. Raciborskiej nie było praktycznie do końca XIX w. żadnych zabudowań. Do najstarszych rodołów należą prawdopodobnie: Ciurajowie, Glencowie, Hołomkowie, Kuczokowie, Błędowscy i Michalscy. W ostatnich latach zbudowano świetlicę wiejską i boisko.

Osiny należały do parafii Gorzyc. „Serce” kolonii stanowiła dorodna lipa i kapliczka MB Częstochowskiej, u stóp której gromadzili się wierni na majowych modlitwach. W jej pobliżu zbudowano w 1934 r. dużą kaplicę domkową, którą odbudowano po zakończeniu II wojny światowej. W późniejszym okresie rozbudowano ją tak, że mogła pomieścić nawet 200 wiernych. W 1979 r. erygowano w Osinach parafię, a w latach 1984-1986 zbudowano kościół, po rozebraniu starej kaplicy. W 2001 r. do tutejszej parafii przyłączono część Bełsnicy. Mieszkańcy Osin posyłają swoje dzieci do szkoły w Gorzycach. Kolonia nigdy nie miała swojej szkoły i przedszkola.

Z miejscowości pochodzi o. dr Stefan Damian Wacławik, który pełnił posługę m.in. w Argentynie i Austrii. Do osińskich korzeni przyznawał się także ks. dr Gustaw Kłapuch.

# musisz zobaczyć



Dąb „Hanys”

● **Dąb „Hanys”** o obwodzie około 430 cm liczy kilkaset lat. Rośnie na dawnej grobli, na skraju osińskiego „parku”.

● Hodowla strusi afrykańskich istnieje tu od 2012 r. Prowadzą ją Anna i Sebastian Mandryszowie, którzy posiadają kilkadziesiąt niezwykłych ptaków. Swoją przygodę rozpoczęli od zakupu 50 piskląt.

● **Kościół pw. Ducha Świętego** z lat 1984-1986, murowany, na planie prostokąta z zaokrąglonym narożnikiem, zbudowany według projektu inż. Adriana Szendzielorza posiada w narożniku południowo-zachodnim wieżę na rzucie prostokąta, zakończoną spływem z metalowym krzyżem, a od strony północnej podcienie.



Kościół pw. Ducha Świętego

Wewnątrz m.in. galeria obiegająca korpus kościoła oraz tablice upamiętniające budowniczych: kościoła – ks. Zenona Szczęsnego oraz probostwa i domu katechetycznego – ks. Franciszka Kasperczyka.

● **Pamiątkowa tablica** z 1975 r., poświęcona spółdzielcom, znajduje się na budynku Gminnej Spółdzielni. Napis głosi: *W 30-le-*

*cie / Gminnej Spółdzielni / Samopomoc Chłopska / Pamięci Założycieli i Naj- / ofiarniejszych działaczy / Społeczeństwo gminy Gorzyce.*

● **Tablica** poświęcona ofiarom II wojny światowej znajduje się na cmentarzu parafialnym, założonym w 1990 r. Widnieją na niej 32 nazwiska.



Świetlica Wiejska powstała w 2013 r.



# Rogów



## z dziejów

Początki Rogowa giną w mrokach średniowiecza. Skąpe przekazy źródłowe, znikome rozpoznanie archeologiczne terenu oraz funkcjonowanie na Śląsku kilku wsi o analogicznej lub podobnej nazwie (wywodzonej od słowa róg), uniemożliwiają poznanie średniowiecznej, zapewne arcyciekawej historii osady. Uniemożliwiają też dokładne prześledzenie zachodzących tu procesów osadniczych i rozwoju przetrzennego wsi. Możemy jedynie powiedzieć, że wieś posiada rodowód sięgający prawdopodobnie XIII w. Centrum dawnego Rogowa znajdowało się prawdopodobnie poniżej dzisiejszej ulicy Raciborskiej, w dolinie, na tzw. Nowsiu. Zygmunt Klon przypuszcza, że pierwsza rogowska świątynia stała w miejscu zwanym Kierchówkiem. W okresie międzywojennym znaleziono tu ludzkie szczątki. W 1891 r. wielki pożar strawił wiekowe, drewniane i kryte słomą zabudowania Nowsia. Kilka lat później pastwą pożaru padł też stary, zapewne drugi z kolei, drewniany rogowski kościół, stojący na wzgórzu przy dzisiejszej ul. Raciborskiej, obok nowo zbudowanej neogotyckiej świątyni.

Stan badań procesów osadniczych i stosunków własnościowych nie pozwala na precyzyjne wyjaśnienie relacji pomiędzy Rogowem, a starymi, mniejszymi lub większymi przysiółkami czy koloniami (dawniej prawdopodobnie odrębnymi jednostkami osadniczymi): Rogowcem, Wytrzęsowem, Syrynką oraz związaną z Bluszczowem Ligotką. Według Georga Hyckela Rogów powstał pomiędzy 1300 a 1400 r.; Rogowiec

w XV w.; Syrynka i Wytrzęsów w XVI-XVII w. Zaskakuje rzadko spotykane w naszej okolicy zagęszczenie niewielkich jednostek osadniczych na małym skrawku terenu. Najstarsi rogowianie podają natomiast, że Rogowiec był starszy od samego Rogowa – Nowsia.

Z właścicieli Rogowa, Rogowca i Syrynki, związanych przez stulecia z majątkiem i dużym *zomkiem* w Bluszczowie, warto wymienić rodziny Fragstein oraz Larisch, a później Larisch-Moennich. Ci ostatni posiadali majątek na terenie miejscowej parafii od początku XVIII w. do lat 20. XX w., a resztówkę do 1945 r. W okresie międzywojennym nastąpiła parcelacja majątku, co umożliwiło rozwój miejscowości.

W sąsiedztwie wioski pojawiły się z biegiem czasu zabudowania folwarczne: za obecnym „domem towarowym” gminnej spółdzielni i budynkiem gromadzkim; na tzw. Palarni; wreszcie na Kępie (Kympie). Jeszcze w I połowie XX w. w pierwszym miejscu stały stodoły, chlewy, budynek mieszkalny oraz zachowana po dziś leśniczówka, w której stoi piękny piec kaflowy. Na Palarni znajdowała się z kolei dworska gorzelnia z budynkiem mieszkalnym. Zabudowania spłonęły w latach 30. XX w. od uderzenia pioruna, resztki rozebrano. Dziś w jej miejscu znajdują się obiekty KS „Przyszłość” Rogów. Wreszcie na Kympie, w miejscu zwanym Owczarnią (od hodowanych tu w jakimś okresie czasu owiec), znajdował się budynek mieszkalny oraz stodoła. Poniżej Owczarni istniał kiedyś dworski staw, zwany Bezdzienkiem. Można tu dostrzec analo-



Kościół parafialny



Wnętrze kościoła

gie (także nazwy) ze stawami w lutyńskich dobrach Larischów. Historycy podają, że w dobrach rogowskobluszczowskich uprawiano winorośl, której wyobrażenie miejscowa szlachta miała w swoich herbach. Majątek rycerski Rogów liczył u schyłku XIX w. 329 ha, został rozparcelowany w okresie międzywojennym. Z jego zabudowań zachowała się jedynie dworska leśniczówka z pięknym piecem kaflowym.

Wobec braku wzmianek źródłowych możemy jedynie przypuszczać, że pierwszy kościół powstał w Rogowie najpóźniej około połowy XIV w. Kolejny wystawiono już „obok” dzisiejszej świątyni w 1651 r. W latach 90. XIX w. zbudowano okazały kościół, projektu znakomitego architekta Ludwiga Schneidera, którego dziełem jest m.in. potężna bazylika w Rybniku. W opinii redaktorów „Gościa Niedzielnego” kościół był najpiękniejszą świątynią wiejską na Śląsku. W pobliżu świątyni znajdowało się gotyckie tabernakulum, opisane przez Schneidera w naukowej literaturze. W 1897 r. stara świątynia spłonęła. W pobliżu kościoła stał krzyż pokutny, znajdowały się tu groby 3 poległych powstańców śląskich: Błędowskiego, Michała i Urbańca. Świątynia pełni od wieków rolę kościoła parafialnego dla mieszkańców Bełsznicy, Bluszczowa, nieistniejącego Kamienia, Odry i Rogowa oraz licznych przysiółków (Ligotki, Rogowca, Syrynki, Wytrzęsowa). W rogowskich metrykach zapisano pod 1674 r. chrzest dziecka o imieniu Michał. Kolejny proboszcz wymazał cały zapis i dopisał u góry „Bestia”. Na marginesie umieścił zapis: *Desperavit hac cuius nomen deletum at indignum*.

W sąsiedztwie kościoła istniała szkoła parafialna. W latach 1826-1828 zbudowano murowaną szkołę, podwyższoną później o piętro. Swoją szkołę posiadał także Rogowiec. Nowy budynek szkolny wystawiono po ostatniej wojnie.

Miejscowość stanowiła dawniej odrębną gminę, potem była siedzibą gromady (1954-1972). Rogów

nie posiadał uporządkowanego układu przestrzennego, był wielodrożnicą. W XIX w. następował powolny rozwój wsi. Powstała „Rogauer Spar und Darlehnskassen Verein”. Na czele kasy stał proboszcz Franz Kaluza. Rogowanie żartowali, że *ni ma tak pewnych piniyndzy jak u ksiyndza*. Tradycje poprzednika kontynuował ks. dr Jan Masny, który był również znakomitym gospodarzem parafii. W tym czasie działał tu m.in. Wiejski Uniwersytet Niedzielnny.

W latach 1847-1848 zmarła prawie ¼ mieszkańców Rogowa na skutek głodu spowodowanego nieurodzajem oraz epidemii tyfusu. W dniach 19-20.06. 1848 r. Rogów nawiedziło straszne gradobicie i potężny huragan z nawałnicą. Żywiol zniszczył wiele budynków mieszkalnych i gospodarczych, powyrwał drzewa z korzeniami. Były ofiary w ludziach i straty w zwierzętach. Na pamiątkę tych wydarzeń rogowanie obchodzili każdego roku święto gradowe (zwane tu Krupnym Świętem – w piątek po oktawie Bożego Ciała, w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa). W tym dniu powstrzymywano się do pracy na roli i w przydomowych ogródkach. Po dziś dzień wiele osób przestrzega ślubowania przodków i pamięta o Krupnym Święcie (święcie gradowym).

Ulica Raciborska, która stanowi centrum Rogowa, posiada dziś zwartą, najczęściej dwukondygnacyjną zabudowę. Przypomina raczej ulicę niewielkiego górskiego miasteczka niż wsi. Zabudowa centrum ukształtowała się w końcu XIX w. W I połowie XX w. zasadniczą dominantę stanowił kościół parafialny, górujący nie tylko nad ulicą i wsią, ale także doliną górnej Odry. Ulica Raciborska została wybrukowana „kocimi łbami” już w latach 80. XIX w. na zabudowanym odcinku.

W połowie XIX w. założono Nowy Cmentarz i pochowano na nim od razu ofiary strasznej epidemii, która spustoszyła Górny Śląsk w latach 40. XIX w. U jego bramy zbudowano w XIX w. dużą, neogotycką



kaplicę architektoniczną, zapewne według projektu znakomitego architekta, Ludwika Schneidera. Jego teren otaczały dawniej wspaniałe, wiekowe lipy, ścięte z polecenia proboszcza Latuska, który ponoć twierdził (jak pisze Zygmunt Klon) że *cmentarz w tym wieńcu lip miał „wygląd pogański”*.

Przy ulicy Raciborskiej, w sąsiedztwie kościoła, znajdowały się: remiza straży pożarnej (założonej w 1907 r.), budynek plebani (z XIXw. później rozbudowywany), Katolicki Dom Związkowy (zbudowany w latach 1935-1936), szkoła (z XIXw.). Przy ulicy działały piekarnie (Ligockiego, Szymiczka i Bugli), rzeźnie (Kałuży i Jańczyka), restauracje z dużymi salami (Kuczatego, Bugli i Kałuży). Składy spożywcze prowadzili Kuczaty, Mrózek i Musiol. Działały warsztaty: krawca (Wilkusa) i szewca (Gorzolnika) oraz sklep blawatny (Fendorfa). Warto wspomnieć, że na granicy z Belsznicą działała cegielnia Bujaka.

W 1945r. trwały w Rogowie i całej okolicy zacięte walki pomiędzy broniącymi się Niemcami a Armią Czerwoną. Czerwonoarmiści zamordowali kilkudziesięciu mieszkańców wsi. Centrum wioski (okolice szkoły i kościoła) uległo zniszczeniu prawie w 100 %. *Po wojnie nie ostał się ani jeden dom cały nie uszkodzony. (...) Jeszcze w 1946r. stały wraki wypalonych czotgów wylotu drogi z Odry, dwa naprzeciw zburzonego kościoła, trzy u wylotu drogi prowadzącej z Czyżowic. Długo czekał na rozebranie transporter opancerzony piechoty u wylotu ulicy z Rogowca obok piekarni Szymiczka Franciszka. Prawdziwe pobożowsko trwało kilka lat zanim uporano się z odbudową. Wszyscy nie szczędzili sił przy odbudowie kościoła, szkoły i plebani* – wspominał jeden z mieszkańców wsi, Józef Mrózek.

W gruzach legła piękna świątynia. Została potem odbudowana według projektu Adolfa Hanaka z Olzy. Obraz zniszczeń dokumentują archiwalne fotografie Alojzego Klona, zdjęcia w niemieckich publikacjach poświęconych wydarzeniom 1945r. na Górnym Śląsku oraz obrazy pędzla Jana Klona. O tragicznych wydarzeniach 1945r. można było mówić dopiero w końcu latach 80. XXw. Wtedy to potworny mord opisała po raz pierwszy prasa. Symbolem przemian ustrojowych był demontaż obelisku poświęconego pułkownikowi Amwrosowowi, który poległ tu w 1945r. i został pośmiertnie „Bohaterem Związku Radzieckiego” oraz poświęcenie obelisku upa-

miętniającego zamordowanych przez Czerwonoarmistów mieszkańców.

Po wojnie zbudowano nową szkołę, nowoczesne obiekty klubu sportowego „Przyszłość”, nowy (kolejny) cmentarz, a w ostatnim czasie nowy budynek firmy Prevac, która specjalizuje się w technikach prózniowych. Firma zbywa swoje produkty i świadczy usługi na całym świecie. System firmy „grał” też w produkcji filmowej z Nicolasm Cage (*Knowing – Zapowiedź*, 2009 r.). W leśnej scenerii powstał piękny kompleks rekreacyjny Park Leśny u Kaczyny (m.in. stajnia, wozownia, dom przyjęć, mini-zoo, plac zabaw).

Ze wsi pochodzili m.in. o. Rudolf Marcin Szawerna (kapelan 2 Brygady 3 Dywizji Strzelców Karpackich, ranny pod Monte Cassino) oraz o. Józef Huwer – męczennik II wojny światowej. W Rogowie tworzyli w II połowie XXw. uznani plastycy-amatorzy: Wincenty Bugdol i Jan Klon. Znakomity warsztat fotograficzny prowadził z kolei Alojzy Klon. Franciszek Klon był autorem poczytnych powieści dla dzieci i młodzieży, a jego brat Zygfryd (Zygmunt), z zawodu historyk, spisał dzieje wsi.

W historię Rogowa nad Odrą wpisali się biskupi: dr Paweł Latusek i dr Wilhelm Pluta; a także dwaj kandydaci na ołtarze – słudzy Boży: werbista – o. Józef Huwer i wspomniany bp Pluta. Biskup Paweł Latusek (sekretarz bpa Stanisława Adamskiego, a później sufragana bpa Bolesława Kominka) – szukanowany przez komunistów przebywał w Rogowie przez kilka miesięcy po zwolnieniu z wilgotnych murów więzienia w Opolu pod koniec 1951 r. Na probostwie u swego brata, rogowskiego proboszcza ks. Alojzego Latuska, dochodził do zdrowia i przygotowywał swój drugi doktorat. Z kolei Wilhelm Pluta, pierwszy biskup diecezji gorzowskiej, dziś kandydat na ołtarze, był bratem rogowskiego lekarza Franciszka Pluty. Pod koniec stycznia 1966r. do Rogowa przybyli biskupi: katowicki – Herbert Bednorz, Juliusz Bieniek i Józef Kurpas, wrocławscy – Bolesław Kominek, Paweł Latusek i Wincenty Urban oraz gorzowski – Wilhelm Pluta. Wzięli udział w pogrzebie ks. Alojzego Latuska, który zmarł po krótkiej chorobie 22 stycznia 1966 r. w szpitalu w Wodzisławiu Śląskim. Tylu władarzy diecezji i ich współpracowników w jednym miejscu zjawiało się jedynie na wielkich uroczystościach maryjnych w Sanktuarium MB Fatimskiej w pobliskiej Turzy Śląskiej.

## musisz zobaczyć

● **Głaz polodowcowy** (granit skandynawski) o kształcie jajowatym i obwodzie 400 cm spoczywa w Syrcynie przy ul. Wyzwolenia.

● **Park „Dąbki”** położony na wzgórzu o wysokości 247 m n.p.m. założono w 1969r. Odbывало się w nim wiele uroczystości pań-

stwowych i patriotycznych. Po rewitalizacji organizuje się w nim m.in. festyny parafialne. Zachował się tu betonowy obelisk upa-



Zabudowania w Parku Leśnym „U Kaczyny”

miętniąjący 25-lecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, mający formę nieregularnego czworoboku z pionowym kanelowaniem. U dołu posiada tablicę inskrypcyjną.

- **Park Leśny „U Kaczyny”** założono na skraju lasu rogowskiego, pięknie wpisując się w pagórkowaty, poprzecinany ciekami wodnymi leśny krajobraz. Stanowi znakomite miejsce dla amatorów wypoczynku sobotnio-niedzielnego. W skład kompleksu wchodzi m.in.: duży plac zabaw dla dzieci, stajnia z wozownią, domy przyjęć z pokojami gościnnymi, zadaszone miejsca na imprezy plenerowe z grillem. Nie brakuje obiektów małej architektury ogrodowej. Dużą atrakcją stanowi znakomicie harmonizujące z otoczeniem mini-zoo. Egzotyczne zwierzęta mają do dyspozycji duże wybiegi. Cały kompleks znajduje się na skraju lasu, do którego prowadzi utwardzona ścieżka. W dolinie mieści się staw. Poczują się tu znakomicie rodziny z dziećmi, amatorzy długich spacerów, jazdy konnej i bryczką.

- **Kościół parafialny** pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa zbudowano w latach 1946-1948, w miejscu doszczętnie zniszczonej neogotyckiej świątyni (projektu Ludwika Schneidera). Au-

torem projektu był Adolf Hanak z Olzy. Z jego wieży rozpościera się wspaniały widok na dolinę Odry i fragment Płaskowyżu Rybnickiego. W murach świątyni umieszczono średniowieczne kamienne tabernakulum, które spoczywało jeszcze w I połowie XX w. na „placu” kościelnym. Na przykościelnym cmentarzu spoczywają proboszczowie i powstańcy śląscy. Obecny kościół to obiekt trójnawowy, świątynia bazylikowa z transeptem. Wieża, stanowiąca potężną dominantę, zwęża się uskokowo ku górze. Wnętrze kryje m.in. architektoniczny ołtarz główny z rzeźbą Najświętszego Serca Pana Jezusa adorowanego przez Archaniołów, po bokach rzeźby św. Marcina i Łydyora oraz współczesny obraz o. Józefa Huwera.

Na placu przy kościele mogiła 3 powstańców śląskich z inskrypcją: *Polegli w 1921 r. w walce / o połączenie Śląska / z Macierzą / Józef Michalek / Gabriel Błędowski / Józef Urbaniec / Cześć Im i Chwała.*

- **Kaplica architektoniczna** przy wejściu na tzw. nowy cmentarz (przy skrzyżowaniu ulic Raciborskiej i Lipowej) – neogotycka, z czerwonej cegły, otynkowana, na planie prostokąta (z trójbocznym zamknięciem), została zbudowana w końcu XIX w., prawd-

podobnie w miejscu wcześniejszego obiektu. Autorem projektu mógł być sam Ludwik Schneider. Otwory drzwiowy i okienne zamknięto ostrołukowo. Szczyt zdobiony obramieniem schodkowym i okulesem. Nad nim wieżyczka sygnaturki (z latarnią i hełmem ostrosłupowym pobitym blachą). W jej wnętrzu znajdował się dawniej obraz przedstawiający św. Jana Nepomucena na tle mostu Karola w Pradze. W ołtarzu znajdują się dziś figury św. Franciszka i św. Klary. W 2003 r. obiekt wyremontowano. Teren cmentarza otaczały dawniej lipy, które ścięto na polecenie ks. Latuska. Kapłan twierdził podobno, że *cmentarz w tym wieńcu lip miał wygląd pogaiński*. Sam cmentarz założono w połowie XIX w. i pochowano na nim ofiary głodu i epidemii.

- **Murowana kaplica** z około 1920 r. znajduje się w Syrcynce. Ufundował ją Juliusz Juraszczyk. Jest obiektem na planie kwadratu, otwory drzwiowy i okienne zamknięte łuki segmentowe. Dach dwuspadowy pokrywa dachówka betonowa. Wieżyczkę z drewna wieńczy kopułka pobita blachą. W ołtarzyku obraz MB Częstochowskiej.

- **Krzyż pokutne** wykonane z kamienia (piaskowca) są zabawkami średniowiecznego prawa. W 2016 r. zostaną przeniesione na teren placu kościoła. Pierwszy stał przy ogrodzeniu kościoła, od strony ulicy, naprzeciwko probostwa. Posiada formę maltańską, liczy 74 cm wysokości, 62 cm rozpiętości ramion i 23 cm grubości. Drugi stał przed wejściem na cmentarz, przy obelisku upamiętniającym mieszkańców Rogowa pomordowanych w 1945 r. W 1909 r. stał sto kroków na południe od nowego cmentarza, przy drodze. Krzyż ten ma 85 cm wysokości, 55 cm rozpiętości ramion i 26 cm grubości. To krzyż taciński, pozbawiony prawego ramie-

nia. Dotychczasowe lokalizacje nie były pierwotnymi.

● **Dom rodzinny o. Józefa Huwera** zachował się przy ul. Lipowej. Zakonnik, którego portret zobaczyć można w nawie bocznej kościoła, będzie prawdopodobnie pierwszym błogosławionym urodzonym na terenie powiatu wodzisławskiego.

● **Obelisk** z 1998 r. poświęcony mieszkańcom Rogowa, zamordowanym w 1945 r. przez żołnierzy Armii Czerwonej znajduje się przy wejściu na tzw. nowy cmentarz (założony w połowie XIX w.). Na tablicach przytwierdzonych do dużego głazu narzutowego nazwiska 34 ofiar – mężczyzn pomiędzy 17 a 69 rokiem życia. Nie zawiera danych o wszystkich ofiarach.

● **Mogiła żołnierzy** poległych przy rozminowywaniu okolic Rogowa w 1945 r. znajduje się na cmentarzu (zwanym dawniej nowym cmentarzem) przy ul. Raciborskiej – Lipowej. Na tablicy dane poległych: ppor. Henryk Hurski, kpr. Piotr Chudzik i kpr. Zygfryd Jakuszewski.

● **Krzyże przydrożne**, kamienne, w większości tzw. Boże Męki (krzyże kapliczkowe), pochodzące z II połowy XIX w. i I połowy XX w. zachowały się w kilku miejscach, przy ulicach lub ich skrzyżowaniach: 1. skrzyżowaniu ul. Raciborskiej z ul. Palarni (z około 1890 r., posiada uskokowy, dwuczęściowy cokół i postument zwieńczony gzymsami; w jego górnej części tzw. Oko Opatrzności, we wnętrzu figurka MB Bolesnej); 2. skrzyżowaniu ul. Raciborskiej z ul. Wytrzęsów (z około 1900 r., postument wieńczy wimpergi, wnęka zamknięta ostrołukowo, w niej figurka MB Bolesnej); 3. ul. Rogowiec (z około 1900 r., polichromowana, wnęka zamknięta półkoliście, ujęta kolumnami, w niej na konsoli figurkę MB Różańcowej); 4. ul. Sportowej (z 1933 r., we wnętrzu znajduje się obraz Chrystusa Króla); 5. ul. Wyzwolenia (z 1918 r., polichromowany, fundacji Andrzeja Kurzydema za powrót z wojny, na uskokowym cokole postument zakończony gzymsiem o wykroju półkolistym z wimpergami, wne-



Kaplica neogotycka

ka trójlístnie zamknięta, wokół niej ornament roślinny, wewnątrz figurka NMP Niepokalanie Poczętej, powyżej tzw. Oko Opatrzności; ramiona zakończone trójlístnie); 6. ul. Wyzwolenia (z około 1922 r.), posiada 3-częściowy cokół, a na nim dwukondygnacyjny postument, zwieńczony gzymsiem (z wimpergami), płycina z inskrypcją u dołu postumentu, figurka MB Bolesnej w zamkniętej trójlístnie wnętrzu, dookoła ornament roślinny, ramiona trójlístnie zakończone).

## ludzie

**FRAGSTEIN Karol Maksymilian** (1669-1736). Urodził się w Rogowie. Jego rodzice, baronowie Walerian i Dorota z domu Beess, byli luteranami. Uczył się w kolegium jezuickim we Wrocławiu, a następnie w latach 1692-1695 studiował w Rzymie, uzyskując doktorat z filozofii i teologii na Uniwersytecie Sapienza. Po przyjęciu święceń kapłańskich został w 1695 r. mianowany przez papieża protonotariuszem apostolskim. Po powrocie na Śląsk pracował kolejno w parafiach w Kolnicy koło Głogowa i w Brzegu koło Głogowa. W 1702 r. otrzymał kanonikat we wrocławskiej kapitule katedralnej, a w 1708 r. kanonikat kolegiaty głogowskiej.

W 1715 r. został prałatem kancelerzem kapituły katedralnej. Odpowiadał m.in. za sprawy majątkowo-podatkowe. Szczególną opieką otaczał kościół w Dolnym Domaszowie, który zbudował i wyposażał w 1725 r. po nieszczęśliwym wypadku i śmierci jednego z naganaczy w czasie polowania. W 1732 r. wziął udział w wyborze nowego biskupa. Niebawem potem został oficjałem biskupstwa. Został pochowany w katedrze wrocławskiej w krypcie kanonickiej.

**HUWER Józef** (1895-1941).

Urodził się w Rogowie, tu uczęszczał do miejscowej szkoły, a następnie do gimnazjum werbistowskiego i Niższego Seminarium Misyjnego

go w Nysie. Dalszą naukę kontynuował w Wyższym Seminarium Misyjnym Werbistów w St. Gabriel. Tam w 1925 r. udzielił mu święceń kapłańskich. Kolejno jako nauczyciel matematyki, ekonom, dyrektor majątku i wreszcie rektor służył w domach misyjnych Werbistów w Górnej Grupie i Bruckowice. Bracia i wierni zapamiętali go jako niezwykle skromnego, posłusznego, troskliwego i wymagającego człowieka. Został zamęczony w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie. Jego życiorys badał m.in. o. Bruno Koziet z Turzy Śl. W chwili obecnej toczy się jego proces beatyfikacyjny.



# Turza Śląska



## z dziejów

Turza pojawia się po raz pierwszy w źródłach około 1295-1300 r., w słynnym wykazie wsi zobowiązanych do płacenia dziesięciny na rzecz biskupów wrocławskich. Legenda głosi, że zawdzięcza swoją nazwę potężnym turom, które wymarły dawno temu. W istocie językoznawcy przyjmują, że pochodzi od przezwiska lub imienia Tur. W czasach nowożytnych w odróżnieniu od sąsiedniej Małej Turzy określano ją mianem Wielkiej Turzy (Gros Thurze). Drugi człon dzisiejszej nazwy (Śląska) pojawił się dopiero w XX w. Jednym z najstarszych śladów bytności człowieka na terenie Turzy jest kamienna siekierka, znaleziona na początku XX w. przez Oberamtmana Seidla, który był znakomitym zarządcą dworu na Olszenicy. Średniowieczne osadnictwo koncentrowało się wzdłuż cieku wodnego, który przecinał wieś równoległe do dzisiejszej ulicy Powstańców. Osada miała charakter wsi łańcuchowej otoczonej polami. Wzdłuż cieku stały drewniane, kryte słomą chałupy. Niektóre z nich przetrwały do połowy XX w. Na jednym końcu wsi znajdowały się zabudowania pańskiego folwarku (przy dzisiejszej ulicy Ligoń), na drugim końcu stawy i młyny. Pomimo skąpości źródeł pisanych ciągłość osadniczą potwierdziły prowadzone tu w 1997 i 1998 r. badania archeologiczne. W ich trakcie odkryto kilka tysięcy fragmentów ceramiki datowanej na XV-XVI w. (zapewne zaplecze pracowni garncarskiej). W ostatnim czasie znaleziono w Turzy topór z XV w.

Od przełomu XV i XVI w. aż po XIX w. wioska dzieliła losy wielkiego majątku ziemskiego tzw. mniejszego państwa stanowego Wodzisław, była zawsze dobrem kameralnym. W różnych okresach czasu istniało wokół wioski kilka folwarków. Na wzgórzu, powyżej dawnej wsi wyrósł prawdopodobnie najstarszy folwark, określany w XIX w. jako Juliushof (zachował się tu budynek inspektora z 1907 r. oraz resztki przebudowywanych wielokrotnie budynków mieszkalnych, w 2010 r. rozebrano liczącą około 200 lat szopę, do której przylegała kuźnia). Na przeciwnym końcu tej ulicy powstał w nowszych czasach (prawdopodobnie w XIX w.) nieistniejący folwark Nowy Dwór (Neu Thurze). Zabudowania dworskie istniały też około połowy XIX w. w dolinie rzeczki Leśnicy, pomiędzy Turzą i Łaziskami. Istniejący tu drewniany dwór określano jako Teichhof. Jego zabudowania spłonęły około połowy XIX w. Około 1907 r. zabudowania dworskie i folwarczne powstały też w sercu dzisiejszej Olszenicy. W latach 20. minionego stulecia majątek stanowił własność Skarbu Państwa Polskiego i był dzierżawiony przez różne osoby. Był wśród nich hrabia Hans Georg Oppersdorf z Głogówka – dyplomata i znany polityk, członek Reichstagu. W miejscowej piekarni Meisela hrabiowie zamawiali tygodniowo 35 chlebów i 100 butek! W 1925 r. borykający się z kłopotami finansowymi Oppersdorffowie przenieśli się do majątku w sąsiednich, bardziej reprezentacyjnych Kokoszycach. Po nich Olszenicę dzier-



Olszenica – krajobraz kulturowy

żawił Jan Koszyk, który służył wcześniej u hrabiego Francken-Sierstorpffa w Żyrowej. W 1936 r. zakupił dwór poseł do sejmu, Stanisław Wojtacha. W czasie I wojny światowej w Olszenicy przebywali rosyjscy jeńcy wojenni. Ich nazwiska znajdują się w dokumentach w archiwum w Raciborzu. Byli wśród nich m.in. Andrzej Kanonenko z Guberni Astrachań i Aleksej Starikow z Guberni Saratow. Natomiast w trakcie II wojny światowej pracowali tu robotnicy przymusowi ze wschodu. Po wojnie majątkiem gospodarował miejscowy PGR, doprowadzono go do ruiny. Część majątku odzyskała rodzina Wojtachów.

W dolinie rzeczki Leśnicy istniały przez kilka stuleci duże stawy. W okolicy tzw. Pędzicha istniały stawy: duży, który ciągnął się od Turzyczki po Turzę i mniejszy – założony po prawej stronie drogi krajowej (jadąc od Wodzisławia). Ograniczały je potężne, zachowane po dziś dzień groble. Na ich skraju funkcjonowały aż 3 młyny (pierwszy: pilny lub leśny, zwany od nazwiska właściciela czy młynarza Szkatułowym, który należał potem do Bisków i Henkli; drugi leżał na Pędzichu i należał do Pawelca, a potem Sosny; wreszcie trzeci – w okolicy dzisiejszej ulicy Rzecznej). Trzeba tu dodać, że cały Pędzich, aż po cmentarz w Czyżowicach, należał pierwotnie do dworu w Turzy.

Wieś była dawniej odrębną gminą, miała własną pieczęć z wyobrażeniem stogów siana i szopy na belkach (*feltszopy*). Po wojnie weszła w skład gminy Wodzisław Śląski – Wieś, w latach 1954-1972 stanowiła siedzibę gromady, wreszcie od 1973 r. jest częścią gminy Gorzyce.

Przez całe stulecia chłopci cierpieli ogromną biedę. W 1861 r. zamieszkiwało ją 498 mieszkańców w 98

domostwach (nie licząc dworu). W 1811 r. była jednym z ośrodków powstania chłopskiego. Do pocz. XX w. zabudowa koncentrowała się wzdłuż wspomnianego cieku wodnego. Przestrzennie rozrosła się do dzisiejszych rozmiarów w XX w., po parcelacji dworu. Powstały wtedy pierwsze zabudowania przy dzisiejszych ulicach: Granicznej, Kościuszki, Ligonia, Zwycięstwa. Na początku XX w. wioska uzyskała połączenie kolejowe z Jastrzębiem Zdrój i Wodzisławiem. W I połowie XX w. obok folwarków i młynów istniały tu restauracje („Szyszynka”, „We wsi”), piekarnie (Meisela, Kuczoka oraz Pieczki), kuźnie (Beka, Eliasza, Meisela), cegielnie (Mitki, Grunera) oraz *sandgruba*, czyli piaskownia. Od pierwszej połowy XX w. działają we wsi liczne organizacje. Długą, przedwojenną tradycją legitymuje się chór „Lira” oraz klub sportowy „Unia” Turza Śląska. Po wojnie powstały m.in. Ochotnicza Straż Pożarna oraz Koło Gospodyń Wiejskich. Liczne związki mieli i mają też emeryci, renciści i kombatanci.

Turza należała od stuleci do kościoła i parafii w Jedłowniku. W latach 80. XIX w. zbudowano tu dużą kaplicę domkową, która stała się na kilkadziesiąt lat centrum życia religijnego wsi. Odbywały się przy niej m.in. nabożeństwa majowe. Pierwszą szkołę zbudowano we wsi w latach 80. XIX w., kolejną na początku XX w. Budynki zachowały się do dziś. Starszy mieścił po adaptacjach bibliotekę i sołtysówkę, w 2015 r. kupił go osoba fizyczna, w nowszym działu dom przyjąć.

W czasie ostatniej wojny zginęło ponad 40 osób. Hitlerowcy w bestialski sposób zamordowali kilku mężczyzn, w tym ukrywającego się tutaj Wilhelma



Mikołajca – legendarnego dziennikarza „Polski Zachodniej”. Na ścianach wypalonych domów wymalowali napisy *Todt dem Werrater* (Śmierć zdrajcy). Po wojnie wieś dźwigała się ze zniszczeń. W latach 40. uruchomiono przedszkole, w latach 50. zbudowano dom gromadzki, później obiekty klubu sportowego oraz agronomówkę. Zbudowano też nową szkołę. W 1985 r. linia kolejowa doczekała się elektryfikacji, a w 1997 r. wstrzymano na niej ruch pociągów pasażerskich z uwagi na niewielką liczbę podróżnych, w 2015 r. rozebrano budynek dworca kolejowego i nastawni oraz zlikwidowano pozostałości po linii kolejowej (elementy infrastruktury i podkłady). Pozostał utwardzony kamieniem nasyp.

W latach 1946-1947 zbudowano w Turzy pierwszy kościół, który w krótkim okresie czasu stał się znanym w całej Polsce ośrodkiem kultu maryjnego. W ołtarzu głównym umieszczono obraz patronki kościoła MB Fatimskiej, namalowany przez artystę ludowego Franciszka Worka. Rocznie przybywa do Turzy według różnych źródeł od kilkudziesięciu tysięcy do 250 tys. pielgrzymów. Byli wśród nich m.in. polscy biskupi, wicepostulator beatyfikacji Franciszka i Hiacynty ks. L. Condor z Fatimy oraz biskup Fatimy A. Cosma de Amaral. W 1981 r. utworzono tu parafię, a w 2004 r. wizerunek fatimskiej pani ukoronowano wykonanymi ze złota, pereł i szlachetnych kamieni koronami papieskimi. Szczególną popularnością cieszą się noce pokuty, dni chorych i odpusty.



Odpustowa niedziela  
w Sanktuarium MB Fatimskiej

Z wioski pochodzi kilkanaście znanych osób. O. Bruno Koziół był prowincjałem zgromadzenia Werbistów; Rudolf Koziół – dziennikarzem i publicystą; prof. Dominik Lasok – współtwórcą nauki prawa europejskiego; jego brat, ks. Maks Lasok – znany duszpasterzem polonijnym we Francji; Florian Musioł – pilotem RAF-u, dziennikarzem represjonowanym w okresie PRL; Wiesław Szlachta – pianistą, prof. w Liege, stypendystą Juilliard School of Music, koncertował w Carnegie Hall. Z kolei ks. dr hab. Arkadiusz Wuwer pełnił funkcję sekretarza arcybiskupa katowickiego. Przed wojną w miejscowej szkole pracował Jerzy Maria Langmann – po wojnie naukowiec, archeolog chrześcijański, kolekcjoner wydań *Quo vadis?* i przyjaciel Jana Pawła II.

## musisz zobaczyć

● **Fragmenty starego koryta Leśnicy** znajdują się na skraju lasu tursko-gorzycznego. Rzeczka płynie tu swobodnie skrajem lasu, podmywa brzegi, rządzi się „prawami natury”. W ostatnim czasie pojawiły się w niej ryby i bobry. Las przecięła autostrada A1.

● **Biylec** to niewielki, ale bardzo urokliwy laszek. Zobaczysz go od strony ulicy Ligonja. Przeważają drzewa liściaste, jest niewielkie leśne źródło oraz ciek, który zasilają dwa niewielkie stawki ograniczone groblami. Wspaniały widok na dawne zabudowania folwarczne. Gdyby nie autostrada na horyzoncie można by powiedzieć, że czas się zatrzymał.

● **Gniazda bociana białego** znajdują się za zabudowaniami przy ulicy Bogumińskiej oraz



Olszenica

w byłym dworze w Olszenicy (widoczne od strony ul. Kościuszki).

● **Założenie (zespół) Sanktuarium MB Fatimskiej** tworzą obiekty powstałe na przestrzeni kilkudziesięciu lat, m.in.: kościół

z lat 1947-1948, kalwaria ze stacjami drogi krzyżowej z 1959 r., 20 kaplic różańcowych zbudowanych z cegły w latach 2003-2004, tzw. Rajski Plac z 1997 r. ze starszą studzienką oraz figura Jana Pawła II z 2011 r. na schodach kościoła. Położony na wzgórzu kościół stanowi charakterystyczną dominantę przestrzenną. Świątynię budowali sami parafianie pod przewodnictwem ks. Ewalda Kasperczyka, który był twórcą i wieloletnim kustoszem sanktuarium. Autorem projektu świątyni był Wiktor Majwald z Wodzisławia.

Świątynię zbudowano na planie wydłużonego prostokąta, z zamkniętym półkolistym prezbiterium. Posiada dostawioną z boku czworoboczną wieżę z wielokomorową latarnią. Nie-



Sanktuarium MB Fatimskiej

wielka wieżyczka nad wejściem wychodzi wykuszami przed front fasady. Obie wieże są nakryte kulą z krzyżem. Wejście do świątyni przez dostawioną później kruchtę, otwartą łukiem koszowym. Ostrołukowa tęcza oddziela nawę od prezbiterium. Z lewej strony ambona, a wokół prezbiterium arkadowe obejście. W ołtarzu głównym obraz MB Fatimskiej z 1948 r. autorstwa Franciszka Worka (Wojarskiego) z Rupienki pod Koniakowem (Ocho-dzitą). W bocznej kaplicy figura MB Fatimskiej oraz nagrobek ks. Ewalda Kasperczyka. Zwracają uwagę potężne freski autorstwa J. Kołodziejczyka, przedstawiające treść objawień fatimskich. W 1997 r. metropolita katowicki ks. abp Damian Zimoń ustanowił kościół w Turzy Sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej. Pamiątkowa tablica w kruchcie przy wejściu upamiętnia Rok Jubileuszowy – świątynia była w 2000 r. jednym z kościołów jubileuszowych.



Ołtarz z cudownym obrazem MB Fatimskiej

Na probostwie meble z wymalowanymi w I. 60. XXw. cytataми z Biblii. Dzięki nim nie skonfiskowali ich w trakcie rewizji funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa i milicji.

● **Kaplica domkowa** znajduje się w centrum miejscowości, na tzw. Nowsiu. Jest obiektem murowanym, na planie prostokąta, z niewielką absydą. Szczyt ściany frontowej wieńczy półko-

listy przycółek. Narożniki zdobią pilastry, ściany oplata profilowany gzyms, otwory drzwiowy i okienne zamknięte półkoliście. Dwuspadowy dach pokrywa dachówka. We wnętrzu nowszy ołtarz z figurą MB Róży Duchownej. Pod nim, w niszy figura Zaśnięcia MB. Kapliczka pochodzi z około 1880-1882 r., napis z datą budowy podobno zatynkowano. Pierwotnym patronem był św. Jan Ne-



Kaplica na Nowsiu

pomucen. Wierni gromadzili się przy niej na nabożeństwach majowych.

• W sołectwie jest kilka **kamiennych krzyży przydrożnych**, m.in. przy: 1. skrzyżowaniu ulic Bogumińskiej i Starowiejskiej (posiada postument zwieńczony gzymsem z esownicami, we wnętrzu zamkniętej ostrołukowo figurka MB Bolesnej; według legendy pochowano tu kości Tatarów, stoczono tu bitwę, szczytki były rozrzucone po polach, pogrzebano je o zebraniu, odkryto je w końcu XIXw. podczas budowy drogi, świadkowie mówili o ich „nienaturalnych” rozmiarach; opowiadano też, że straszły tu górników wracających z pracy – *szychty* na „Annie”, młode dziewczyny – *dziouchy* i alkoholików – *łożyroków*; postawiono w tym miejscu krzyż, po upływie lat – zapewne kolejne); 2. ul. Powstańców (z 1893 r., ufundowany przez Franciszka Kwiatonia i jego żonę; wykonany z piaskowca w raciborskiej firmie Kokeś i Jungblut, w 2007 r. zrekonstruowany po zniszczeniu przez samochód; posiada trójkondygnacyjny postument zakończony gzymsem z wimpergami, a w części środkowej płycinę z tablicą zawierającą inskrypcję; we wnętrzu zamkniętej ostrołukowo niewielka figurka MB Bolesnej).



Krzyż przydrożny przy ul. Bogumińskiej

• Współczesne **figury świętych** posadowione na murowanych postumentach zwieńczonych gzymsem, znajdują się w kilku miejscach, m.in. przy: 1. ul. Zwycięstwa (św. Antoni z Dzieciątkiem z 1996 r.); 2. skrzyżowaniu ulic Granicznej i Wodzisławskiej (św. Józef Robotnik – patron Olszenicy, pochodzi z 1994 r.; z jej okolicy rozpościera się piękny widok na elektrownię w Dzieńmarowicach w Czechach; 1 maja – w święto Józefa Robotnika przed figurą odprawiane jest nabożeństwo, po którym uczestnicy idą w procesji na Olszenicę, tu przy krzyżu na dawnej posesji Zbieszczaków kapłan celebrował mszę św.; w odpuszcie uczestniczą hodowcy i mi-

łośnicy koni – „w siodle” oraz na bryczkach).

• **Cmentarz parafialny**, na którym znajdują się m.in. groby ks. Tomasza Wuwera oraz tablice poświęcone osobom prof. Dominika Lasoka i ks. Maksymiliana Lasoka. Ks. Tomasz Wuwer (1969-2000) był wikarym w Pszowie i Pawłowicach, jest patronem tamtejszej szkoły. Młody kapłan, poeta i naukowiec zmarł nagle z powodu pęknięcia aorty, w opinii sprawiedliwego, niezwykle łagodnego i dobrego człowieka. Był szczególnie uwielbiany przez dzieci, młodzież oraz współpracowników. Przyjaźnił się z ks. prof. Jerzym Szymikiem. Tłumy żegnały go w czasie pogrzebu.

• Murowane, piętrowe **budynki dawnej szkoły** przy ul. Powstańców pochodzą z lat 80. XIXw. oraz z początku XXw. Szkole podstawowej nadano w 1995 r. imię ks. Ewalda Kasperczyka. Ks. Gerard Nowiński podarował szkole popiersie patrona. Odstonił je ks. abp Damian Zimoń, a wykonał Krzysztof Hetmaniok, wychowanek szkoły, artysta plastyk.

• **Zabudowania dworskie** i folwarczne majątku rycerskiego Olszenica zachowały się w Olszenicy przy ul. Kościuszki oraz ul. Wodzisławskiej (stajnie, chlewnie, obory, spichlerz, przebudowany dwór



Jeden z budynków starej szkoły



– zomek; mieszkalne familoki na planie wydłużonych prostokątów, z dwuspadowymi dachami i resztkami dawnej stolarki – wszystkie z około 1907 r.) oraz przy ulicy Ligonia (wielokrotnie przebudowywany czworak oraz dworek – budynku inspektora z 1907 r.). Najstarsi mieszkańcy wspominali, że straszył tu ponoć *fojerman*, czyli *chłop z kulą ognia zamiast głowy*. Na Olszenicy również resztki parku z pięknym platanem.

● **Dom gromadzki** pochodzi z lat 50. XX w. Na jego ścianie tablica upamiętniająca ofiary powstań śląskich i II wojny światowej. Błędnie podano datę śmierci Wilhel-



Dom rodzinny prof. Dominika Lasoka

ma Mikołajca – harcerza, wodnika, redaktora „Polski Zachodniej”, który ukrywał się u teściów w Turzy i tu zginął.

● **Dom rodzinny prof. Dominika Lasoka** pochodzi z począt-

ku XX w. Zbudowany na planie wydłużonego prostokąta posiada sień „na przestrzał” i dwuspadowy dach. Stolarka drzwiowa i okienna nawiązuje do tradycyjnej.

## ludzie

### **LASOK Dominik** (1921-2000).

Urodził się w Turzy Śl., tu uczył się w szkole powszechnej. Naukę w Państwowym Gimnazjum w Rybniku przerwał wybuch wojny. W 1939 r. walczył w szeregach Armii Kraków. Później uciekł przez Słowację, Węgry, Jugosławię i Włochy do Francji, gdzie wziął udział w wojnie obronnej. Ukończył studia prawnicze we Fryburgu (Szwajcaria). Po wojnie pozostał w Wielkiej Brytanii. Tam ukończył studia prawnicze i doktoranie z filozofii (1951-1954) oraz uzyskał uprawnienia adwokackie. W 1958 r. podjął pracę na Uniwersytecie w Exeter, był tam kilkakrotnie dziekanem Wydziału Prawa (1969-1972, 1975-1980 i 1983-1985). Założył i kierował do 1986 r. Centrum Prawa Europejskiego (pierwszym na wyspach). Był prekursorem nauki prawa europejskiego w Europie oraz w latach 90. XX w. w Polsce – jako wykładowca na uniwersytetach w Poznaniu, Krakowie i Toruniu. Służył też polskim naukowcom podejmującym starania na rzecz „przeszczepiania” nauki prawa wspólno-

tego na polski grunt. Napisał kilkanaście książek, w tym kilku o fundamentalnym znaczeniu, m.in.: *The Law and Institutions of the European Communities*. Wykładał na uniwersytetach na całym świecie. Wyróżniono go: doktoratami honoris causa (w Marsylii – 1987, Stambule – 1996 i Poznaniu – 1997), honorowym członkiem palestry stanu Virgina (1987), Orderem Palm Akademickich we Francji (1983), niezwykle rzadkim brytyjskim tytułem Radcy Królewskiego (1982). Odwiedził Turzę w 1961 i w 1963 r., był tu często w latach 90. Zmarł w Exeter. Otrzymał propozycję ministerialnej teki w emigracyjnym rządzie, rozważano podobno jego kandydaturę do Nagrody Nobla. Ks. Maks Lasok (brat profesora) był znanym duszpasterzem Polonii we Francji.

### **OPPERSDORF Hans Georg** (1866-1948) i **Dorota „Doda” z RADZIWIŁŁÓW** (1871-1947).

Potomkowie jednego z najznamienitszych śląskich rodów oraz słynnych Radziwiłłów. W 1895 r. zawarli w Rzymie związek małżeński. Hrabia władał Głogów-

kiem, był politykiem i dyplomatą, członkiem Reichstagu w latach 1907-1918 (związanym początkowo z partią Centrum), prezesem Śląskiego Towarzystwa Rolniczego. Po I wojnie światowej optował za Polską w odróżnieniu od większości ziemskich „elit”. Przyjaźnił się z Wojciechem Korfantyńskim. Po 1922 r. „tułał” się po polskiej części Górnego Śląska. Dzierżał stanowiący domenę państwową majątek rycerski w Turzy Śl. Olszenicy, a od 1927 r. – majątek Kokoszyce. Bywał w tych miejscowościach niewiele albo prawie wcale. Przebywała tu księżna Dorota z dziećmi. We wspomnieniach arystokratów i mieszkańców Turzy Śl. przetrwał jej obraz jako kobiety bardzo pobożnej (w opinii rodziny prawie mistyczki ale „powierzchownej katoliczki”). Jeszcze w latach 90. XX w. kilku najstarszych mieszkańców Turzy Śl. i byłych pracowników dworu, wspominało, że spacerowała po parku i wymagała od *dziouch*, by te śpiewały pod oknami. Później małżonkowie wyjechali do Warszawy, zmarli w Lourdes.



# Uchylsko



## z dziejów

Uchylsko, położone w żyznej dolinie Olzy pojawia się już w 1229 r. w dokumencie dotyczącym opactwa w Tyńcu i jego filii w Orłowej, a potem około 1300 r. w słynnej *Liber fundationis*.... Z 1305 r. pochodzi pierwsza wzmianka o tutejszym młynie oddanym w dzierżawę przez właściciela, obywatela Markłowic. Językoznawcy wywodzą nazwę wsi od wyrazu „uchyl”, który oznacza ustronie, zaułek.

W czasach nowożytnych Uchylsko dzieliło losy sąsiednich Gorzyczek. Majątek znajdował się w posiadaniu m.in. hrabiego Reichenbach, niejakiego von Kamieniec, Skrbenskich, Domsów i rodziny Larisch-Moennich. W folwarku Uchylsko istniały należące do dworu budynki mieszkalne i gospodarcze. Nie zbudowano tu jednak nigdy dworu czyli *zomku*. Ten znajdował się w Gorzyczkach. W Uchylsku hodowano około 100 jałówek oraz kilka byków. Tutejszy dwór podlegał zarządowi Gorzyczek.

W najstarszych metrykach pojawiają się m.in.: Kwiaton, Szczyrba, Tomala i Urbaniec. W 1772 r. było tu 8 gospodarstw kmiecych, 6 zagrodników i 5 komorników. W latach 60. XIX w. stały tu 28 budynki mieszkalne, zamieszkiwane przez 182 osoby. W 1940 r. mieszkało tu 218 osób. Wieś stanowiła odrębną gminę. Posiadała w polu pieczęci wyobrażenie pług z kierownicą, lemieszem, krojem i kołami. Mieszkańcy uprawiali rolę, zajmowali się też wikliniarstwem. Pletli kosze i *słomionki*, czyli formy na chleb. W 1938 r. przez Olzę zbudowano most, który rok później zabrała powódź.

A. Karnówka przeprowadzał ludzi na łódce. W czasie wojny zbudowano kładkę, którą zniszczono w 1945 r.

W 1945 r. przebywał w Uchylsku (w domostwie Adamczyków), Gorzyczach i Olzie feldmarszałek Ferdinand Schoerner, który dowodził Niemcami broniącymi przedpola Bramy Morawskiej. Schoerner słynął z bezwzględnych metod, był generałem fanatycznie oddanym Hitlerowi. Fuhrer wyznaczył go w swoim testamencie naczelnym dowódcą wojsk lądowych Rzeszy. Sąd w Niemczech skazał po wojnie Schoenera za zabójstwo szofera. Schoerner zastrzelił go z zimną krwią w Gorzyczach.

Uchylsko należało do kościoła i szkoły w Gorzyczach, a od lat 80. XIX w. do szkoły w Gorzyczkach. W latach 1902-1905 wzniesiono w Uchylsku maszyną kapić, którą odbudowano po zniszczeniach wojennych, a potem w końcu lat 90. gruntownie wyremontowano. W jej sąsiedztwie w 1904 r. postawiono piękny kamienny krzyż. Po wojnie zbudowano we wsi remizę ze sklepem Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Działa w niej niewielka świetlica. Wydaje się, że czas stanął tu w miejscu: cisza, spokój, zero zgłębku.

Najwybitniejszą osobą wywodzącą się z Uchylska jest niewątpliwie ks. dr Rudolf Adamczyk. Jego brat, dr Ferdynand Adamczyk, pracował w Szpitalu Ojców Bonifratrów w Katowicach. Pochodzi stąd również dr inż. Antoni Tyma, związany z Politechniką Śląską, specjalista w zakresie obróbki plastycznej metali. Mieszkał tu dr inż. Kazimierz Długi – inżynier rolnik.



## musisz zobaczyć

• Nad Olzą zachowały się nie-  
wielkie **kompleksy leśne i wy-  
robiska** po eksploatacji żwiru.  
Tereny doliny Olzy idealnie nada-  
ją się do uprawiania turystyki pie-  
szej, rowerowej i konnej. Ruch sa-  
mochodowy jest tu znikomy, za-  
równo w centrum sołectwa jak  
i na rzadko uczęszczanych dro-  
gach gruntowych pośród łąk i pól.

• **Gniazdo bociana białego**  
znajduje się przy ul. Wiejskiej.  
Przy odrobinie szczęścia żerują-  
ce ptaki można spotkać na łąkach  
i polach przy drodze do Olzy.

• Miejscowy hodowca Janusz  
Parma posiada kilkadziesiąt stru-  
si. To prawdopodobnie najwięk-  
sza **hodowla strusi** w tej części  
Śląska. Jedno jajo strusie wystar-  
czy do przyrządzenia jajecznicy  
dla całej rodziny. Druga tego typu  
hodowla istnieje w sołectwie Osi-  
ny.

• **Kaplica architektoniczna**  
Nawiedzenia NMP została wznie-  
siona w latach 1902-1905. Dział-  
kę pod budowę ofiarował rolnik  
Antoni Adamczyk. Zbudowana na  
planie prostokąta, posiada trój-  
bocznie zamkniętą apsydę, czwo-  
roboczną wieżę od frontu (w gór-  
nej części – od gzymsu podoka-  
powego – wieża jest ośmiobocz-  
na) zwieńczoną hełmem pirami-  
dalnym, pobitym blachą. Kor-  
pus kaplicy ujęty lizenami. Wej-  
ście poprzedzone jest podcie-



Kaplica i krzyż

niem, otwory drzwiowy i okien-  
ne zamknięte są ostrołukowo.  
5-spadowy dach pokrywa okła-  
dźcina bitumiczna. Wnętrze kry-  
je sklepienie kolebkowe z luneta-  
mi i gurtami. W apsydzie znajdu-  
je się ołtarz z obrazem przedsta-  
wiającym Nawiedzenie św. Elżbie-  
ty przez Maryję. Po bokach ołta-  
rza, na konsolach znajdujących  
się na ścianach kaplicy, stoją fi-  
gury: Najświętszego Serca Jezu-  
sa, Matki Boskiej, św. Barbary i św.  
Lzydora. Wnętrze kryje również  
inne obrazy o tematyce religijnej  
i płaskorzeźby w drewnie – stacje  
Drogi Krzyżowej. W czasie dzia-  
łań wojennych w 1945r. uszko-  
dzono wierzchołek wieży, ściany  
i dach. Została odbudowana już

w 1945r., a w 1998r. poddano ją  
kompleksowej renowacji. Obok  
kaplicy znajduje się kamienny  
krzyż z 1904r. Jego dwuczęścio-  
wy postument przedziela gzyms,  
a wieńczą wimpergi. Boża Męka  
posiada płyciny z inskrypcjami.

• **Krzyż** koło remizy strażackiej  
pochodzi z 1901 r., został posado-  
wiony na „dwukondygnacyjnym”  
postumencie, przedzielonym  
gzymsiem i zwieńczonym wim-  
pergami. W dolnej części płycina  
o trójlistnych narożnikach, w gór-  
nej wnęka z figurką MB Bolesnej.  
Wnękę oplata ornament roślinny,  
nad nią tzw. Oko Opatrzności.



Piękne inskrypcje na  
przydrożnych Bożych Mękach

## ludzie

**ADAMCZYK Rudolf** (1905-1980).  
Urodził się w Uchylsku w rodzinie  
wielodzietnych, bogatych gospo-  
darzy. Uczył się kolejno w szko-  
le w Gorzyckach i gimnazjum  
w Rybniku. Studiował w Krako-  
wie. Z uwagi na wybitne wyniki  
rozpoczął w 1926r. studia w Ko-  
legium Polskim w Rzymie, które  
ukończył z najwyższą oceną.  
Jako pierwszy Polak otrzymał po-

chwałę Roty Rzymskiej za wyni-  
ki w nauce. W latach 1930 i 1932  
doktoryzował się z teologii i pra-  
wa kanonicznego. Po ukończe-  
niu studiów pełnił wiele ważnych  
funkcji, m.in. notariusza kurii ka-  
towskiej, wykładowcy i egzami-  
natora. Po II wojnie światowej był  
członkiem Wojewódzkiej Rady  
Narodowej w Katowicach. Wsta-  
wił się wystąpieniami w sprawie

volkslisty i rehabilitacji, w których  
odważnie bronił Ślązaków. Konty-  
nuował budowę katowickiej kate-  
dry. Prześladowali go hitlerowcy,  
potem zwalczała i więzili komu-  
niści. W latach 1973-1980 był na  
emeryturze i mieszkał w Jastrzę-  
biu. Jest autorem publikowanych  
na emigracji i w kraju wspomnień,  
opracowanych ostatnio naukowo  
przez ks. dr. Henryka Olszara.

A photograph of three men in suits standing in a hallway. The man on the left is older and is handing a folder to the man in the middle. The man on the right is looking on. In the background, there is a sign that says 'WYŚCIE'. The entire image is overlaid with a green circular graphic.

**LUDZIE**

**2**





## BŁĘDOWSKI ALOJZY

artysta ceramik

Urodził się w 1943 r. w Gorzyczkach. Tu uczęszczał do szkoły. Wykształcenie plastyczne uzyskał kontynuując naukę w Państwowym Ognisku Plastycznym w Rydułtowach (na jego talent zwrócił uwagę sam mistrz Ludwik Konarzewski), a następnie od 1960 r. w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Bielsku-Białej. W szkole plastycznej zgłębiał tajniki tkactwa. Z tego okresu przetrwała przyjaźń z rocznikowym kolegą, dziś wykładowcą katowickiej Akademii Sztuk Pięknych, prof. Michałem Klisiem – byłym rektorem, grafikiem i plakacystą.

Śmierć ojca zmusiła Alojzego Błędowskiego do rezygnacji z nauki w liceum i dalszego kształcenia oraz podjęcia pracy w Hucie „Silesia”, w której zetknął się ze szklivem, kaolinem, emaliami i ceramiką. W hucie kierował ekskluzywnym działem złocenia, w którym powstawały eleganckie pamiątki dla zagranicznych gości. Szybko rozwinął skrzydła – zajął się innowacyjnymi technologiami, uzyskał świadectwo racjonalizatorskie za opracowanie kalkomanii na emalie. Ich pomysł zrodził się przy okazji opracowywania dekoracji na naczynia do Arabii Saudyjskiej, zdobione pismem arabskim. Z huty, która – jak sam powiedział – była dla niego uniwersytetem, trafił do prywatnej firmy Józefa Drzęzli, a z początkiem 1975 r. otworzył własną pracownię – warsztat.



Popiersie przekazane szkole w Gorzyczkach

Działalność plastyczna Błędowskiego idzie dwutorowo. Jest znakomitym rzemieślnikiem – co potwierdza najwyższe wyróżnienie miejscowego cechu – „Złote Ręce”, ale również wytrwałym artystą. Artystą bardzo wszechstronnym, a przy tym niezwykle wprawnym w technikach, którymi się posługuje w poszczególnych rodzajach uprawianej twórczości. Na wielu wystawach krajowych i zagranicznych (m.in. we Francji, w Niemczech), indywidualnych i zbiorowych pokazywał: ceramikę, rzeźbę, fotografię, rysunek, malarstwo (na płótnie, desce, szkle, porcelanie) olejne, akwarele, pastele – w których dostrzec można wpływy kierunków obecnych w sztuce XIX i XX w. tj. abstrakcjonizmu, impresjonizmu, realizmu.

Na przestrzeni lat Alojzy Błędowski zdobywał liczne nagrody

i wyróżnienia. Warto wspomnieć wyróżnienie uzyskane za 3 prace w Galerii Balzaca w Paryżu, w której pokazał autoportret i pejzaże. Błędowski jest znakomitym portrecistą. Obserwuje rzeczywistość, codzienność ludzi i otaczające ich przedmioty.

Nie unika podróży. Nie kryje fascynacji ceramiką chińską oraz Czarnym Lądem. W 1998 r. spędził dwa miesiące w Zimbabwie, gdzie po zakończeniu wojny osiadł jego krewny. Przeżycia, afrykańskie krajobrazy zatrzymał w liczącym kilkadziesiąt prac cyklu „Spojrzenia na Afrykę”. Wystawę prezentowało w 2004 r. Muzeum Miejskie w Żorach, które posiada wyjątkowy w skali Górnego Śląska, Dział Kultur Pozaeuropejskich. Podobne kolekcje posiadają jedynie wiekowe placówki uniwersyteckie w regionie i muzea misyjne.

Część swoich prac artysta przekazał właśnie do muzeum w Żorach.

W pracowni Błędowskiego znalazło się miejsce na potężne piece do wypalania ceramiki oraz szklawa i niewielkie sztalugi. Tworzy znakomite pełnoplastyczne twarze i popiersia oraz pejzaże. Znakomicie operuje kolorem i światłem. Nadużyciem byłaby próba opisania jego twórczości w kilku zdaniach czy akapitach.

Nazwisko i biogram Alojzego Błędowskiego pojawiają się m.in. obok Augusta Bimlera w ważniejszych opracowaniach dotyczących twórczości plastycznej na terenie miasta Żory, w żorskich kalendarzach i encyklopedii miasta. To świadczy o jego ugruntowanej pozycji w środowisku plastyków Górnego Śląska. Jego twórczość wzięli kilkakrotnie na warsztat autorzy prac dyplomowych. Alojzy Błędowski związał się z Żorami przed kilkudziesięciu laty. Kupił tu działkę, zbudował dom, warsztat i pracownię. Przy okazji pobytu w Żorach warto zwrócić uwagę na znajdującą się na Górnym Przedmieściu niewielką „bramę”. Postawiono ją w miejscu, w którym stała dawniej brama miejska „cieszyńska”, bo przy trakcie prowadzącym do Cieszyna. Na jej ceglanej ścianie znajduje się imponujący, ceramiczny, wielobarwny plan miasta, wykonany według pochodzącego z połowy XVIII w. rysunku Friedricha Bernharda Wernhera. Jego autorem jest artysta ceramik Alojzy Błędowski.

Z utęsknieniem wraca w rodzinne strony, wspomina dzieciństwo w Gorzyczkach i wykonane tu pierwsze rysunki, które przedstawiają rodziców, dziadków, dalszych krewnych. Od lat współpracuje z przedszkolem w Gorzyczkach oraz szkołą w Gorzyczkach. W *Kalendarzu Żorskim* (na rok 2007) muzealnik i historyk Jan Delowicz napisał o Błędowskim, że *ten kocha dzieci a one wręcz go uwielbiają*. Nie sposób opisać radości na wi-

dok młodziutkich uczniów zaczynających rozumieć sztukę i piękno: w ceramice, malarstwie, muzyce, rzeźbie. *Człowiek jest bogatszy, gdy potrafi przeżywać piękno* – mówi sam artysta.

W 2015 r. gmina Gorzyce nadała mu honorowe obywatelstwo, w 2016 r. otrzymał żorskiego Feniksa.

...



**CHROBOK MARIAN**  
solista „Śląska”

Urodził się 8 września 1961 r. w Gorzyczkach. Jego matka Bronisława była księgową w Urzędzie Gminy w Gorzyczkach. Marian wychowywał się w rodzinie o bogatych muzycznych tradycjach. Jan – jego ojciec i dziadek Franciszek byli tenorami, dziadek Franciszek przed wojną grywał w w słynnym jastrzębskim uzdrowisku. Muzyczny talent objawił się u Mariana już w szkole podstawowej. Nauczycielka muzyki w szkole w Gorzyczkach sugerowała, by zdolny uczeń kształcił się właśnie w tym kierunku. Nauczyciele i uczniowie zapamiętali serdecznego, skromnego, bardzo nieśmiałego i niechętnego do publicznych występów, ale zawsze uśmiechniętego *Marysia*. Józefa Gajda i Łucja Chrobok wspominają pierwsze występy znakomitego solisty: występ przed gośćmi weselnymi „zza drzwi” na ślubie Chroboków w 1973 r. oraz niechciane, a cudownie wyśpiewane w szkole w Czyżowicach *Wrócą chłopcy z wojny*. Na zakończenie edukacji w szkole w Gorzycz-

kach Marian zaśpiewał napisany przez siebie utwór *Ostatni dzień w naszej szkole* na melodię *Ostatni dzień w Barcelonie*. Był zwyczajnym synkiem z Gorzyczek: jeździł na łyżwach, grał w piłkę, łowił ryby.

W początkach lat 80. wspólnie z Wojciechem Pukowcem stworzyli zespół wokalo-instrumentalny Drops. Z biegiem czasu zmieniały się siedziba, charakter i skład *bandu*. W ten sposób powstałi rockowi Ubodzy Krewni, którzy w 1983 r., dzięki wygranej na szczelbu wojewódzkim, mogli wystąpić w Ogólnopolskim Przeglądzie Piosenki we Wrocławiu. Ubodzy Krewni wystąpili z dziś już legendami polskiego rocka – Lady Pank i TSA. We Wrocławiu Marian został zauważony, fachowcy doradzili mu by kształcił się w kierunku muzycznym. W ten sposób w 1987 r. ukończył katowicką średnią szkołę muzyczną, a następnie Akademię Muzyczną w Katowicach na Wydziale Wokalno-Aktorskim. W międzyczasie, w 1986 r. wziął udział w egzaminach i przesłuchaniach do Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”. Wokalistę widziała również w swoim zespole Operetka Śląska w Gliwicach. Marian wybrał jednak „Śląsk”. Warto w tym miejscu dodać, że w słynnym zespole występowała wcześniej inna mieszkanka naszej gminy, Teresa Szujder z Czyżowic. Zespół dawał duże możliwości rozwoju: znakomity poziom, doświadczenie. I do tego, w siemnolichnych czasach późnego PRL-u, był prawdziwym oknem na świat.

Od ponad 25 lat jest wierny „Śląskowi”. Światowej publiczności dał się poznać jako niezwykle wszechstronny artysta, kolejno jako śpiewak w chórze, solista i tancerz. Od 2010 r. również jako pedagog w zespole.

Profesor Stanisław Hadyna – twórca i legenda „Śląska” – powierzał Chrobokowi najtrudniejsze, najbardziej wymagające te-





Marian Chrobok i Gorzycanie w Częstochowie

norowe partie solowe. Wyjątkowy talent solisty objawił się m.in. w wykonaniach, które na trwałe weszły do historii zespołu: *Szła dziewczeczka; W tę świętą noc; Oj, te nasze góry*. Mariana Chroboka i jego „Śląsk” mogliśmy wielokrotnie podziwiać na szklanym ekranie wielu stacji telewizyjnych. Działalność artystyczna Mariana Chroboka nie ogranicza się do zespołu „Śląsk”, ale bierze udział w wielu koncertach i projektach teatralno-muzycznych.

W 2003 r. w artysta udzielił w Koszęcinie obszernego wywiadu Bi-biannie Dawid i Andrzejowi Nowakowi. Gorzycanie znakomicie wykorzystali kontakty: w 2004 r., z inicjatywy miejscowego koła Związku Górnośląskiego, zespół „Śląsk” dał przepiękny koncert w kościele w Gorzycach (Święta Noc), a w styczniu 2014 r. wystąpił w kościele w Czyżowicach. W jego składzie nie zabrakło oczywiście Mariana Chroboka. Artysta bardzo często gościł w rodzinnych stronach, m.in. uczestniczył w uroczystościach jubileuszu szkoły w Gorzycach w 2010 r., uświetniając spotkanie swoim występem w duecie z Renatą Dworak i akompaniującą Renatą Drozd. Od 2005 r.

mieszkańcy naszej gminy mają możliwość corocznych spotkań z folklorem i sztuką oraz z samym Marianem Chrobokiem w siedzibie Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” w Koszęcinie.

W 2014 r. Marian Chrobok podjął się kolejnego wyzwania - został konsultantem artystycznym zespołu Gorzycanie. Człowiek, który gościł na scenach całego świata, m.in. w USA, Kanadzie, Chinach, Francji, Japonii czy Wielkiej Brytanii równie dobrze czuje się na „deskach” naszych wiejskich domów kultury i plenerowych scen. Skromny chłopak, który wspiął się na wyżyny nie zapomniał o swoich korzeniach. Może dzięki temu tak pięknie rozwinął skrzydła?

W 2014 r. Rada Gminy Gorzyce podjęła uchwałę w sprawie nadania mu honorowego obywatelstwa. Dwa miesiące później, w dniu 29 czerwca w trakcie Dni Gminy Gorzyce artysta odebrał statuetkę i wystąpił przed liczną publicznością z grupą Gorzycanie, działającą przy Wiejskim Domu Kultury w Gorzycach. Historia zatoczyła koło. Tu zakładał zespół Drops, tu po ponad 30 latach został konsultantem artystycznym grupy folklorystycznej.

Z czasem Marian Chrobok stał się głównym wykonawcą wszystkich partii tenorowych. Był pierwszym, któremu dyrektor Hadyna po powrocie do zespołu nadał tytuł Solisty. Dla Mariana Chroboka był to okres niezwykle intensywnego wysiłku, np. w czasie długich zagranicznych tras. Ale ten chłopak z Gorzyczek miał charakter człowieka ambitnego, po-partego pracowitością i swoistym szelmowskim sposobem bycia. Stał się ulubieńcem publiczności, w pewnym sensie swoista ikoną Śląska. Cieszył się zaufaniem kierownictwa zespołu i tego starego i tego nowego z dyrektorem Zbigniewem Cierniakiem na czele.

*Okazało się, że jego nieżyjący już ojciec urodził się w 1933 roku, a więc w roku w którym i ja przyszedłem na świat. Wynika z tego, że ulubieniec publiczności i pięknych dziewcząt mógłby być moim synem. Cóż mi więc pozostało – ad-aptuję Pana, panie Marianie jako mojego syna (...) – dr Józef Musioł (Przewodniczący Rady Programowej Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”, były nauczyciel szkoły w Bełszczy).*



## CIURAJ WOJCIECH

muzyk

Urodził się w 1994 r. W trzeciej klasie szkoły podstawowej dołączył do kółka wokalnego Kariny Kuśnierz. Później był gołkowicki Absolut Dawida Koczego. W międzyczasie uczestniczył w warsztatach wokalnych pod kierunkiem Elżbiety Zapendowskiej i brał udział w dużym powodzeniem w przeglądach i konkursach. Będąc uczniem gimnazjum w Turzy Śląskiej zafascynował się muzyką gitarową. Trafił do reaktywowanego po latach rockowego Zakoładu.

W 2011 r. założył własny zespół – Walfad (We Are Looking For A Drummer), kojarzony z I Liceum Ogólnokształcącym w Wodzisławiu Śląskim, którego był uczniem. Za oficjalną datę powstania zespołu Walfad przyjmuje się 2 września 2011 r. Jednak już wiosną tegoż roku spotkał się trzon kapeli. Mieszkańcy gminy Gorzyce – Maksym Frączek (gitarą) i Radosław Sitek (gitarą basową) entuzjastycznie zareagowali na propozycję Wojciecha Ciuraja (wokal, gitara). Pierwsze wspólne próby były na tyle obiecujące, że zaczęli szukać perkusisty. Wówczas nikt jeszcze nie przypuszczał, że walka o pozyskanie bębniarza będzie inspiracją dla nazwy grupy. Grali wtedy covery gigantów rocka XX wieku, szlifując na utworach mistrzów jeszcze niezbyt wysokie umiejętności. Wybrańcem, który miał zasiąść za perkusją okazał się Kacper Kucharski, z którym uczęszczał na lekcje wychowania

fizycznego. Hektolitry potu wylane podczas wspólnego robienia karnych pompek okazały się solidnym fundamentem znajomości. Okazało się to dość istotne w kontekście czekania, aż Kacper zjawi się na próbie. Młody perkusista raczył kolegów dość niewiarygodnymi wymówkami (bywał świadkiem wypadków drogowych, a przesłuchania na komisarzatach czasem przeciągały się do późnych godzin wieczornych...). Podczas jednej z prób bez Kacpra na kartce z potencjalnymi nazwami zespołu pojawił się napis „szukamy perkusisty”. Wielu ludzi zaczynało wątpić, czy rzeczywiście potrafi on grać. Kucharski rozwił wszelkie wątpliwości, gdy po raz pierwszy pojawił się w WDK Olza.

Wrodzona upartość Wojciecha okazała się przydatna także przy werbowaniu kolejnego członka zespołu – Daniela Rodzonina, który mimo początkowej niechęci pod wpływem chwili podczas ogniska na Pszowskich Dołach zdecydował się przyjąć ofertę Ciuraja. Tak w skrócie prezentuje się prehistoria kapeli znanej dziś jako Walfad - We Are Looking For A Drummer.

Jego artystyczne poszukiwania i fascynacje spowodowały szybką ewolucję zespołu. Debiutancki album „Ab Ovo” to wyłącznie jego autorskie teksty i lwia część samej muzyki. W 2013 r. zespół podpisał umowę z Lynx Music. Pierwszy album pokazał przede wszystkim ogromny potencjał drzemący w grupie. Krążek znalazł na-



Wojciech Ciuraj jest endroserem wzmacniaczy Laboga



Wojciech Ciuraj i jego Walfad na scenie

bywców w Europie, Ameryce i Azji. Rozpoczęły się koncerty w Polsce.

Rok 2013 okazał się dla nich przełomowy. Zespół opuścił Ra-

dosław Sitek, jego następcą został Maciej Kucharski. W nowym składzie Walfad wszedł do studia by nagrać debiutancki album

pod tytułem „Ab Ovo”. Wydawnictwo to zbiera dobre recenzje w prasie fachowej. Płyta znalazła nabywców poza granicami Polski (m.in. w Japonii, Niemczech i Francji). Po premierze „Ab Ovo”, zespół opuścił Maksym Frączek, tym samym kapela rozpoczęła swoją nową historię – jako kwartet. 14 grudnia zespół ponownie wystąpił na festiwalu Synestezje – Muzyka, Plastyka, Słowo. Dzięki uznaniu jury i głosom fanów Walfad mógł zaprezentować swoją twórczość w krakowskim Klubie Studio. Grupa miała zaszczyt wystąpić jako support Dawida Podsiadło, zwycięzcy 3 edycji programu X-Factor.

Kolejny, wydany w 2014 r. w dwóch wersjach językowych album „An Unsung hero, Salty rains&Him” okazał się dużym sukcesem. Artysta był jego głównym autorem – pisząc teksty i większość muzyki. Na rynku krajowym zespół wszedł do ekstraklasy polskiego progresywu. Płyta zajmowała bardzo wysokie lokaty w plebiscytach na płytę roku. Na prestiżowym portalu progarchives.com krążek zajął 9 miejsce wśród wydanych w 2014 r. na całym świecie płyt. Ciuraj i jego Walfad zostawili w tyle wiele znakomitych artystów. Wpływowy magazyn „Lizard” określił Walfad *nową siłą w polskim rocku progresywnym*. Trasa koncertowa w latach 2014-2015, promująca materiał, obejmowała cały kraj.

W 2016 r. Wojciech Ciuraj broni licencjat z judaistyki na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przebywając w Krakowie pracuje nad trzecią płytą zespołu. Jest już endroserem wzmacniaczy Laboga, na scenie towarzyszy mu sprzęt z charakterystycznym, wykonanym dla niego, zielonym zestawem z nietopel-rem na kolumnie. Ma 22 lata.





## FICHNA ADAM

**fotograf przyrody**

Urodził się w 1985r., mieszka w Olzie. Od 2010 r. stara się bardziej poznać tutejszą przyrodę. Przyznaje szczerze, że nie spodziewał się, że miejscowe rzeki, stawy, pola, lasy i niewielkie gaiki kryją tyle tajemnic. Przyroda naszego regionu zaskakuje go każdego dnia i każdego dnia docenia ją coraz bardziej.

Od lat pasjonuje się fotografią przyrodniczą, z czego częściowo się utrzymuje. Głównym tematem jego prac są ptaki. Ten rodzaj fotografii, jak chyba żaden inny, niesie z sobą tak zwany trudny warsztat pracy, do którego potrzebne są różne umiejętności. Nie wystarczy bogata wiedza teoretyczna i umiejętność zrobienia dobrego zdjęcia, niezbędne jest również doświadczenie, które fotograf nabywa obserwując poszczególne gatunki ptaków, ich zwyczaje i zachowanie. Oczywiście cierpliwość, wytrwałość, dobra kondycja fizyczna też nie są bez znaczenia. Aby osiągnąć zadowalające efekty musi poświęcić praktycznie cały swój wolny czas na fotografowanie dzikich zwierząt.

Aby zrobić dobre zdjęcie używa różnych technik. Jedną z nich jest zasiadka we wcześniej zbudowanych kryjówkach-czatowniach i czekanie na skrzydlate modele. Duże ptaki są bardzo płochliwe i bardzo łatwo tracą zaufanie do miejsca, w którym często pokazuje się człowiek. Dlatego do kryjówek wchodzi się jeszcze przed wschodem słońca, a wychodzi po zmroku. Bywają dni, że po całym dniu

siedzenia i czekania w niezbyt wygodnych warunkach, fotograf wraca do domu z pustą kartą pamięci. To uczy pokory i cierpliwości.

Zimą, na przełomie 2012 i 2013 r., spełniło się kilka jego marzeń. Jednym z nich było fotografowanie bielika z bliska. Kolejnym było sfotografowanie jakiegoś ciekawostki. Czegoś, czego żaden fotograf przyrody nie uchwycił. Wtedy jeszcze nie wiedział co to będzie. Niespodzianka sprezentowana przez naturę zdarzyła się bardzo szybko. W lutym 2013 r. przed czatownią w Olzie pojawiła się czapla siwa. Była wyraźnie zainteresowana martwym lisem, którego wcześniej upatrzyły myszolewy. Wyglądało na to, że te dwa jakże bardzo różniące się od siebie gatunki ptaków, prawdopodobnie po raz pierwszy mają ze sobą tak bliski kontakt, do którego zmusił je mróz i głód. Na początku ptaki nie wiedziały do końca z kim mają do czynienia, lecz desperacja dawała czapli przewagę. Niepewnie, ale umiejętnie odganiała szponiastych konkurentów od padliny. Tego dnia czapla przez kilka godzin rządziła na łące, a fotograf nie oderwał ani przez chwilę oka od wizeru w aparacie. Myślał, że taka sytuacja się już nigdy więcej nie powtórzy. Był szczęśliwy, że mógł być świadkiem tych niezwykłych wydarzeń. Następnego dnia również wybrał się do swojej kryjówki, jednak z małą nadzieją, że czapla ponownie się zjawi. Nie mu-



siał długo czekać, a znów podleciała wraz z pierwszymi promieniami porannego słońca i powtórzyła całe przedstawienie z poprzedniego dnia. I tak już było niemalże codziennie. Z czasem zaczęły przylatywać dwie czaple, a na koniec sezonu były już cztery. Następnie również myszolewy nabrały odwagi i nie dawały już tak łatwo za wygraną, ale były też dni, kiedy to czaple walczyły między sobą. Sfotografowanie niesamowitego spektaklu było nagrodą za trud związany z kilkumiesięcznymi przygotowaniami do zimowego sezonu.

Od tego czasu miał szczęście podglądać życie wielu innych dzikich zwierząt, nie tylko tych, które występują w naszej gminie, lecz też w innych częściach Polski. Marzy o spotkaniu wilka, rysia oraz niedźwiedzia. Uważa, że fotografia dzikich zwierząt ma ważną rolę do spełnienia – pokazywanie ich piękna i przypomnianie ludziom, że nie żyją sami na naszej planecie.

Nasz fotograf uzyskał m.in.: wyróżnienia w 10. oraz 11. Wielkim Konkursie Fotograficznym National Geographic (2014, 2015); pierwsze miejsce w Letnim Konkursie Olympusa i kwar-



Adam Fichna odbierający nagrodę „National Geographic”



talnika „Ptaki Polski” (w kategorii wybór internautów). Jego fotografie były wielokrotnie publikowane w magazynie „Foto-Kurier” w dziale „Najlepsze z Najlepszych”, „Okiem Leonarda” oraz w Konkursach Miesiąca. Publikował je brytyjski dziennik „The Guardian”, ilustrują kilka książek, np. stanowiły część grafiki do okładki *Morderstwo wron* autorstwa Anne Bishop oraz *Evolution: The Whole Life on Earth Story* autorstwa Glen’a Murphy. Zdobią też strony internetowe, blogi, a w ostatnim czasie również etykiety limitowanych serii whisky marki Maltbarn. Wykonał też fotografie do kalendarza na zamówienie Senatu RP. Wielokrotnie ilustrował też łamy gminnego miesięcznika „U Nas”.

...



Piękno przyrody na fotografiach Adama Fichny





## GLENZ ANDREAS

twórca firmy Prevac

Urodził się 28.07.1954r. w Rogowie i od najmłodszych lat miał w sobie żyłkę inżyniera. *Już jako młody chłopak chciałem robić coś niezwykłego. Dlatego też mając 6 lat zbudowałem gokart ze sztachet płotu i mojego wózka dzieciennego. Uczęszczając do technikum marzyłem, aby dostać się na studia do AGH, bowiem wtedy była to jedna z nielicznych uczelni, której dyplom był uznawany w wielu krajach – wspomina. I tak w latach 1974-1979 spełnił swoje marzenie kształcąc się na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. W 1996r. uzyskał stopień doktora nauk technicznych w zakresie automatyki i robotyki. Dziś jest honorowym „Ambasadorem Marki AGH”.*

W 1980r. wyjechał do Niemiec. Doświadczenie w dziedzinie high-tech zdobył pracując w jednej z topowych firm, szybko przechodząc przez kolejne stopnie rozwoju zawodowego. Co zadecydowało o jego wyjeździe z kraju? – *z Polski nie wyjechałem do końca z własnej woli. Tu nie było miejsca dla ludzi takich jak ja. Dla mnie było jakby „za ciasno”. Wyjechałem z początkiem roku 80-go, gdy panował ustrój komunistyczny. Decyzję o moim wyjeździe de facto podjęli inni – działacze komunistyczni, uniemożliwiając mi rozwój w kraju, w którym się urodziłem i dla którego chciałem stworzyć coś nietypowego. Moja osobowość nie przystawała do tego reżimu, nie pasowała również do ich wyobrażenia o świecie, do ich etykietek.*

Wyjeżdżając nie miał doświadczenia w pracy z zaawansowanymi technologiami, ale posiadał gruntowne podstawy jakie pozyskał na studiach. Rozpoczął jako technik, co pozwoliło mu na poznanie inżynierii od podszewki. W krótkim czasie stał się człowiekiem do zadań specjalnych, wyprzedzając swoich zachodnich kolegów.

Został zauważony przez wybitnego profesora, z którym rozpoczął swoją karierę na Uniwersytecie w Heidelbergu. Na uczelni pracował przez 14 lat, rozwijając nowe techniki pomiarowo-badawcze oraz pełniąc funkcję szefa technicznego. Potrafił w wyjątkowy sposób łączyć naukę z techniką i biznesem – *zwykle naukowcy idą z akademickich laboratoriów do biznesu. W moim przypadku kierunek transferu był odwrotny. Oni potrzebowali kogoś z praktyką, kogoś kto wie jak to wszystko wygląda „w praniu”. Tak też poprzez współpracę z noblistami i wybitnymi naukowcami zdobył sobie międzynarodową renomę. Wiele się wtedy nauczyłem – wspomina – budowałem swoją markę. Z resztą to, co dzieje się dziś w halach firmy Prevac to pokłosie mojej myśli naukowo-technicznej.*

Skąd pomysł na założenie własnej firmy? Jak to się wszystko zaczęło? Pytany o to wspomina – *w pewnym momencie pewien profesor z ETH w Zurichu niemal zmusił mnie do tego, bym wykonał dla niego pewną aparaturę badawczą. Później zaczęło to przypominać lawinę. Dostałem kolejne zlecenie ze Szwajcarii, później z Francji, Belgii, Niemiec, itd. Chciałem się sprawdzić tam, gdzie wycozuwałem, że mam najlepsze predyspozycje. Na styku nauki i biznesu. Pomimo propozycji uruchomienia firmy na terenie Niemiec czy Szwajcarii zdecydował się w 1996r. na założenie firmy w rodzinnym Rogowie. Tej decyzji od-*

*radzali mu wszyscy. Postanowił jednak podjąć to ogromne ryzyko. W krótkim okresie czasu stworzył firmę i markę, dziś rozpoznawalną na całym świecie. Zbudował ją dosłownie z niczego, z dala od aglomeracji, ośrodków naukowych i przemysłowych. Mogłem założyć firmę w Niemczech lub Szwajcarii, lecz chciałem jednak zrobić coś dobrego dla regionu z którego się wywodzę. Wtedy naśmiewano się z Polski. Śląsk opisywano w trzech literach – „www”: węgiel, wołowina, a złośliwi dodawali do tego jeszcze wódkę. Chciałem obalić ten stereotyp. Wtedy właśnie przyszedł czas na Prevac. W latach 90. nie było w Polsce materiałów, z których można by zrobić coś bardziej zaawansowanego – praktycznie wszystko poza czarną stalą musiałem importować. Pomijam takie detale jak narzędzia, maszyny, które tu nawet nie były znane. O potrzebnych do mojej pracy technologiach nikt nie miał pojęcia. Polska była technologicznie daleko w tyle. Prawie od zera uczyłem ludzi konstruować, toczyć, frezować, spawać. Chciałem, aby moi pracownicy zmienili też sposób myślenia i podejście do rozwiązywania problemów, tak aby można było skutecznie zacząć pracować. Zabierałem ich na Zachód, aby opanowali technikę, języki obce oraz mentalność – wspomina trudne początki.*

W 1996r. zaczął w pojedynkę w Rogowie, po roku zatrudnił już 7 osób i reprezentował 10 zagranicznych firm na polskim rynku. Co roku dochodziło jakieś 10 osób. W chwili obecnej zespół Prevac liczy ponad 230 osób, w większości wysokiej klasy specjalistów – konstruktorów, programistów, automatyków, elektroników, technologów, fizyków, chemików, matematyków, monterów, handlowców, serwisantów, tokarzy, frezerów, spawaczy, itd. Glenz to wybitny fachowiec

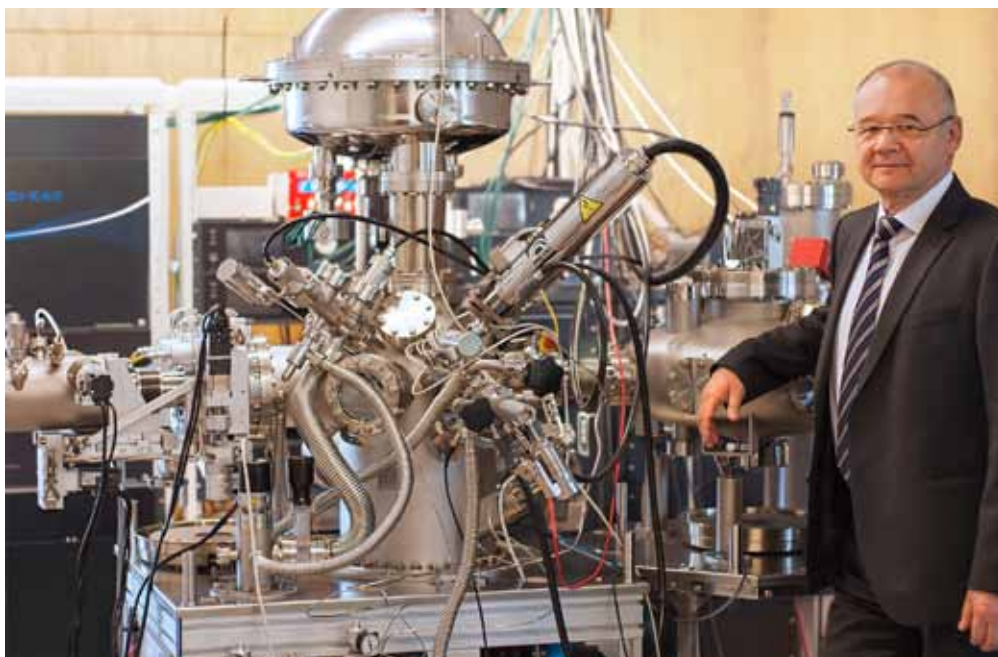
i znakomity menadżer, prawdziwy lider swojego teamu, o którym mówi z dumą *mam zespół, z którym mogę przenosić góry i zmieniać świat*.

Andreas Glenz jest aktywistą, który za zasługi dla województwa śląskiego został odznaczony Srebrną Odznaką Honorową. Jego starania docenia również lokalna społeczność, co potwierdza chociażby tytuł Człowieka Roku 2014 w kategoriach „Biznes” i Nagroda Internautów, jakie uzyskał w plebiscycie [tuwodzislaw.pl](http://tuwodzislaw.pl). Przez Stowarzyszenie Managerów na Śląsku w 2015 r. został wybrany Menadżerem Roku, a w 2016 r. jego firmie Stowarzyszenie z racji ich jubileuszu 25-lecia, nadało najwyższy tytuł Firmy 25-lecia na Śląsku. W 2016 r. dr Glenz otrzymał nominację do Nagrody Polskiej Rady Biznesu im. Jana Wejcherta, polskiego „Oscara” biznesu. Jest też członkiem Komitetu Sterującego Regionalnej Strategii Innowacji przy Urzędzie Marszałkowskim Województwa Śląskiego. Mocno angażuje się w sprawy społecz-

ne oraz reformę szkolnictwa zawodowego na wszystkich jego szczeblach. Prowadzi od lat ścisłą współpracę z uczelniami i szkołami technicznymi z Polski, Niemiec i całego świata. Staże i praktyki w Prevac odbywają studenci i uczniowie, np. szkoły firmy Siemens. Firmowe laboratorium daje też możliwość prowadzenia prac pozwalających na ukończenie studiów doktoranckich. Jak sam mówi - to nie jest jego ostatnie słowo, stawia na dalszy rozwój.

Firma Prevac założona przez dr. Glenz specjalizuje się w produkcji aparatur naukowo-badawczych służących głównie do tworzenia nowych materiałów, a tym samym nowych technologii. Firma konceptuje, projektuje, produkuje i dostarcza kompletne aparatury naukowo-badawcze jak i komponenty, urządzenia elektroniczne i oprogramowanie dedykowane do obsługi produktów firmy jak i innych producentów. Doświadczenie, know-how, kadra specjalistów i zaawansowany park techniczny pozwalają Pre-

vac budować aparatury, których konkurencja często nie jest w stanie zaoferować. Prevac jest mostem pomiędzy nauką a techniką. Fakt funkcjonowania firmy o takim profilu działalności w Polsce oraz dynamizm z jakim się rozwija budzi zachwyt i zdziwienie wśród wielu ludzi. Aparatura firmy jest praktycznie każdorazowo szyta na miarę, co nadaje jej charakter daleko idącej innowacji. Idea powstaje z potrzeby i rodzi się w głowie naukowca czy też jednostki badawczej, często na zlecenie partnera biznesowego. To on, wiedząc jaki rezultat badań chcą osiągnąć zgłasza się do firmy po aparaturę, która mu to umożliwi. Cel badań oraz potrzeba z jakiej on wynikł są bardzo indywidualne stąd też konieczność dobrania indywidualnych technologii. Powstaje ona w wyniku burzy mózgów specjalistów firmy i zleciodawców, którymi są topowi naukowcy. Kiedy dziś świat dowiaduje się o wynalazku to oznacza, że już kilka czy kilkanaście dobrych lat wcześniej naukowcy i in-



Dr Andreas Glenz – autorytet w dziedzinie hi-tech

żynierowie firmy Prevac rozmyślali jak go wynaleźć, jaką aparaturę zbudować, która to umożliwi. Aby to osiągnąć, często tworzone są własne, pionierskie technologie i rozwiązania, które do tej pory nie są znane w skali globalnej. Zdecydowana większość aparatów produkowanych przez Prevac ma zastosowanie w nanotechnologiach, które są kluczowe w kreowaniu przyszłego świata. W przypadku firmy często używa się określenia „ekselentny inżyniering”. *Nasi klienci twierdzą, że w obszarze multifunkcyjnych aparatów jesteśmy najlepsi na rynku. To sprawia, że nie unikamy projektów, które w przypadku wielu firm przewyższają ich możliwości i związane z nimi ryzyko* – komentuje dr Glenz.

Klientami firmy są w dużej mierze ośrodki naukowo-badawcze oraz topowi naukowcy z całego świata. Dlatego marka Prevac musi być identyfikowana z najwyższą jakością. *Ważnym adresem naszej oferty jest też przemysł – tłumaczy dr Glenz – chociaż na tej płaszczyźnie mamy mniej nabywców, bo zakłady coraz częściej zamykają działy rozwojowe i korzystają z zaplecza instytutów badawczych, wspierając się wynikami prowadzonych przez nich prac. Z naszych doświadczeń wynika, że instytuty te zaczynają się specjalizować w określonych dziedzinach i zyskują renomę elitarnych ośrodków badawczych. Jednocześnie duże koncerny coraz powszechniej dochodzą do wniosku, że utrzymywanie własnych działów rozwoju jest nieekonomiczne, biorąc pod uwagę ogromne koszty zaawansowanego wyposażenia i pracy zespołu specjalistów najwyższej klasy. To znaczna oszczędność pieniędzy, a także czasu przy dużym prawdopodobieństwie sukcesu projektu, który znajdzie się w rękach specjalistów.*

Zastosowania sprzętu są praktycznie niezliczone. Każda aparatura

jest dedykowana pod nową ideę badawczą. Dzięki eksperymentom prowadzonym na sprzęcie Prevac powstają nowe, co raz to lepsze materiały wykorzystywane w praktycznie każdej dziedzinie życia codziennego. Przykładami są m.in.: nowe gatunki stali, stopów lekkich, katalizatorów, polimerów i szeroko pojętych tworzyw sztucznych; warstwy refleksyjne na szkle architektonicznym czy optycznym; powłoki antyścieralne na narzędziach, zegarkach, poliwęglanach i innych obiektach; lakiery na bazie nanorurek; ubrania membranowe; specjalne kleje umożliwiające klejenie aluminium ze stalą, co m.in. zrewolucjonizowało procesy produkcyjne karoserii koncernu BMW, a w późniejszym czasie również i innych producentów; produkcja mikro i nanoelektroniki oraz produkcja ogniw fotowoltaicznych.

*Jedną z ostatnich dostaw, to aparatura, na której będą tworzone nowe ogniwa słoneczne oraz magazynowanie energii, co stopniowo przybliży specjalistów w dziedzinie fotowoltaiki do marzenia, by stworzyć farbę, która będzie produkowała prąd. Aparatura ta – największa na świecie, zautomatyzowana, pracująca w warunkach ultra wysokiej próżni – jest łatwiejsza w obsłudze i ma lepsze parametry niż zakładały pierwotne badania zleceniodawcy, definiuje obecne trendy w sektorze badań naukowych.*

Aparatura, czy jej komponenty ma również szerokie zastosowanie w medycynie przy produkcji zastawek serca, stentów, implantów – całkowicie biologicznych, eliminujących reakcje uczuleniowe i odrzuty wszczepów oraz w leczeniu nowotworów przy użyciu najnowszej terapii protonowej. Metoda ta polega na „strzelaniu” protonami w nowotwór znajdujący się nawet do 30cm w głębi

ciała pacjenta. Metodę można stosować nawet w przypadku nowotworów u dzieci.

Prevac ma również swój udział w badaniach przestrzeni kosmicznej. Spektrometry umieszczane są w rakietach kosmicznych, które analizują skład atmosfery nowo badanych planet. Przykładem są chociażby satelity naukowe „Lem” oraz projektu Brite-PL „Heweliusz” wystrzelony w dniu 19 sierpnia 2014 r. na orbitę okołoziemską z chińskiego kosmodromu Taiyuan Satellite Launch Center na rakiecie Long March-4B.

Prevac jest głównym dostawcą aparatów badawczych do pierwszego w Polsce Narodowego Centrum Promieniowania Synchrotronowego Solaris w Krakowie. Jest to szczególnie ważne dla firmy, gdyż to nowoczesne, największe, multidyscyplinarne urządzenie badawcze, otworzy w Polsce zupełnie nowe możliwości w wielu dziedzinach nauki takich jak: biologia, chemia, fizyka, inżynieria materiałowa, medycyna, farmakologia, geologia czy krytalografia.

Na aparaturach Prevac prowadzone są intensywne prace nad wytwarzaniem i magazynowaniem energii w różnych wariantach, Grafen-em, katalizatorami, kompozytami, jak i innymi przyszłościowymi zagadnieniami, których nie sposób wymienić.

Spółka ma na swoim koncie liczne nagrody, które koronują jej starania o rozwój technologiczny otaczającego nas świata. Wśród nich: Złoty Medal Polskiego Towarzystwa Próżniowego przyznawany za wybitne osiągnięcia w dziedzinie próżni; nagrodę i tytuł Wyrobów Przyszłości w konkursie Polski Produkt Przyszłości; Nagrody Quality International w kategoriach „Product”, „Service” oraz „Order” włącznie ze Złotą Perłą QI; Gazetę Biznesu dla najdynamiczniej rozwijających się firm; brązowy

medal Brussels Eureka; tytuł Lider Informatyki w kategorii MŚP pod patronatem Ministerstwa Gospodarki; trzy nagrody w konkursie Innosilesia: nagroda specjalna Marszałka Województwa Śląskiego - tytuł „Innowatora Śląska”; 1. miejsce w konkursie „Innowator Śląska” w kategorii MŚP, 1. miejsce w konkursie „Współpraca sfery przedsiębiorstw i nauki”.

Tylko w 2015 roku firma uzyskała: Złoty Laur Umiejętności i Kompetencji w kategorii „Nauka i Innowacyjność”, tytuły „Innowacji na firmę roku 2014 na Śląsku”, „Innowator Śląska”; Nagrodę Quality International w kategorii „Produkt”, Nagrodę „Stawiamy na jakość” w kategorii „Stawiamy na jakość w innowacjach”, Złoty Medal Międzynarodowych Targów Poznańskich. Z kolei w 2016 r. firma została nagrodzona przez Śląskie Stowarzyszenie Menedżerów tytułem „Firma 25-lecia na Śląsku”.

Ciekawostką jest, iż jedną z aparatów firmy Prevac można podziwiać na wielkim ekranie amerykańskiego kina akcji. Jest ona zainstalowana na synchrotronie w Australii, gdzie kręcone były ujęcia do filmu *Zapowiedź (Knowing)* z Nicolasem Cage w roli głównej.

Firma pojawia się często w artykułach prasowych, radiu i telewizji, np. w „Wiadomościach” TVP wyświetlony został reportaż pt. *Sensacyjne odkrycie Polaków*, w którym na widniejącej aparaturze Prevac polscy naukowcy analizując kości gadów sprzed ponad 250 milionów lat odkryli skamieniałe naczynia krwionośne, a w nich aminokwasy i fragmentaryczne białka, w tym kolagen. Nikomu wcześniej nie udało się tego dokonać. Dzięki otrzymanym wynikom naukowcy są w stanie stwierdzić w jakim środowisku gad żył, co jadł i jak był budowany.

Dziś Prevac wiedzie na rynku globalnym prym w dziedzi-

nie zaawansowanych technologii. Jest w tym segmencie jedyną firmą w Polsce i jedną z nielicznych na świecie. Sam prezes Prevac - dr Glenz - jawi się jako wizjoner oraz twardo stąpający po ziemi człowiek czynu, który dzięki swojej wiedzy stał się autorytetem w dziedzinie hi-tech. Firma jest dziś rozpoznawalnym na całym świecie symbolem gospodarki opartej na wiedzy, symbolem Rogowa, gminy Gorzyce i powiatu wodzisławskiego.

...



**JABŁOŃSKA ANNA**  
architekt

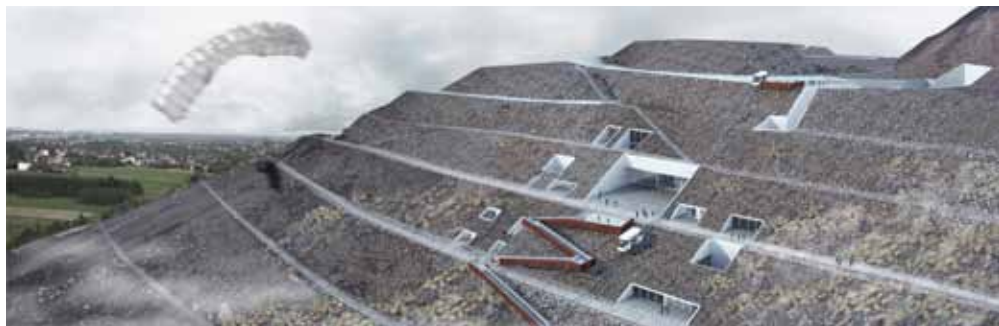
Pochodzi z Olzy, tu uczęszczała do szkoły podstawowej, następnie do gimnazjum w Turzy Śląskiej. Mówi o sobie, że jest architektem z wykształcenia i z zamiłowania. Ukończyła studia na kierunku Architektura i Urbanistyka na Wydziale Architektury Politechniki Śląskiej.

Swoje doświadczenie zawodowe zdobywała głównie w polskich pracowniach, ale także w zagranicznej. W 2011 r. odbyła półroczną praktykę w międzynarodowym biurze architektonicznym w Wiedniu. W dużym stopniu poszerzyła jej wiedzę oraz dała szansę poznania innej kultury. W miarę możliwości stara się jak najwięcej podróżować i fotografować nowoczesną architekturę zagraniczną. Podczas studiów często podejmowała się projektów związanych z naszym regionem. Przedmiotem pracy magisterskiej było zagospo-

darowanie hałdy Szarlota w Rydułtowach. Za ten projekt otrzymała główną nagrodę w konkursie im. Prof. Z. Majerskiego na Najlepszy Dyplom na Wydziale Architektury Politechniki Śląskiej w Gliwicach w 2012 r. w kwietniu 2013 r. Stowarzyszenie Architektów Polskich zdecydowało nagrodzić jej pracę wyróżnieniem honorowym w konkursie im. Z. Zawistowskiego na najlepszy dyplom na polskich uczelniach architektonicznych. Została także nominowana do Dorocznej Polsko-Niemieckiej Nagrody Integracyjnej BDA-SARP w konkursie organizowanym wspólnie przez Bund Deutscher Architekten i Stowarzyszenie Architektów Polskich.

Jak sama pisze: *hałdy są nieodłącznym elementem krajobrazu Górnego Śląska. Często zajmują tereny bardzo wartościowe i cenne dla inwestorów. Z jednej strony są one problemem ekologicznym oraz przestrzennym, z drugiej zaś stanowią świadectwo działalności przemysłowej i są dziedzictwem dla kolejnych pokoleń.* Tematem jej pracy magisterskiej było opracowanie koncepcji zagospodarowania hałdy Szarlota w Rydułtowach – jednej z najwyższych hałd nasypowych w Europie – oraz stworzenie kompleksu muzealno – naukowego w jej fragmencie. Koncepcja zakłada stworzenie wielopłaszczyznowego programu, który obejmowałby funkcje edukacyjne, rekreacyjne i sportowe. Hałda Szarlota ma niezwykle potencjał, który należy wykorzystać i który jest szansą na poprawę jakości życia mieszkańców, przyspieszenie rozwoju ekonomicznego oraz stworzenie dogodnych warunków dla turystyki, a co za tym idzie – nowych miejsc pracy. Nowo powstała przestrzeń mogłaby być ogólnodostępną atrakcją i katalizatorem w rozwoju miasta. Celem projektu było pokazanie możliwości aktywizacji





zwałowisk poprzez wprowadzenie bogatego programu, nadanie im nowego charakteru i nowej jakości. Projekt miał być alternatywą dla opuszczonych śląskich hałd.

Podstawą koncepcji urbanistycznej – pisze dalej Jabłońska – są trzy czynniki, które bezpośrednio wpływają na rozwój i prawidłowe funkcjonowanie obszaru. Pierwszym są główne trasy komunikacji powiatowej i regionalnej, które warunkują powstanie nowej drogi, łączącej je z terenem i gwarantującej swobodny napływ użytkowników z całego regionu. Drugim czynnikiem są istniejące ścieżki rowerowe, które podłączono do terenu hałdy. Założeniem projektu jest także uzupełnienie istniejącej struktury zieleni o dodatkowe parcele, które przenikają się ze ścieżkami rowerowymi i pieszymi, tworząc logiczną całość. W ten sposób hałdę włączono do aktywnej struktury miasta.

Projekt zakładał podział zwałowiska na cztery strefy funkcjonalne. Ich struktura opiera się na analizach terenowych i wykorzystaniu naturalnych granic. Każda ze stref ma inny charakter uzależniony od ukształtowania terenu i indywidualnych aspektów, które narzucają konkretną funkcję na danym obszarze. Wszystkie strefy oplata wokół pas parkingów oraz droga, którą można objechać całą hałdę dookoła. Wewnątrz znajdują się już tylko ścieżki piesze i ro-



**Anna Jabłońska stworzyła projekt zagospodarowania rydułtowskiej hałdy Szarlota**

werowe oraz system ścieżek edukacyjnych. Głównym założeniem było zachowanie naturalnej formy hałdy i jak najmniejsza ingerencja w zastaną sytuację.

Po studiach Anna Jabłońska związała się z jedną z najlepszych polskich pracowni architektonicznych – katowickim Konior Studio Tomasza Koniora. Biuro przygotowało w ostatnich latach wiele prestiżowych projektów, m.in. nowej siedziby NO-

SPR Katowice. Jabłońska brała udział przy realizacji katowickiego Supersamu. Obecnie pracuje w najbardziej rozpoznawalnej śląskiej pracowni - Medusa Group, która przygotowuje projekt jednego z największych kompleksów biurowych - KTW, powstających obok legendarnego Spodka w centrum Katowic.





## KARWOT RAFAŁ

muzyk

Nikt inny nie rozkręci imprezy tak jak Rafał. Ciągnie za sobą tłumy. Pociągnął młodych do Rady Młodych gminy Gorzyce, skleił zespół Tabu (tak po prostu, z niczego), wychodząc na scenę porwawszy ludzi do zabawy. Robi to co roku w Olzie w czasie Rock and Reggae Summer Party, tak było w czasie dożynek gminnych w Turzy Śl. w 2011 r. Charyzmatyczny wokalista i lider bandu. Stworzył jeden z najlepszych festiwali w Polsce, prowadził agencję artystyczną i dla wielu kultowy lokal w mieście – Szufladę pełną skarbów muzycznych. Na jego klubowej scenie gościła krajowa śmiewantka. Jednym słowem – frontmen. *Jak dobrze Cię widzieć, jak dobrze Cię słyszeć* – w ten sposób można by rozpoczynać w Gorzycach rozmowę i witać gości!

Rafał od dzieciństwa marzył o kapeli. Plany zrealizował w 2003 r. Wtedy rozpoczęła się hi-

storia Tabu. Przygoda, która trwa już równe 10 lat. Rafał rzucił hasło. *To by się nie udało, gdyby nie było Marcina* (Suchego – przyp. autor), *który potrafił grać na gitarze. Najpierw było tak, że chcieliśmy mieć zespół, ale nie wiedzieliśmy co grać. Marcin pojechał na Woodstock i przywiózł płytę Maleo Reggae Rockers. Potem były kolejne płyty Habakuk, Indios Bravos. Nie mieliśmy pojęcia o obcych kapelach. Bob Marley – tak, jego muzyka – wszyscy ją znają* – wspomina Rafał. Dołączył szwagier Rafała, Jakub Kuzniewicz. Jakub zaczął grać na pelmuzie. Po kilku tygodniach prób – pierwszy koncert w Domu Pomocy Społecznej w Gorzycach i bardzo dobre przyjęcie publiczności. Trochę coverów i własnego materiału! Przy dźwiękach reggae bawiło się 200 ludzi. Też robi wrażenie... *Słowneczne reggae* fani zespołu śpiewają do dziś, domagając się grania utworu na kolejnych koncertach.

Marcin pojechał na wakacje do Stanów Zjednoczonych, Rafał rozpoczął staż, a potem pracę w Domu Kultury w Gorzycach. Próby zespołu odbywały się na parterze budynku domu kultury. W 2004 r., pod nieobecność Marcina, do zespołu dołączyli Kamil Machulec (gitarą) i Łukasz Kulikowski (bas). Pierwszy suk-



Kolejne płyty zespołu Tabu

ces – wygrana na festiwalu „Muzyczna Wyspa” w Knurowie. Zmieniali się puzoniści (kolejno: Patryk Brandys, Wacek Mitko, Marcin Nyrek). Potem zespół opuścił Karol Karwot (gitarą, bas, instrumenty klawiszowe), pojawił się Patryk Cyran (saksofon). W 2005 r. Tabu zajęło drugie miejsce w Przeglądzie Rock Time w Opolu i zdobyło nagrodę publiczności, potem zdobyło pierwszą nagrodę w Ostródzie (na największym festiwalu reggae w Polsce), wreszcie w końcówce roku wywalczyło trzecie miejsce w konkursie „Młode Wilki – Rebelia” organizowanym w słynnym warszawskim klubie Stodoła. Zespół koncertował i przygotowywał nowy materiał, świadomie czekając z jego wyda-



Rafał Karwot na scenie



Tabu na moście kolejowym w Olzie

niem (nagrody dawały już wcześniej możliwość nagrania). Pierwszą płytę „Jednosłowo” zespół nagrał w czeskim studiu w Trzyńcu, w pierwszej połowie 2006 r. Po jej nagraniu Patryka Cyrana zastąpił Radosław Drobczyk. Płytę promowano w czasie koncertów w 2006 r. i 2007 r. Materiał stanowił podsumowanie muzycznych poszukiwań pierwszych lat działalności, charakteryzował się różnorodnością (elementy Ska, Ragga i Dubu). Na krążku pojawili się gościnnie Grizzlee i Tom Taplikort – dobrze znani fanom.

W 2007 r. Rafał zajął się osobiście logistyką i organizacją koncertów, Marcina Wacławczyka zastąpił Dawid Krótki (klawiszowe). Zespół koncertując przygotowywał się powoli do nowej płyty. W drugiej połowie 2008 r. Tabu zaszyło się ponownie w studio, tym razem wrocławskim. Na początku 2009 r. ukazała się płyta „Salut”. W tymże roku zespół zaliczył pierwszą samodzielną trasę Insomnia tour. Płyta okazała się dużym sukcesem. Za jej powstanie w dużej mierze odpowiadał znany wrocławski muzyk i dźwiękowiec



Rafał Karwot i jego publiczność

Marcin Borys. Pojawił się gościnnie znany wokalista reggae Bob One. Sekcja dęta, mocno brzmiąca i niebanalna – tym zespół zaznaczył swoje miejsce w historii polskiego reggae.

W latach 2010-2011 zespół dalej koncertował, także w ramach trasy Punky Reggae Live, a w końcu 2011 r. szlifował materiał na nową płytę. „Endorfina” miała swoją promocję w czasie festiwalu Najcieplejsze Miejsce na Ziemi. W tym czasie perkusistę Kamila Kuzniewicza zastąpił Kamil Wójcik. Płyta, znakomicie przyjęta przez fanów, miała swoją promocję w czasie tras Insomnia tour

(2012) oraz Endorfina tour (2013). Pojawiły się modne bałkańskie elementy. Hitem okazał się utwór *Jak dobrze Cię widzieć*. Równie dużą popularnością cieszą się *Nie chcę umierać* i *Marzenia*. O sukcesie muzyki Tabu stanowią przede wszystkim autentyczność i niesamowity power, do tego charyzmatyczny wokalista, „wulkaniczna” sekcja dęta, eklektyzm stylów i pulsujący bas. Słowa piosenek od lat pisze sam Rafał, dobrze się czuje we własnych tekstach.

Skąd się wzięła nazwa? – *Tabu – brak historii związanej z nazwą, szukaliśmy polsko brzmiącej nazwy, wpadającej w ucho. Prosto,*

krótko zwięźle... – mówi Rafał. I tak zostało. Na przestrzeni lat zmieniał się skład bandu: przez zespół przewinęło się jakieś 25 osób, a nazwa – pozostała.

W 2004 r. Rafał ruszył z festiwalem. Trzy pierwsze edycje odbyły się w Gorzycach. Imprezy przyciągały tłumy fanów muzyki reggae, nie tylko młodzieży. Gorzyce straciły festiwal w 2007 r. *Dużo ludzi obwiniato mnie o wyjście z Gorzyc* – mówi Rafał, *tymczasem rozwijająca się znakomicie impreza wymagała większego, dużo większego budżetu*. Plan finansowy imprezy organizowanej w Wodzisławiu Śl. i tak odstaje od dużych festiwali. Rafał nie zamierza wprowadzać imprezy z niewielkiego miasta. Festiwal w Wodzisławiu Śl. – to jest dobry produkt. On działa. Kilka tysięcy ludzi, około 1000 osób na polu namiotowym. Ludzie z całej Polski. Są w stanie klimatem, darmowym wstępem konkurować z festiwalami mającymi dużo większe budżety. Na przestrzeni lat publiczność rozgrywała wiele znakomitych zespołów.

Tabu to dziś kilkadziesiąt tysięcy lajków na Facebook'u, tyśiące sprzedanych płyt. Koncerty w największych polskich miastach, w warszawskich klubach Stodoła i Palladium, w Wytwórni Filmów Fabularnych we Wrocławiu. Udział w dużych festiwalach w Polsce (Przystanek Woodstock), Czechach i na Słowacji, występy w Niemczech, Angli i na Ukrainie... Na scenie z Kamilem Bednarkiem i Enejem. *Albo zostaniemy w tym miejscu, w którym jesteśmy albo to wystrzeli...* – mówi Rafał. *W nieodległej przyszłości Szkocja i Stany. Pytam o małe kluby i wielkie sceny. Wielkie sceny – tłum ludzi nakręca. Dostajesz kopa. Plenerowe akcje... Największa jazda – na Woodstock'u, najlepszy kontakt z publiką (...). Robimy show na scenie. Jest nas dzie-*

*sięciu, jest sekcja dęta. (...) Poszlibyśmy w jakąś pirotechnikę. Interesuje mnie Slot Art Festival. W 2014 r. zespół wydał nową płytę.*

Rafał nie zostawił Gorzyc. Tu mieszka z rodziną, żoną Kamilą oraz synami Mikołajem i Nikodemem. Tu kręcił część materiału do klipów *Jak dobrze cię widzieć* – na polu biwakowym i moście kolejowym w Olzie oraz w pustym domu dziadków oraz *Marzenia* – na boisku w Gorzycach. Od lat odbywa z zespołem próby w tym samym miejscu, w Olzie. Tu planuje urządzić niewielkie studio nagrań, w którym nasze kapale będą mogły rejestrować materiały. Współorganizuje w Olzie znakomite Rock and Reggae Summer Party, rozkręcając około godz. 23. imprezę. Co roku szansę otrzymują też młode zespoły.

...



**KRÓTKI WIESŁAW**  
biskup Eskimosów

Wiesław Krótki (OMI) urodził się w 1964 r. w Istebnej. Jego ojciec Stanisław Krótki pochodził z Gorzyczek (z Kolonii Fryderyka). Matka jest Góralką z krwi i kości. Przyszły biskup spędził dzieciństwo w Jaworzynie, gdzie jego ojciec był nauczycielem w miejscowej szkole. W 1979 r. wstąpił do Niższego Seminarium Duchownego Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów w Markowicach. W 1983 r. rozpoczął nowicjat, w 1988 r. złożył śluby zakonne, a w 1990 r. otrzymał święcenia kapłańskie. W latach 1985-1990 studiował w Wyż-

szym Seminarium Duchownym Misjonarzy Oblatów w Obrze. Sam wspomina, że prymusem nigdy nie był. W 1990 r. wyjechał na misję do Kanady. Poświęcił się Eskimosom w Zatoce Hudsona. Pełnił tam kolejno funkcje: przełożonego delegacji oblatów, proboszcza parafii św. Stefana w Igloodik, z której posługiwał w pięciu innych placówkach położonych na Ziemi Baffina i oddalonych od parafii nawet o 1500 km.

W 2013 r. papież Benedykt XVI mianował go ordynariuszem diecezji Churchill - Zatoka Hudsona. W tymże roku przyjął sakrę biskupią z ręką poprzednika w eskimoskiej osadzie Rankin. Jego diecezja, ostatnia misja katolicka na północy, położona najbliższej bieguny, posiada powierzchnię siedmiokrotnie większą od Polski, jest zamieszkała przez 33 500 osób. Niespełna 10 tys. mieszkańców wyznaje katolicyzm. Posługuje im kilkunastu kapłanów zakonnych i diecezjalnych. Nasz biskup pracuje w arktycznych warunkach. Temperatury sięgają nawet – 60 stopni. Skąpa roślinność, króciutki „sezon” (śnieg schodzi w maju). Bp Krótki twierdzi, że *Daleką Północ albo się kocha, albo nie. (...) Moc, wytrwanie i wiarę daje mi Bóg...* Ogromne przestrzenie pokonuje się samolotem lub skutermem śnieżnym. Wyprawa skutermem zajmuje nawet kilka dni. *Dom mój to miejsce, gdzie jestem w czasie odwiedzin (...)* Czasem buduję igłol, aby zatrzymać się na noc albo przeczeakać burzę – pisze w jednym z listów. O bezludnej wyspie, polowaniach i łowach marzył od dzieciństwa. Wspomina - *zawsze sobie mówiłem: jedź, gdzie jest najtrudniej, jedź, gdzie nikt nie chce być.*

Kapłan już dawno poznał i pokochał kulturę dalekiej Kanady. Stał się jej częścią. Jak podkreśla – zawsze tego chciał. Parafia nie z dalekiej północy nazywają

swojego o. Wiesława „kukukpa” – wyrażając w ten sposób sympatię i przyjaźń. Słowem tym określa się szpiczaste zakończenie kaptur skórzanej kurtki noszonej przez Inuitów. Biskup był ponoć pierwszym „białym” człowiekiem, jakiego zobaczyli w takim stroju. 30 maja, przyjmując sakrę biskupią, o. Wiesław leżał na skórze niedźwiedzia polarnego. Na czele procesji przed uroczystością niesiono krzyż wykonany z kości wieloryba, kła narwala i poroża renifera. Wierni złożyli dary – ręcznie wykonane przez Inuitów przedmioty ze skór foczych i kłów morsa. Liturgia odbywała się w trzech językach: inuktitut, angielskim i polskim. W czasie przyjęcia podano tradycyjne potrawy, m.in. skórę z wieloryba i mięso renifera.

Henryk, dziadek biskupa pochodził ze Skrzeńska, był hutnikiem i kolejarzem, a babcia Stefania z domu Gremlik z Końcyc Wielkich była akuszerką. W 1924 r. wzięli ślub, doczekali się ośmiu dzieci. Mieszkali ko-

lejno w Turzy Śląskiej, na Kraszkowcu i w końcu przez kilkadziesiąt lat w tzw. beamtrze na Kolonii Fryderyk. Tu urodził się ojciec biskupa – Stanisław, który został nauczycielem i otrzymał nakaz pracy w Jaworzynce. Ożenił się z rodowitą góralką. Małżonkom w 1960 r. urodziła się córka Grażyna, a w 1964 r. syn Wiesław.

Członkowie i potomkowie rodziny Krótkich z Familoków osiedlili się m.in. w Kolonii Fryderyk, Olzie, Jaworzynce i Oświęcimiu. Stryj biskupa, doc. dr inż. Erwin Krótki, urodzony w Gorzycach – Kraszkowcu, a osiadły w Oświęcimiu, był znakomitym chemikiem, laureatem nagród państwowych. Zapisał się w historii polskiej chemii, gdyż uruchomił pierwszy w naszym kraju wydział polimeryzacji. Był stypendystą UNESCO na Politechnice w Zurychu. W gminie Gorzyce rodzice biskupa i on sam utrzymywali żywy kontakt z braćmi i siostrami, a także kuzynostwem. W dzieciństwie przyszły biskup spędzał u nas, wspólnie

nie z rodzicami, część wakacji u dziadków na Kolonii Fryderyk. Mama biskupa, Anna Krótki tak wspomina tamte chwile: *Teściowie byli bardzo kochani. Mamulka lecieli zawsze po torach naprzeciwko na dworcu w Turzy – nas przywitać. Bo Stasiu przyjedzie z dziećmi i Anulką – bo tak mnie nazywali. W Gorzyczkach przede wszystkim bywaliśmy często w lesie. Babcia (teściowa – przyp. autor) z nami tam bywała. Siedzieliśmy na kocu. Mama potem zachorowała. U mojego męża – było ich sześćoro rodzeństwa. Jak my byli u rodziców to Wiesiek chodził z chłopakami (kuzynami Krótkimi) do Rudolfa do Olzy na ryby. Jest więcej. Utrzymujemy kontakt telefoniczny, spotykamy się. Przede wszystkim w wakacje.*

Wspominają je również kuzyni biskupa (z Olzy): Kiedy zaczynały się wakacje w Olzie, na przełomie lat 60-70, większość z nas, dzieci Olzy organizowała sobie wypoczynek na własny sposób. Mało kto wyjeżdżał na kolonie, jak



Bp Wiesław Krótki w Kanadzie



już to po roku 1970. Tak naprawdę, to nawet nigdzie nie chcieliśmy jechać, bo tu było lepiej. Od połowy lat 60. wokół Olzy wydobywano żwir, powstały zwirownie by budować miasto Jastrzębie Zdrój i hutę Katowice. Zapewniały też pracę tutejszym ludziom. Jednak zwirownie te diametralnie zmieniły teren, znikła dobra woda ze studni, gmina musiała budować wodociąg. Uprawne piękne pola i kolorowe łąki zostały wykupione przez państwo od rolników, a w ich miejscu powstały wyrobiska pożwirowe – stawy. Aleja czereśniowa – droga z Olzy do Uchylska, stała się zwykłą drogą, po której przemierzaliśmy ze żwirem „Tatry” i „Skody”. Jednak Bóg podarował nam „coś za coś”. Te wyrobiska pożwirowe, kiedyś połączone ze sobą, szybko się zazieleńiły. Wyrosły wierzby, osiki. To pole sadziliśmy w 5 klasie podstawówki w ramach czynu partyjnego! Znowu zaczynało być pięknie.

Pamiętam jak przyjeżdżali do mnie z Wodzisławia kuzyni – Mi-rek i Darek, Wiesiek z Jaworzynki, Witek z Oświęcimia oraz kuzyni z Olzy, i na pływającym dębowym pniu długości ok. 10 m i średnicy 3 m pływaliśmy od „Starorzyki” aż po Uchylsko. Było na nim nawet miejsce wydrążone na ognisko, gdzie piekliśmy złowione ryby nie schodząc na ląd, gdyż drewno uprzednio nazbierane było przywiązane drutem do wystającego konara. W plecaku mieliśmy przybory wędkarskie, sól, pieprz. Jak wypływaliśmy o 5 rano, wracaliśmy po ciemku. Czasami schodziliśmy na ląd na tzw. przez nas „obóz”, gdzie w skarpie mieliśmy wydrążoną jamę, w której gotowaliśmy w kociołku grochówkę lub ówczesny hit w sklepach – rosół z kury z wermiszalem (z torebki). Teren znaliśmy doskonale, wiedzieliśmy gdzie jest płytko a gdzie głęboko, gdzie można z pnia skakać do wody. Nie waż-

na była pogoda, jak padało to byliśmy na rybach, zaś gdy było normalnie – rano ryby, pod wieczór boisko.

Kiedy już mowa o boisku, to na ostatnim spotkaniu rodzinnym z kuzynem – biskupem Wieskiem wspominaliśmy, jak w jedną sierpniową niedzielę wszyscy się do nas zjechali, więc było nas razem siedmiu kuzynów. I co tu robić? Szybko zorganizowaliśmy mecz: „Krótkcy” – „Reszta Olzy”. Wiesiek z ręką w gipsie stał na bramce i tym gipsem wybijał piłki w pole (zamiast nogą), w wyniku czego gips popękał i potem w domu była *Wielko Haja*.

Bp Wiesław Krótki przyjaźni się z ks. Ginterem Lenertem, emerytowanym dziekanem i gorzyckim proboszczem, a wcześniej wikarym w Jaworzynce. Kapłan wspomina: *W jakich okolicznościach poznałem biskupa? W 1974 r. przyszedłem do Jaworzynki. On już był ministrantem. Miał wtedy 11 lat. Pochowałem jego ojca (...) O. Wiesław Krótki odwiedzał mnie, jako ksiądz i jako biskup – 20 lipca 2013 r. Nie po raz pierwszy. Bardziej mnie cenili (...).* Sam biskup mówi o tej przyjaźni: „Życie człowieka układa się jak puzzle. Jeżeli zabraknie jednej z nich – to obraz jest zniekształcony, rozlatuje się... Jedną z puzzli jest ks. Ginter Lenert – wspaniały kapłan z lat mojego dzieciństwa. Jego dom rodzinny położony jest blisko szkoły i kościoła. Stąd ta przyjaźń. Trwa już blisko 40 lat.” 30 czerwca 2013 r. bp Wiesław Krótki odprawił mszę św. prymicyjną w rodzinnej parafii, w dniu 20 lipca o godz. 13. celebrował mszę świętą w kościele w Gorzycach. Uczestniczyli w niej członkowie licznej rodziny, parafianie i przyjaciele. Niedługo potem wrócił do Kanady – bo jak mawia „Północ zawsze była moim pragnieniem”.

...



## KRZEMPEK KAROL

**doktor inżynier**

Urodził się w 1986 r. we Wrocławiu, całe swoje młodzieńcze lata spędził w Czyżowicach, uczęszczając do miejscowej szkoły podstawowej oraz gimnazjum. Ukończył Liceum Ogólnokształcące w Wodzisławiu Śl. Od najmłodszych lat przejawiał zdolności manualno-techniczne, a na pytanie „Kim chciałbyś zostać w przyszłości”, odpowiadał - wynalazcą. Uwielbiał bawić się klockami Lego Technics, składać proste obwody elektroniczne oraz majsterkować przy wiekowych motorowerach u boku swojego ojca – Alojzego.

Coś, co w czasach szkoły podstawowej było jedynie zabawą, na studiach przerodziło się w prawdziwą pasję. Po uzyskaniu w 2010 r. dyplomu magistra inżyniera na Wydziale Elektroniki Politechniki Wrocławskiej zaproponowano mu kontynuację nauki na studiach doktoranckich, przy jednoczesnej pracy w projektach badawczych realizowanych pod okiem wybitnego specjalisty w dziedzinie laserów, kierownika Katedry Teorii Pola, Układów Elektronicznych i Optoelektroniki – profesora Krzysztofa Abramskiego. Dużym atutem w rozmowach kwalifikacyjnych okazała się łatwość w opanowywaniu języków obcych, odziedziczona po matce Teresie. W czerwcu 2016 roku uzyskał stopień naukowy doktora.

Interdyscyplinarna grupa, kierowana przez profesora Abramskiego, pozwala mu rozwijać pa-





Karol Krzemppek na Hawajach przy obserwatorium astronomicznym

sje oraz wdrażać się w zawile i bardzo ciekawe zagadnienia związane z technologią laserów światłowodowych. W ciągu swojej pracy naukowej zaistniał na arenie międzynarodowej jako współautor wielu prac naukowych, w tym: rozdziału w książce poruszającej tematykę spektroskopii laserowej, 24 artykułów w renomowanych, anglojęzycznych czasopiśmie oraz wielu prac pokonferencyjnych. Dokonał również 10 zgłoszeń patentowych. W latach 2011-2012 odbył staż w grupie laserowej noblisty Roberta Curla oraz Franka Tittel'a na Rice University w Houston. Jest pomysłodawcą oraz konstruktorem szeregu układów laserowych unikalnych na skalę światową. W trakcie doktoratu otrzymał wiele nagród, prestiżowych stypendiów oraz dofinansowań na prowadzenie badań. Był wielokrotnym stypendystą Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, stypendiów Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za wybitne osiągnięcia naukowe, laureatem stypendium Maxa Borna skierowanego dla wybitnych doktorantów wrocławskiego środowiska naukowego. Rektor Politechniki oraz dziekan Wydziału Elektroniki nagradzali go za pra-

cę naukową. Jest obecnie kierownikiem laboratorium źródeł średniej podczerwieni i spektroskopii laserowej w Grupie Elektroniki Laserowej i Światłowodowej profesora Krzysztofa Abramskiego.

Technika laserowa przeżywa ogromny rozwój nieprzerwanie od dziesięcioleci i prawdziwym wyzwaniem jest nadążać za wszystkimi nowinkami w „branży”. Pomimo faktu, że czasami nie jest to oczywiste, źródła promieniowania koherentnego (lasery), są dźwignią w rozwoju wielu dziedzin nauki, m.in. fizyki, chemii, astronomii, medycyny i metrologii. Dynamiczny rozwój źródeł laserowych oraz spadek ich cen powoduje, że wkraczają one do naszego codziennego życia, czy tego chcemy, czy nie. Pomijając przenośne wskaźniki laserowe, czytniki w odtwarzaczach CD, DVD, Blu-Ray oraz laserowe myszki komputerowe, lasery pomagają nam usuwać tatuaże, blizny czy zbędne owłosienie. Są one również siłą napędową ultra-szybkiego transferu danych w światłowodowych sieciach telekomunikacyjnych. Spektroskopia laserowa umożliwia monitorowanie bardzo małych wahań składu atmosfery, wykrywanie podwyższonego stę-



Centrum kosmiczne NASA

żenia tzw. biomarkerów w wydychanym powietrzu i tym samym przedwczesną diagnozę nowotworów, czy też detekcję materiałów wybuchowych transportowanych przez terrorystów na lotniskach. Laserowe plotery wyręczają nas w cięciu i grawerowaniu materiałów i robią to z niebywałą precyzją. W rękach lekarzy mogą korygować wady wzroku czy też ciąć tkanki bez zbędnego krwawienia. Umożliwienie naukowcom zainicjowania zimnej fuzji jądrowej, symulację procesów zachodzących w czarnych dziurach czy doświadczalne potwierdzenie, że Wszechświat cały czas się rozszerza...



### OLSZAR HENRYK

**ks. dr hab., kapłan, naukowiec**

Urodził się 29 kwietnia 1957 r. w Gorzycach, ukończył miejscową Szkołę Podstawową im. Adama Mickiewicza, a następnie Liceum Ogólnokształcące im. 14 Pułku Powstańców Śląskich w Wodzisławiu Śląskim. W latach 1976-1983 odbył studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie. Pracę magisterską pt. *Z dziejów gmachu Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach w latach 1935-1980* obronił w 1982 r. na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. 31 marca 1983 r. przyjął święcenia kapłańskie, po których pracował, jako wika-

riusz i katecheta, w Bielsku-Białej - parafie: Trójcy Świętej i Świętego Maksymiliana Kolbe w Aleksandrowicach, Chorzowie – parafia Świętej Marii Magdaleny, Katowicach – parafie: Opatrzności Bożej na Zawodziu, Najświętszych Imion Jezusa i Maryi w Brynowie, Świętego Józefa Robotnika na Józefowcu i Tychach Czułowie – parafia Krzyża Świętego. W latach 1983-1987 odbywał dalsze studia w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie - Punkcie Konsultacyjnym w Katowicach. Zwieńczył je tytułem magistra teologii w 1987 r. po obronie pracy: *Szkoły mieszczące się w budynku Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach i ich rozwój w latach 1935-1980*.

W latach 1987-1993 odbył kolejne specjalistyczne studia na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie. Zakończył je w 1997 r. obroną pracy doktorskiej pod tytułem: *Duchowieństwo katolickie diecezji śląskiej (katowickiej) w Drugiej Rzeczypospolitej*. Monumentalna rozprawa została wyda-

na drukiem i stanowi jedno z fundamentalnych opracowań do poznania dziejów Kościoła katolickiego i duchowieństwa na Górnym Śląsku w pierwszej połowie XX w. Ks. prof. Jerzy Myszor nazwał ją „swego rodzaju encyklopedią na temat życia i działalności księży”. Recenzentom zaimponował znakomity aparat naukowy autora i jego skrupulatność. Publikowana wersja rozprawy liczy ponad 660 stron, w tym ponad 30 stron źródeł i bibliografii oraz setki szczegółowych przypisów.

Od 2001 r. ks. Olszar jest zatrudniony na stanowisku adiunkta na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Zasiadał w Senacie uczelni w kadencji 2001-2005. Zasadniczy kierunek jego naukowych zainteresowań i badań stanowi historia Kościoła katolickiego na Górnym Śląsku. W badaniach koncentruje się na biografistyce kapłanów śląskich i małopolskich. Maluje ich wyrazisty obraz, pokazuje zalety, nie unika trudnych tematów, jest jednak daleki od jakichkolwiek ocen. Dziesiątki artykułów



Ks. dr hab. Henryk Olszar w czasie spotkania z mieszkańcami naszej gminy



W trakcie podpisywania  
swoich książek

poświęcił szczegółowym zagadnieniom: strukturom administracyjnym Kościoła w archidiecezji katowickiej, rozwojowi sieci parafialnej w Chorzowie, Katowicach, na Ziemi Gliwickiej, w dekanacie gorzyckim; roli Kościoła górnośląskiego w Drugiej Rzeczypospolitej; męczeństwu górnośląskiego duchowieństwa w latach II wojny światowej; duchownym - parlamentarzystom czy wychowawcom, duchownym - uczestnikom I wojny światowej.

Ks. Olszar jest autorem 8 książek: *Duchowieństwo katolickie diecezji śląskiej (katowickiej) w Drugiej Rzeczypospolitej* (Katowice 2000); *Zakotwiczony w Bogu. Błogosławiony Emil Szramek – kapłan i męczennik* (Włocławek 2001<sup>1</sup>; 2009<sup>2</sup>); *To nie prowincjonalny ksiądz. Ks. Paweł Dudek i jego dzieło* (Katowice 2010); *Od „Józefa” do Józefowca. Duszpasterze i parafia św. Józefa w Katowicach-Józefowcu* (Katowice 2013); *Duchowieństwo „postępowe” w państwie totalitarnym na przykładzie Wojewódzkiego koła Księży „Caritas” w Katowicach* (Katowice 2013); *Z pamiętnika Westfaloka* (Katowice 2014); *Historia Kościoła Powszechnego. Od nowożytności do współczesności. Materiały do ćwiczeń* (Katowice 2015); *Czyściec ks. Rudol-*

*fa Adamczyka* (Katowice 2015) oraz współredaktorem 3 książek: *Górny Śląsk na przełomie wieków. Nadzieje i niepokoje. Świadczenie wiary* (Katowice – Piekary Śląskie 2002 – razem z ks. Janem Góreckim, w serii *Studia i Materiały Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego* – nr 6); *Biblioteki kościelne i klasztorne w Polsce. Historia i współczesność* (Katowice 2009 – razem z Bogumiłą Warząchowską, w serii *Studia i Materiały Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach* – nr 47) i *Duszpasterstwo Bibliotekarzy. W służbie człowieka i książki* (Katowice 2014 – razem z Jerzym Malickim i Bogumiłą Warząchowską, Biblioteka Śląska), a także redaktorem serii wydawniczej „Biblioteka Teologiczna” i autorem ponad 200 artykułów, biogramów i recenzji w publikacjach zbiorowych i czasopismach.

Ks. Olszar wziął udział w licznych konferencjach, sesjach i sympozjach naukowych. W ostatnim czasie był jednym z 80 autorów źródłowej monografii Katowic. Znalazł się w grupie 10 autorów pracujących aktualnie nad źródłową monografią Chorzowa.

W publikacji *Ludzie tej ziemi...* ks. Olszar oprowadza czytelnika po cmentarzach gmin Godów i Gorzyce, rysując portrety pochowanych na nich kapłanów w barwny sposób, nie pozbawiony wspomnień i anegdot. Wszystkie postacie Autor osadza w realiach miejsca i czasów, w których żyli. Książka stanowi zarówno przewodnik po nekropoliach naszego dekanatu, jak i słownik biograficzny. Rozprawa jest pierwszą w dziejach publikacją naukową traktującą o całym naszym dekanacie i dwóch gminach. Od czasów pozostających w maszynopisach opracowań Ludwika Musiōła to również pierwsze dzieło posiadające w pełni naukowy charak-

ter. Ks. Olszar w krytyczny sposób wykorzystuje bogatą literaturę przedmiotu i ogromną ilość materiałów archiwalnych, zdeponowanych w archiwach kościelnych i państwowych.

Wiedza i doświadczenie ks. Olszara wykorzystywane są na wielu polach. Jest członkiem National Geographic Society, Komisji Historycznej w procesie beatyfikacyjnym Sługi Bożej Siostry Marii Dulcissimi Hoffmann SMI, zastępcą postulatora krajowego w procesie kanonizacyjnym 108 Błogosławionych Męczenników Kościoła w Polsce z okresu II wojny światowej, członkiem Kapituły Nagrody im. Wojciecha Korfańskiego przy Związku Górnośląskim w Katowicach i Rady Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach, sekretarzem Komisji do Spraw Duchowieństwa Drugiego Synodu Archidiecezji Katowickiej, członkiem Komisji do zbadania i oceny materiału źródłowego ks. Jana Machy, kapelanem Bibliotekarzy Archidiecezji Katowickiej.

Ponadto brał on udział w dwóch produkcjach filmowych: *Prymas z Mysłowic* (2008, 47') Pawła Wolana i *Bez jednego drzewa las lasem zostanie* Dagmary Drzyżgi (2011, 55'). Ten ostatni film uzyskał pierwsze nagrody w kategorii filmów dokumentalnych na XXVII Międzynarodowym Festiwalu Filmów i Mediów Katolickich w Niepokalanowie – „Niepokalanów 2012” oraz VIII Międzynarodowego Festiwalu Filmów Chrześcijańskich „Masgnificat” w Głubokojach na Białorusi (2012). Występował w programach TVP Katowice, Radia Maryja, Radia Arka i Radia eM. W 2013 roku został laureatem honorowego tytułu „Gorzycka Perła” za „wybitne osiągnięcia i zasługi dla gminy Gorzyce we wszystkich dziedzinach życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego”. Był nominowany do Nagrody im. Wojciecha Kor-

fantego, w kategorii honorowej, przyznawanej przez członków Kapituły przy Związku Górnośląskim w Katowicach (2013, 2014, 2015, 2016). W 2015 r. otrzymał nagrodę II stopnia, przyznaną przez Rektora Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz stał się kierownikiem grantu pt. „Księgozbiór emigracyjny i działalność arcybiskupa Szczepana Wesołego – opiekuńcza Polonii w świecie”.

Ks. Olszar pamięta przy tym o swoich korzeniach. Od wielu lat bezinteresownie angażuje się w życie naukowo-oświatowe terenu LGD „Morawskie Wrota”. Jest łącznikiem pomiędzy środowiskami dużych ośrodków naukowych a małą ojczyzną. Wziął udział w konferencjach popularnonaukowych o naszym pograniczu, na których wygłosił referaty poświęcone znanym księżom: naukowcowi – Emilowi Szramkowi i duszpasterzowi – Ewaldowi Kasperczykowi. W ramach cyklu spotkań *Przy kawie o pograniczu* wygłaszał wykłady w Gorzyczkach, Gorzycach, Uchylsku, Belsznicy i Zabełkowie. Spotkania te cieszyły się dużą popularnością wśród mieszkańców gmin Gorzyc i Krzyżanowic. Na łamach gazety gminnej „U Nas” zamieścił opracowane w znakomity sposób teksty poświęcone wybitnym księżom wywodzącym się z terenu gminy Gorzyce. Opracował najstarsze dzieje szkolnictwa w parafii Gorzyce oraz jej historię, którą opublikował wcześniej na łamach „Śląskich Studiów Historyczno-Teologicznych”. Opracował wreszcie i wydał w formie niewielkiej broszury dzieje Sióstr Elżbietanek w Gorzycach – *Bóg nie żąda od nas wiele...*; czekają na wydanie zainteresowania społecznikowskie księży (Gorzycy i Rogów nad Olzą) oraz dzieje dekanatu gorzyckiego.

...



## POŁOMSKI FRANCISZEK

**profesor historii prawa**

Urodził się w 1934 r. w Wodzisławiu Śląskim. Jego rodzice Wilhelm i Marta z domu Mitko zamieszkali przed wojną w Czyżowicach. W 1948 r. ukończył miejscową szkołę powszechną, po czym rozpoczął naukę w nowo utworzonym Liceum Ogólnokształcącym w Wodzisławiu Śląskim, w którym po 4 latach złożył egzamin maturalny. Chciał zostać prawnikiem – sędzią. Wodzisławianie wybierali Kraków i ciesząc się renomą Uniwersytet Jagielloński. Tymczasem, za radą starszego kolegi (późniejszego sędziego Naczelnego Sądu Administracyjnego Rudolfa Kłyszczka), Franciszek Połomski wybrał Wrocław.

W czasie studiów osiągał bardzo dobre wyniki. Jako jeden z dwóch studentów uczelni został wyróżniony stypendium Rady Państwa i stanowiskiem zastępcy asystenta już na czwartym roku studiów w katedrze prof. Seweryna Wysłoucha, który spowodował zmianę jego planów życiowych. Miałem już w ręku nakaz pracy do Sądu Wojewódzkiego w Katowicach, ale profesor spowodował jego cofnięcie i zatrudnienie mnie na pełnym etacie asystentem w Katedrze Historii Państwa i Prawa Polskiego na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego. I tak się zaczęło – wspomina początki swojej kariery naukowej prof. Połomski.

W pamięci profesora pozostaje rozmowa z prof. Wysłouchem,

który odwołując go od kariery sądowej mówił: *Tu, we Wrocławiu będziesz mógł pod moim kierunkiem dla Śląska więcej zrobić niż w sądzie w Katowicach. Tu będziesz wydobywał prawdę o Śląsku i Ślązakach, a tam będziesz ich wsadzał do więzienia. I zostałem. Nie żałuję tego wyboru, choć był to wybór na całe życie.* – wspomina dalej prof. Połomski.

Pracę magisterską poświęcił ustawie o zagroździe dziedzicznej w prawodawstwie III Rzeszy (1933-1939). Przedmiotem doktoratu była ochrona polskiej mniejszości w okresie międzywojennym na Śląsku Opolskim, praca pt. *Niemiecki Urząd do Spraw Mniejszości 1922-1937*, została opublikowana przez Ossolineum. Z kolei tematem rozprawy habilitacyjnej było ustawodawstwo rasistowskie III Rzeszy i jego stosowanie na Górnym Śląsku. Obie rozprawy – doktorska i habilitacyjna – zostały wyróżnione i nagrodzone.

Po śmierci prof. Seweryna Wysłoucha (który zmarł w 1968 r.) Połomski otrzymał stanowisko docenta i w 1970 r. objął kierownictwo Katedry Historii Państwa i Prawa Polskiego Uniwersytetu Wrocławskiego. Funkcję jej szefa sprawował przez 35 lat, aż do przejścia na emeryturę w 2005 r. W 1973 r. otrzymał prestiżowe stypendium Alexandra v. Humboldta, które umożliwiło mu dwuletnie studia za granicą. Na awans profesorski przyszło mu czekać do 1990 r. Na macierzystej uczelni pełnił kilka ważnych funkcji, m.in. prodziekan Wydziału Prawa i Administracji (1970-1971), prorektora uniwersytetu – dwukrotnie z wyboru (1981-1982, 1984-1987), delegata do Senatu akademickiego i przewodniczącego jego komisji.

W 1980 r. zaangażował się w dolnośląską „Solidarność”. To wyjaśnia, mimo znaczącego do-



robku naukowego, późny tytuł profesorski. Z ramienia Unii Demokratycznej, której był współzałożycielem, został w 1991 r. Senatorem RP II kadencji. Współtworzył politykę zagraniczną Senatu i projekty konstytucji. Uczestniczył w organizowaniu się dolnośląskiego samorządu terytorialnego. Był radnym Sejmiku Województwa Dolnośląskiego (1998-2002) – przewodniczącym Komisji Spraw Zagranicznych.

Profesor jest członkiem wielu towarzystw społecznych i naukowych, m.in. Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Jego nota biograficzna znalazła się obok noty doc. Jana Pipreka z Gorzyczek (znakomitego germanisty) w monumentalnej Encyklopedii Wrocławia. Zaslugi profesora

uhonorowano wieloma wyróżnieniami i odznaczeniami. Do najważniejszych należą: Medal Komisji Edukacji Narodowej, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski i Oficerski Orderu Odrodzenia Polski oraz Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski za wybitne osiągnięcia naukowe i zasługi dla społeczeństwa.

Profesor Franciszek Połomski nie zapomniał o swoich korzeniach. Jeden z artykułów opublikowanych w Studiach Śląskich poświęcił wspomnieniom starego *westfaloka* – Podeszwy z Gorzyc. Gości też często w rodzinnych Czyżowicach. W 2015 r. został mu nadany tytuł Honorowego Obywatela Gminy Gorzyce.

...



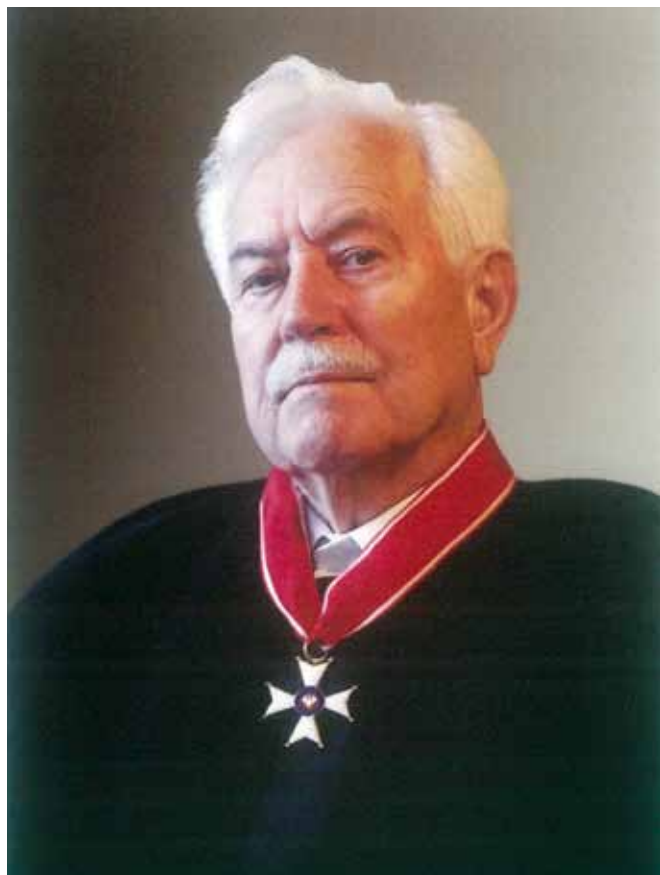
## SZLACHTA WIESŁAW

*profesor, pianista*

W gwiazdozbiornie wychowanków słynnej rybnickiej szkoły muzycznej braci Szafranków profesor zajmuje miejsce szczególne. Specjaliści wymieniają jego nazwisko jednym tchem obok Lidii Grychtołówny, Adama Makowicza, Piotra Palecznego, Jana Wincentego Hawela, Henryka Mikołaja Góreckiego czy Jana Szyrockiego. A tych nazwisk prezentować raczej nie trzeba. Kolegą profesora jest były redaktor naczelny „Śląska”, także uczeń wspomnianej szkoły, literat Tadeusz Kijonka.

Wiesław Szlachta urodził się w 1937 r. w rodzinie górniczej, w Turzy Śląskiej. Ojciec profesora, Alojzy pochodził z Turzy, matka – Marta z Wilczoków z pobliskich Krostoszowic. Rodzina profesora mieszkała krótko w Krostoszowicach. Szlachtownie mieli dwie córki oraz syna Wiesława. Matka zajmowała się domem, ojciec był górnikiem.

„Dziadkowie mieli małe gospodarstwo, na którym pracowała też moja mama, zostawiając mnie pod opieką dziadka (...). Do dziś pamiętam, co grał wieczorami pod kasztanem. Kiedyś z dziecięcej ciekawości podkradłem instrument, dziadek zorientował się i dostałem tęgę lanie. Nie ustąpiłem. Zrobiłem to ponownie i gdy usłyszałem, że gram tak jak dziadek, pobiegłem z instrumentem w pole i powtórzyłem dziadkową melodię (...) Tej samej jesieni, siedząc na kolanach ojca, gra-



Prof. Franciszek Połomski został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski



Na scenie orkiestra symfoniczna pod dyktando M. J. Błaszczyka oraz prof. Wiesław Szlachta

tem na weselu sąsiadki. Zainteresowali się mną sąsiad grający na akordeonie i jego córka, muzykująca na skrzypcach. To oni zwrócili uwagę moich rodziców na moje inklinacje ku muzyce. (...) Wcześniej grałem na akordeonie, potem na skrzypcach (...) Miałem pięć czy sześć lat, gdy akompaniowałem na skrzypkach siostrze akordeonistce. Wtedy mój młody, 23-letni wujek, który kupował fortepian dla siebie, nakłonił mamę do takiego zakupu i dla mnie. To był stary instrument, w kiepskim stanie ale to wystarczyło (...)” – wspominał po latach.

W Turzy profesor uczęszczał do szkoły powszechnej, naukę rozpoczął jeszcze za *Nijmca*. Ukończył ją w 1950 r., uzyskując świadectwo „Szkoły Powszechnej Stopnia Podstawowego”. Na zachowanych cenzurkach widzimy podpisy kierowników: Franciszka Pagiety i Rudolfa Góreckiego oraz nauczycielki, Marii Herman. W roku szkolnym 1950-1951 uczęszczał do klasy 8b Szkoły Ogólnokształcącej Stopnia Podstawowego i Licealnego w Wodzisławiu Śl. (opiekunem klasy

był matematyk, Jan Patas, dyrektorem szkoły Rudolf Bonarek). W Wodzisławiu naukę kontynuowali też kuzyni, a zarazem sąsiedzi Wieśka, Eugeniusz i Edward Szlachtownie. Ze względów zdrowotnych, za namową prof. Szafranka, przerwał edukację w wodzisławskim liceum, naukę ukończył korespondencyjnie. Trudne to były lata. Zniszczona w 1945 r. Turza, weryfikacje narodowe, zmiany imion i nazwisk, bieda, nędza. Zniszczona kapliczka z figurką św. Antoniczka na płocie u Fryszów, ciężko ranny sąsiad. Tułaczka uczniów po dworcach kolejowych, bo do Turzy nie docierał autobus. Mimo tego chłopcy zaszli daleko. Eugeniusz zrobił doktorat z medycyny, Edward został stomatologiem, Wiesław – pasjonatem fortepianu.

W takich to czasach rozpoczął równolegle, krótko po wojnie, edukację w Szkole Muzycznej im. I. Paderewskiego w Rybniku, która wznowiła działalność w końcu 1945 r. W roku szkolnym 1945-1946 był słuchaczem klasy fortepianu kursu wstępnego, który ukończył z wynikiem bar-

dzo dobrym. Do Rybnika dojeżdżał koleją, pod opieką starszej siostry. Na pociąg trzeba było iść aż do Czyżowic na Pędzich, przez dużą groblę. Turza nie miała jeszcze po zniszczeniach wojennych połączenia. Nauczyciele z Turzy nie chcieli zwalniać z zajęć.

Szkołę Muzyczną w Rybniku, w klasie fortepianu prof. K. Szafranka, ukończył w 1955 r. Ogromny wpływ na osobowość późniejszego mistrza wywarli właśnie rybnicki profesorowie Karol i Antoni Szafrankowie. Pierwszy – był w opinii Szlachty – znakomitym nauczycielem warsztatu, drugi artystycznym przekazem. Naukę kontynuował dalej w klasie prof. Stefanii Allinówny w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Katowicach, którą ukończył z wyróżnieniem. W tym czasie przekazywał swoją wiedzę, ucząc gry na fortepianie, kilku młodym Turzanom, m.in. Jolancie Fojcik, które przychodziły do niego na lekcje. Po studiach podjął pracę w macierzystej uczelni, jako asystent prof. Allinówny.

W 1965 r. wziął udział w VII Międzynarodowym Konkursie Piani-

stycznym im. F. Chopina. Z uwagi na chorobę musiał wycofać się z trzeciego etapu. Wkrótce potem, w 1967r., jako stypendysta USA oraz Fundacji Kościuszkowskiej wyjechał na studia specjalistyczne do Nowego Jorku, które odbył w słynnej Juilliard School of Music, pod okiem samego B. Webstera. Szkoła sfinansowała drugi rok stypendium. W czasie pobytu w Stanach dał kilka recitali, m.in. w słynnej Carnegie Hall. Nagrał też dla Fundacji Kościuszkowskiej płytę z utworami Chopina i Szymanowskiego. Mimo propozycji z amerykańskich uczelni wrócił do kraju, do najbliższych, do Katowic. Rodzina była i jest dla niego bardzo ważna, najważniejsza. W latach 1969-1976 był profesorem w klasie fortepianu katowickiej Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej.

Od ponad 30 lat profesor mieszka w Belgii. Wyjechał z żoną z prozaicznych, ekonomicznych powodów, jeszcze jako młody małżonek i ojciec. Od 1976r. był profesorem fortepianu w Akademii Muzycznej w Waremme, a od 1982r. Konserwatorium Królewskiego w Liege. W 1986r. otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego w Chapelle Musicale Reine Elisabeth w Brukseli. Kocha muzykę Szymanowskiego, Chopina, chętnie gra Liszta. Prof. Szlachta występował w wielu krajach (m.in. we Francji, Niemczech, Włoszech; odbył tournée po Skandynawii), jako solista, kameralista oraz z orkiestrami. Brał udział w słynnych festiwalach, m.in. w Bayreuth, Vasa, Duszniakach, Zakopanem, Warszawie. Nagrywał dla polskiego i belgijskiego radia. Nie zerwał przy tym kontaktów z Katowicami, Rybnikiem i Turzą. W 2004r. odwiedził właśnie Katowice i Rybnik, gdzie poprowadził lekcje mistrzowskie. Od tegoż roku jest dyrektorem artystycznym Forum Młodych Instrumentalistów w Rybniku.

W 2010r. profesor wystąpił w Sali Lustrzanej na Zamku w Pszczynie (29.05.), a kilka dni później (2.06.). w sali widowiskowej Domu Pomocy Społecznej w Gorzycach. Pierwszy fortepian profesora stoi dalej w Turzy. Światowej sławy pianista jest od 2010r. Honorowym Obywatелем gminy Gorzyce. W tymże 2010 r. został również uhonorowany Złotą Lampką Górniczą w czasie Rybnickich Dni Literatury. Mówi, że „Ta lampka jako symbol śląskiej kultury górniczej, w której się wychowałem ma dla mnie szczególną wymowę.”

...



## WUWER ARKADIUSZ

**kaptan, dr hab., socjolog**

Urodził się w 1966r. w Turzy Śląskiej, jako syn Maksymiliana i Róży z domu Matuszczyk. Jest starszym bratem ks. Tomasza Wuwera (1969-2000).

W 1980r. ukończył Szkołę Podstawową. Średnie wykształcenie uzyskał w I Liceum Ogólnokształcącym w Wodzisławiu Śląskim, składając egzamin maturalny w 1984r. Uczęszczał do klasy o profilu humanistycznym.

W latach 1984-1990 studiował w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Katowicach, złożył je magisterium z teologii w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie („Idea ładu społecznego w piekarskim „Tygodniku katolickim. Piśmie Towarzystwa Mariańskiego” w latach 1848-1849”). W 1993r. uzy-

skął licencjat z teologii w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. W 1990r. przyjął święcenia kapłańskie i do 1993r. był wikariuszem w parafii św. Michała Archanioła w Siemianowicach Śląskich – Michałkowicach.

W latach 1993-1999 odbył kolejne studia, tym razem na Wydziale Nauk Społecznych Papieskiego Uniwersytetu św. Tomasa z Akwinu „Angelicum” w Rzymie, będąc jednocześnie od 1996 r. asystentem i opiekunem naukowym studentów I roku. W latach 1998-1999 wykładał katolicką naukę społeczną w Centro Interdisciplinare di Formazione Permanente w Fano oraz w Associazione Centro Culturale San Bartolomeo w Bergamo. Studia rzymskie zwieńczył rozprawą doktorską „Una Università in transizione: la Pontificia Università San Tommaso d'Aquino. Il punto di vista dei docenti. Ricerca empirica”. W 2000r., po powrocie do Polski, nostryfikował doktorat z nauk humanistycznych w zakresie socjologii na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

W latach 2000-2001 wykładał w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Katowicach, w 2001r. został mianowany adiunktem dydaktyczno-naukowym w Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Był również wykładowcą na kilku innych uczelniach lub ich oddziałach zamiejscowych w Katowicach, Rudzie Śląskiej i Sosnowcu. Na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach jest członkiem Rady Wydziału Teologicznego (od 2005 r.), Senackiej Komisji ds. Organizacji i Rozwoju (od 2008 r.), przewodniczącym (2008-2012) i członkiem Wydziałowej Komisji ds. Organizacji i Rozwoju (od 2012 r.). W 2012r., na Wydziale Teologicznym Uniwersyte-



Od lewej: ks. dr hab. Arkadiusz Wuwer, dr Józef Musioł, prof. Wiesław Szlachta oraz redaktor Tadeusz Kijonka

tu Śląskiego w Katowicach, uzyskał stopień doktora habilitowanego nauk teologicznych w zakresie katolickiej nauki społecznej, przedstawiając znakomicie zrecenzowaną rozprawę „Zasada subsydiarności. Perspektywa nauczania społecznego Kościoła”. Jego główne zainteresowania badawcze to: historia katolickiej nauki społecznej, ewolucja idei społecznych, etyczny wymiar pracy i bezrobocia.

Zredagował lub współredagował kilka książek, m.in. „Caritas” w globalnej wiosce; Formowanie sumień – ulepszanie struktur. X lat działalności reaktywowanej Akcji Katolickiej Archidiecezji Katowickiej (1996-2006); Jak żyć odpowiedzialnie w nieodpowiedzialnym świecie? Odpowiedzialność jako cnota chrześcijańska i wartość społeczna; Teologia i polityka. Czy istnieje w Polsce teologia polityczna?; Zasada subsydiarności. Perspektywa nauczania społecznego Kościoła; Św. Jacek Odro-

wąż – Apostoł północnej Europy; Świętowanie niedzieli w wymiarze społeczno-etycznym; Sprawiedliwość i miłość społeczna. Refleksja interdyscyplinarna w 90. lecie (archi)diecezji katowickiej; Miłosierdzie na peryferiach życia społecznego oraz dziesiątki artykułów naukowych.

Po powrocie do kraju ze studiów rzymskich pełnił wiele ważnych funkcji w strukturach katowickiego Kościoła. Był m.in. sekretarzem Arcybiskupa Metropolity Katowickiego Damiana Zimonia (2002-2009), członkiem Rady Duszpasterskiej Archidiecezji Katowickiej (2003-2011), p.o. Rzecznika prasowego Kurii Metropolitalnej w Katowicach i Arcybiskupa Metropolity Górnośląskiego (2004-2009), duszpasterzem dziennikarzy w archidiecezji katowickiej (2005-2015), członkiem Rady Kapłańskiej Archidiecezji Katowickiej, sekretarzem Rady Społecznej przy Arcybiskupie Metropolie Katowickiej, przewod-

niczącym Komisji ds. Społecznych II Synodu Archidiecezji Katowickiej oraz moderatorem sesji plenarnych Synodu (od 2012 r.).

Udziela się również aktywnie w licznych stowarzyszeniach. Ukończył w Rzymie Szkołę Formacji II stopnia dla Kadr Organizacji Pozarządowych i Wolontariatu (CIPSI, w 1997 r.), współzакładał rzymskie Stowarzyszenie Kulturalne „Oikonomia” (1998 r.), był członkiem (w latach 1998-2000) komitetu redakcyjnego czasopisma „Oikonomia – rivista di etica e scienze sociali” (1998-2000). W latach 1999-2002 był archidiecezalnym asystentem Akcji Katolickiej w Archidiecezji Katowickiej. Jest członkiem kilku krajowych i międzynarodowych stowarzyszeń teologów, od 2009 r. przewodniczącym (z wyboru) ogólnopolskiej Sekcji Wykładowców Katolickiej Nauki Społecznej. Pełni też funkcje przewodniczącego Kapituły Śląskiej Nagrody im. Juliusza Ligonia (od 2012 r.) i kape-



lana Związku Górnośląskiego (od 2015 r.).

Ks. Wuwer jest laureatem nagród i wyróżnień, m.in. nagrody II stopnia przyznanej przez Rektora Uniwersytetu Śląskiego za wybitne osiągnięcia naukowe (2012). W ostatnich latach studenci macierzystej uczelni nominowali go dwukrotnie do tytułu „Przyjaciół

Studenta Uniwersytetu Śląskiego”. Od 2010 r. jest honorowym Członkiem-Kapelanem „Rycerzy Kolumba”.

Bywa bardzo często w Turzy Śląskiej w rodzinnym domu. Nie zapomina o miejscowości z której pochodzi, kościele w którym udzielano mu chrztu świętego i I komunii świętej. Wraca do

szkoły, z której „poszedł” w daleki świat. Spotyka się tu z przyjaciółmi. Wygłosił wspaniałą homilię w czasie mszy św. w dniu dożynek w Turzy Śląskiej w 2011 r. Ślązak z krwi i kości.

Z przyjaciółmi dzieli się pasjami: pisaną przez siebie poezją oraz unikalnymi zdjęciami.

A blue-tinted photograph of a folk festival. In the foreground, a woman in a traditional white and blue embroidered dress and a man in a similar outfit are walking. Behind them, large puppets with human-like faces and traditional clothing are visible. The background shows a building with a chimney. The image is overlaid with a large blue circle on the right side, which contains the number 3.

**WYDARZENIA**

**3**



## STYCZEŃ



Orszak Trzech Króli, Turza Śląska

**Nowy Rok** stanowi znakomitą okazję do złożenia życzeń noworocznych. Składa się je na Śląsku, także w naszej gminie, do Święta Trzech Króli. Polecam tradycyjną formułkę:

*Winszują Wom szczyństwo,  
zdrowia, błogosławieństwa bożego,  
od Pana Boga miłego,  
na tyn Nowy Rok,  
i na wszystkie czasy póki żyć bydziecie,  
a po śmierci – Królestwo Niebieskie.*

Znamy też formę nieco żartobliwą:

*Winszują Wom winisz,  
A pod piecym gynś,  
w każdym kontku,  
po cielontku,  
na tyn Nowy Rok.*

*Nowy Rok każdy pocziwy Ślęzok – wito oczywiście w kościele!*

### Spyływ Noworoczny rzeką Olzą

odbywa się w każdą pierwszą sobotę stycznia, także przy mocno minusowych temperaturach. Pierwsza edycja imprezy miała miejsce w 2008 r. Wodniacy z Czech i Polski schodzą na wodę z kajakami i kanadyjkami we Wierzniowicach, poniżej mostu drogowego. W zimowej scenerii płyną graniczną Olzą do Zabełkowa, pokonując 7,5 km. W imprezie uczestniczą również członkowie klubu Meander z Zabełkowa,

mieszkańcy gminy Gorzyce. Nie brakuje gości z okolic Czeskiego Cieszyna, Jabłonkowa, Opawy i Ostrawy, a nawet z Dolnego Śląska. Impreza odpłatna.

**ORGANIZATOR:** Stowarzyszenie Posejdon.



Spyływ Noworoczny rzeką Olzą

**Orszak Trzech Króli** w Turzy Śląskiej jest organizowaną od 2015 r. imprezą o charakterze religijno-kulturalnym. Biorą w nim udział tłumy parafian i mieszkańców południowej części naszego województwa. W 2016 r. orszaki organizowano w 420 miejscowościach w całej Polsce. Organizatorzy „reklamują” orszak jako największe uliczne jasełka na świecie, nawiązujące tak do chrześcijańskiej tradycji, jak i polskiej obrzędowości. Symbolem orszaku są papierowe korony rozdawane uczestnikom. Turzański Orszak przechodzi ulicami Tysiąclecia i Powstańców. W scenach związanych z Bożym Narodzeniem (narodziny Jezusa, pokłon 3 króli) i alegoriach (np. walki Dobra ze Złem) biorą udział sami parafianie.



nie, w tym bardzo licznie dzieci i młodzież. W orszaku w 2016r. uczestniczyły liczne media lokalne i regionalne, relacjonując jego przebieg. Swoją parafialny orszak zorganizowali również w 2016r. rogowianie. Święto Trzech Króli kończy w roku obrzędowym „czas święty” Bożego Narodzenia.



Koncert Gorzyckie Betlejem

**Gorzyckie Betlejem** to Koncert Noworoczny w Święto Trzech Króli. Biorą w nim udział zespoły działające przy domu kultury w Gorzycach oraz zaproszeni artyści zawodowi. Kulminacyjnym punktem koncertu jest przybycie do gorzyckiego kościoła trzech króli. W widowisku brali udział m.in. Marian Chrobok (solista i tancerz „Śląska”), Dariusz Niebudek (aktor i piosenkarz związany z TV Silesia), Janek Cichy (gitarzysta), kapela góralska „Istebna”. Wstęp wolny.

**ORGANIZATOR:** WDK Gorzyce.



Baliki przebierańców

**Zabawy karnawałowe i kuligi** rozpoczynają się na dobre po Święcie Trzech Króli. Organizują je w naszej gminie m.in. domy kultury oraz jednostki oświatowe – baliki i dyskoteki. Działające w gminie stowarzyszenia, komitety rodzicielskie wykorzystują ten moment na pozyskanie w ten sposób środków finansowych na dalszą działalność.

**Dni Chorych** w Sanktuarium w Turzy Śląskiej obchodzone są od kilkudziesięciu lat każdego 13. dnia miesiąca, przez cały rok. Nabożeństwa rozpoczynają się o godz. 9.00, kończą około 14. W programie m.in. msza św, błogosławieństwo chorych, święcenie lekarstw, wystawienie Najświętszego Sakramentu.

**Noce Pokuty** w Sanktuarium w Turzy Śląskiej odbywają się od kilkudziesięciu lat każdego 29. dnia miesiąca przez cały rok. W porządku nabożeństw znajdują się m.in. msza św, Godzina Przeżycia, Pastorka Maryjna i procesja na zewnątrz kościoła (ze świecami). Trwają od około godz. 20. wieczorem do 5 rano.



Koncert noworoczny

**Koncerty Noworoczne** odbywają się w Czyżowicach, Gorzycach i Olzie. Koncert w kościele w Czyżowicach jest organizowany od 2009r. i co roku gromadzi tłumy odbiorców. Wzorowany na koncercie wiedeńskim posiada bardzo uroczystą formę. Brały w nim udział m.in. zespół „Śląsk” oraz zespoły działające przy WDK w Czyżowicach, m.in. Chór im. Stanisława Moniuszki, Orkiestra Gminy Gorzyce, kwartet wokalny „Dolce Canto”, zespół „Nuestro Camino”. Wstęp bezpłatny.

**ORGANIZATOR:** WDK Czyżowice.



Zimowe widowisko plenerowe w Gorzycach

**Zimowe widowisko plenerowe** to impreza, która odbywa się w dużym namiocie pod WDK Gorzyce, zazwyczaj w ostatnią niedzielę kolędową. Scenariusz widowiska jest przygotowywany przez instruktorów domu kultury. Zawiera elementy spektaklu muzyczno-teatralnego. Aktorami są mieszkańcy gminy, członkowie amatorskich zespołów artystycznych. Uczestniczą w nim również artyści zawodowi (Katarzyna Danek, zespół „Avocado”, chór gospelowy Choir Sauter). Każde z przedstawień niesie ze sobą konkretne przesłanie związane z Bożym Narodzeniem („Bajkowy koncert życzeń”, „Podajmy sobie ręce”, „Radość się świecić”). Można podziwiać żywą stajenkę.

**ORGANIZATOR:** WDK Gorzyce.

## LUTY



Pożegnanie z choinką

**Pożegnanie z choinką** to plenerowa impreza, która od 2014 r. odbywa się na początku lutego w plenerze Świetlicy Wiejskiej w Osinach. Ma charakter imprezy rodzinnej, podczas której pod okiem strażaków z Bełżnicy następuje pożegnanie świątecznych drzewek, które towarzyszyły mieszkańcom w Święta Bożego Narodzenia. Dzieci mają możliwość przejazdu wozem strażackim, następuje spalenie choinek. Organizatorzy rozpalają ognisko, uczestnicy śpiewają przy akompaniamencie akordeonu.

Można upiec kielbaski.

**ORGANIZATOR:** Świetlica Wiejska w Osinach.

**Akcja Zima** to różnorodne formy zajęć i imprez organizowanych dla dzieci i młodzieży w okresie wolnym od zajęć dydaktycznych w szkołach. Składają się na nie warsztaty tematyczne, zajęcia plastyczne, muzyczne, rekreacyjne, rozgrywki sportowe, konkursy, wycieczki, itp.

**ORGANIZATORZY:** WDK.

## MARZEC



Babski Comber z Kabaretem Skeczów Męczących

**Babski Comber**, Dzień Kobiet, Dzień dla Kobiet, to imprezy dla kobiet o charakterze biesiadnym, organizowane w okolicach Dnia Kobiet z udziałem artystów zawodowych (kabarety, zespoły muzyczne) oraz zespołów amatorskich. Są imprezami z wieloletnią tradycją.

**ORGANIZATORZY:** WDK.



Palenie Marzanny

**Palenie lub Topienie Marzanny** to pradawny obyczaj. Mieszkańcy żegnają w ten sposób zimą i witają wiosnę. To zwyczaj podtrzymywany też od dziesięcioleci przez szkoły. Np. uczniowie szkoły w Turzy Śl. topili kukłę w Leśnicy, a uczniowie szkoły w Gorzyczkach w Olzie. W gminie Gorzyce obyczaj był kultywowany przez wiele lat i „reaktywowany” również w Odrze, a od 2014 r. w Kolonii Fryderyk. Uczestnicy zbierają się w centrum sołectwa, skąd idą pieszo poza zabudowania.

**ORGANIZATORZY:** KGW, WDK, szkoły.

Marzanna to słomiana kukła zamocowana na żerdzi, ubrana w kobiece łachmany. Symbolizowała zimą i zamarte życie. Śpiewając obnoszono ją po wsi. Była symbolem martwoty, dlatego wynoszono ją poza wieś i (często po rozebraniu) wrzucano do wody lub palono. Ogień i woda miały moc oczyszczającą.

(za: Szymik J., *Doroczne zwyczaje i obrzędy na Śląsku Cieszyńskim*. Czeski Cieszyń – Wrocław 2012, s. 74-78)

## KWIECIEŃ



Niedziela Palmowa

**Palmy Wielkanocne** święci się w kościołach w Niedzielę Palmową. Poświęcone palmy przechowuje się w domach, np. na szafie, na strychu za krokiewiami. Od dawien dawna przypisywano im niezwykłą moc, wierzą, że chronią od burzy i piorunów. Święto ustanowiono na pamiątkę tryumfalnego wjazdu Jezusa do Jerozolimy. Popocznyna Wielki Tydzień.

Przeгляд Palm Wielkanocnych jest tradycyjną procesją z palmami, organizowaną co roku w innym sołectwie gminy Gorzyce. Palmy przygotowywane są przez członkinie KGW, grupy społeczne działające na terenie gminy Gorzyce. Procesję wieńczy uroczysta msza święta, na której święci się palmy. Po niej organizatorzy przygotowują spotkanie integracyjne połączone z wystawą palm. Wstęp wolny. Z kolei w parafii Gorzyce uroczystą Mszę św. poprzedza procesja z inscenizacją tryumfalnego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy.

**ORGANIZATORZY:** KGW, WDK.

Na Górnym Śląsku, w gminie Gorzyce, tradycyjne śląskie palmy wykonuje się z żywych gałązek, najczęściej wierzby z „baziami” czyli kocian-

kami. Wierzba jawi się jako symbol życia, zmartwychwstania i nieśmiertelności. Trzon palmy (zebranych w bukiet gałązek, najczęściej wierzby, kruszyny pospolitej, leszczyny, kaliny, kłokoczy południowej – kłokoczki, bzu, porzeczek, agrestu – wieprzków, czereśni czy forsycji – złotego deszczu) okręca się również czerwoną wierzwą lub wstążką. Gałązki można było zebrać wcześniej by rozkwitły. Palmy wykonuje się w sobotę lub wcześniej rano – w Niedzielę Palmową. Palma i każda z użytych do jej wykonania gałązek ma jakieś znaczenie symboliczne. W ostatnich kilkunastu latach niezwykle popularnymi stały się na naszym terenie palmy zakupione w sklepach (często marketach) lub wykonane przez mieszkańców, członkin KGW – na wzór palm małopolskich czy kurpiowskich z suszonych roślin. Po powrocie z kościoła należało uderzyć palmą każdego domownika w plecy – by nie chorował.

(za: Andrzej Nowak, *Tradycja palmy wielkanocnej w rodzinnej Turzycy, rps. oraz info autora – tradycja w Turzy Śląskiej*)





Kiermasz Wielkanocny w Gorzycach

W Niedzielę Palmową odbywa się również **Koncert Papieski** pamięci pomordowanych przez Sowietów mieszkańców Rogowa. To koncert pieśni sakralnych z udziałem znakomitych artystów: polskiej sceny operowej (wystąpili m.in. Aleksandra Stokłosa, Naira Aivazyan, Mieczysław Błaszczyk), orkiestry kopalni Anna w Pszowie. Dedykowany jest pamięci ofiar sowieckiego mordu w 1945 r. Miejsce: Kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rogowie. Wstęp wolny.

**ORGANIZATORZY:** Rada Sołecka w Rogowie, WDK Czyżowice, Parafia Rogów.

**Kiermasz Wielkanocny** odbywa się w Niedzielę Palmową przy kościele w Gorzycach. Rękodzielnicy sprzedają swoje produkty, a gospodynie wypieki i wyroby cukiernicze. Od 2008 r. kiermasz towarzyszył Gminnemu Przeglądowi Palm Wielkanocnych, od 2015 r. odbywa się we współpracy z parafią w Gorzycach, KGW oraz stowarzyszeniem „Z Nami Warto”. W czasie kiermaszu można zakupić: babki, baranki, mazurki, torty, marcepany, a także domową szynkę i świąteczne dekoracje.

**ORGANIZATORZY:** WDK Gorzycy.



Koncert Papieski ku pamięci pomordowanych w Rogowie

**Droga Krzyżowa** w plenerze parafii w Rogowie jest inicjatywą księdza dr. Bernarda Raka – proboszcza miejscowej parafii. W biblijne postacie wcielają się sami parafianie.

**Wielki Tydzień:** *Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota.* W Wielki Czwartek wielu mieszkańców naszej gminy uczestniczy w mszy św. Z momentem zawiązania dzwonów rozpoczyna się ścisły post. W Wielki Piątek, wczesnym rankiem, nie patrząc na pogodę, mieszkańcy myli się w w strumykach lub rowach, zwanych gwarowo *przikopami*. Wieczorem uczestniczą w ceremoniach wielkopiątkowych w kościołach parafialnych. W Wielką Sobotę dalej obowiązuje post. Przez cały dzień jest w kościele adorowany krzyż. Całe rodziny całują krzyż, rany ukrzyżowanego Chrystusa i oddają mu pokłon. Dzieci otrzymują za pocałowanie cukierki. W tym dniu święci się w kościele pokarmy. W niewielkich koszykach nie może zabraknąć jajka, chleba, wędliny, soli, niewielkich babek – baranków czy zajączków. Wieczorem, w Wigilię Zmartwychwstania w kościele święci się ogień i wodę.

Niezwykły **zwyczaj spalenia Judasza**, bardzo rzadki na Górnym Śląsku utrzymał się w Odrze. Najstarsi mieszkańcy wspominają, że chodzono

(wodzono) dawniej klekocząc klekotkami od krzyża do krzyża czy kapliczki, a potem w polu czy zarosłach nad rzeką *polono Judosza* (w I i II połowie XXw.). Tę cenną tradycję podtrzymywały potem miejscowe środowiska.

**Wielkanoc** jest w naszej gminie jednym z najważniejszych świąt. W niedzielę wielkanocną mieszkańcy licznie uczestniczą w porannych mszach św. – rezurekcjach. Potem spożywają w domowych zaciszach śniadania, zapewne najbardziej uroczyste w roku. Poniedziałek wielkanocny jest kojarzony z najbardziej trwałym zwyczajem oblewania, polewania dziewcząt i kobiet wodą – czyli *śmiergustym* (śmigusem-dyngusem). *Śmiergustnicy* chodzą od wczesnych godzin rannych, a nawet nocnych po domach i polewają kobiety wodą. Przed laty woda lała się wiadrami.

**Wiosenne Świątowanie** jest corocznym, wielkim świętem kobiet gminy Gorzyce o kilkunastoletniej tradycji. Wspólnie świętują wszystkie członkinie KGW – ponad 230 uczestniczek i zaproszonych gości. W programie znajdują się występy artystyczne zespołów działających przy KGW. Wstęp za zaproszeniami.

**ORGANIZATORZY:** Gminna Rada KGW Gminy Gorzyce.



Wiosenne świątowanie w Czyżowicach



## M A J



Biwak Powstańcy w Olzie w 2016 r.

**Biwaki powstańcze** odbywały się w okresie międzywojennym w Olzie, w dniu 2 maja (zob. s. 41). W 2016r. zorganizowano biwak powstańczy w 95. rocznicę wybuchu III powstania śląskiego. Miała miejsce pierwsza w historii gminy Gorzyce rekonstrukcja historyczna. Na plaży kąpieliska Macarena powstańcy starli się z siłami niemieckimi.

**Tydzień strażacki** rozpoczyna się w sobotę zbiórką umundurowanych przedstawicieli jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu całej gminy. Po krótkim apelu następuje przejazd po wcześniej ustalonej trasie. W trakcie przejazdu kolumna wozów pożarniczych zatrzymuje się przy siedzibie każdej jednostki. Tydzień kończy się w piątek zbiórką jednostek przed jedną z remiz i przemarszem do kościoła na uroczystą mszę św. Po jej za-



Rekonstrukcja historyczna na Biwaku Powstańczym

kończeniu odbywa się krótka uroczystość, w czasie której następuje wręczenie odznaczeń (odznak i medali). W dniu 4 maja, we wspomnienie św. Floriana, obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Strażaka.

**Święto Józefa Robotnika**, patrona Olszenicy, przypada na dzień 1 maja. W okresie PRL-u do 1989r. odbywały się w tym dniu świeckie pochody 1-Majowe, obchodzono tzw. Święto Pracy. W dzień wspomnienia św. Józefa Robotnika – patrona robotników – swój odpust obchodzi niewielka Olszenica. Proboszcz parafii w Turzy Śląskiej, ks. Gerard Nowiński, zapoczątkował w tym dniu krótkie nabożeństwo przy figurze świętego, górującej nad przysiółkiem. Gromadzą się na nim również hodowcy konii. Wierni udają się potem w procesji do dawnego gospodarstwa Zbieszczyków, gdzie pod drewnianym krzyżem celebrowana jest msza św.



Zakończenie tygodnia strażackiego

**Procesja do kaplicy na Źródle** odbywa się co roku w dniu Święta Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, tj. 3 maja z kościoła w Gorzycach do wspomnianej kaplicy przy ul. Wierzbowej.

**Pierwsze Komunie Święte** to jedne z najbardziej podniosłych uroczystości, do których przygotowują się całe parafie. W czasie uroczystych mszy św. dzieci przyjmują po raz pierwszy komunię św. Po obiedzie, razem z rodzicami i chrzestnymi, uczestniczą w nieszporach. Dzieli się prezentami, przekazując na rzecz ubogich tradycyjną bombonierkę.



Odpust w Turzy Śląskiej

**Odpusty** w Sanktuarium w Turzy Śląskiej odbywają się w okresie od maja do października, w niedzielę po 13. dniu danego miesiąca. Bierze w nich udział wielu parafian i pielgrzymów z różnych części Śląska, Polski, a nawet Europy. Celebrowane są uroczyste msze św., odprawiane nabożeństwa, wierni idą w procesji. Dla najmłodszych rozkładane są stragany z zabawkami i słodyczami.

**Koncerty Pieśni Maryjnej** odbywają się w sanktuarium w Turzy Śląskiej od 2007 r. Biorą w nich udział chóry i zespoły śpiewacze z okolic Wodzisławia Śląskiego.

**Blues dla Niepełnosprawnych** jest cykliczną imprezą adresowaną do osób niepełnosprawnych z 30 ośrodków zajmujących się pomocą takim osobom z terenu całego województwa śląskiego. W 2008 r. wspólnie bawiło się 10 ośrodków, w 2016 r. – 30 ośrodków, łącznie około 900 osób, w tym delegacje z Łotwy, Niemiec i Szwecji. Na przestrzeni lat na scenie pojawiały się gwiazdy bluesa, m.in.: Sławek Wierzbowski, Robert Lubera i Cheap Tobacco. Koncertowi towarzyszą liczne atrakcje. W ostatnich latach impreza odbywa się w Olzie na ośrodku wypoczynkowym Olza. Wstęp wolny.

**ORGANIZATOR:** powiat wodzisławski.



Złot Chórów nad Olzą

**Złot Chórów nad Olzą** był imprezą, która posiadała przedwojenną tradycję. Reaktywowano ją w 2002 r. i kontynuowano do 2015 r. Jej organizatorem był chór „Słowik nad Olzą”, który w 2016 r. liczył zaledwie 22 członków. Odbyło się XIII zlotów, XIV – nie odbył się z powodu nikłego zainteresowania innych zespołów. Przez 9 lat chórzycy sami organizowali kolejne edycje wydarzenia (organizując np. ławy i stoły). W zlotach organizowanych na polu biwakowym brało udział z reguły kilka chórów i orkiestra dęta. Zwycięski chór otrzymywał puchar ufundowany przez sołtysa Józefa Kopystyńskiego. W konkursowym jury zasiadali dyrygenci. Złot dotowała gmina. Przed wojną do Olzy zmierzali uczestnicy tzw. marszów powstańczych. Na mecie, w Trójkącie Trzech Republik odbywały się festyny i występy chórów.

Tradycyjne **nabożeństwa „majowe”** odbywają się w kościołach parafialnych oraz w plenerze, pod kaplicami lub krzyżami. Wierni modlą się m.in. w Betsznicy – pod krzyżem, Gorzyczkach – pod kaplicą, Gorzyczkach – na starym cmentarzu i Odrze – przy kaplicy. Nabożeństwa mają bardzo starą tradycję. Np. przy kaplicy w Turzy Śląskiej prowadził je przed kilkudziesięciu laty *śpijwok* Jan Lasok.



Odpust w Odrze

**Odpusty** w Gorzyczkach i Odrze odbywają się w okolicy wspomnienia liturgicznego świętego Jana Nepomucena, które przypada na 21 maja. Patronem kaplic w tych wsiach jest czeski święty. W dniu odpustu celebrowane są tu msze św.: w Gorzyczkach – w kaplicy, w Odrze – na terenie rekreacyjnym koło boiska.



Bieg parafialny w Rogowie

W Gorzyczkach stragany z zabawkami i słodyczami rozkładają się w okolicy budynku OSP. Popołudniem i wieczorem odbywają się tradycyjne zabawy – odpustówki.

**Festyny parafialne i Parafiady** są organizowane przez kilka parafii naszego dekanatu: Gorzyce (od 2014 r. „Z rodziną razem”), Rogów i Turzę Śląską. Biorą w nich udział całe rodziny. Obfitują w liczne atrakcje – występy zespołów tanecznych i muzycznych, pokazy mody i konkursy. W Rogowie od 2015 r. w dniu festynu odbywa się bieg parafialny. Jego pomysłodawcą jest Tomasz Mrozek. W 2016 r. wzięło w nim udział ponad 100 zawodników. Najmłodszy uczestnik liczył 8 lat, najstarszy 61. Wszyscy pokonali dystans 5 km - od kościoła przez wzgórze Kamieniec do Parku Dąbki.

**Uroczystość Bożego Ciała** jest jednym z najpiękniejszych świąt w roku. Dzieje się tak za sprawą uroczystych procesji z Najświętszym Sa-



Boże Ciało w Gorzyczkach

kramentem i przygotowywanych przez społeczność lub stany ołtarzy polowych. Ulice, po których przechodzą wierni „spływają” kolorowymi płatkami kwiatów. Zachwycają też zielenią, ustrojone kolorowymi kwiatami, przygotowane przez wiernych ołtarze. To święto ruchome, przypada na maj lub czerwiec.

## C Z E R W I E C

**Dzień Dziecka** stanowi dla różnych środowisk gminy Gorzyce znakomitą okazję do zorganizowania imprezy, najczęściej festynu (np. „Podaruj Dzieciom Uśmiech” w Gorzyczkach). W kwietniu, maju i czerwcu festyny organizują parafie, kluby sportowe, domy kultury, szkoły i przedszkola. Charakter imprezy dostosowany jest do wieku odbiorców. Program mini festynu obfituje w liczne zabawy, niespodzianki i konkursy dla najmłodszych. Zabawa odbywa się najczęściej z udziałem artystów lub zespołów amatorskich lub zawodowych. Często występują same dzieci. Uczestnicy mają możliwość skorzystania z dmuchańców, bungee, karuzeli, itp. Nie brakuje



Festyn z okazji Dnia Dziecka

stoisk z zabawkami, balonami, watą cukrową, słodyczami, popcornem i lodami.





Powiatowy Rajd Rowerowy



Wesołe Czyżowice

**„Wesołe Czyżowice”** to festyn rodzinny – impreza plenerowa organizowana od 2008 r., mająca na celu integrację społeczności oraz zaprezentowanie lokalnych talentów. Ulicami wsi przemierza barwni kowboje przebrańców i „dziwnych pojazdów”. Uczestniczą w nim całe rodziny, przedstawiciele organizacji i instytucji oraz przedsiębiorcy. Organizatorzy fundując nagrody za najlepsze przebranie i najlepszy pojazd proponują uczestnikom tematykę przebrań i pojazdów: „Na plaży słońce praży, Czacza – Cza”, „Las”, a w 2016 r. „Lata 20. lata 30.” Festyny odbywały się w plenerze WDK Czyżowice, a w ostatnich latach na Szwajcarii Czyżowickiej.

**ORGANIZATOR:** Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej „Perspektywa”.

**Zakończenie roku szkolnego** stanowi znakomitą okazję do podsumowań i wyróżnień uczniów. Szkoły organizują m.in. uroczyste akade-

mie i gale, połączone z prezentacją dorobku i osiągnięć uczniów, np.: Gimnazjusze (Turza Śląska), Festiwal talentów (Czyżowice), Najlepsi z najlepszych (Gorzyce). Imprezy odbywają się w maju i czerwcu.

**Powiatowy Rajd Rowerowy** jest imprezą cieszącą się od kilkunastu lat ogromnym zainteresowaniem. W 2016 r. odbyła się 18 edycja rajdu. Jego trasa przebiega również przez najpiękniejsze tereny gminy Gorzyce. Trasa rajdu liczy z reguły około 20-30 km, impreza nie ma charakteru zawodów sportowych, a wyłącznie charakter rekreacyjny. Udział bezpłatny za zgłoszeniami, ilość miejsc ograniczona.

**ORGANIZATOR:** Powiat wodzisławski – Starostwo Powiatowe.

**Gminne zawody sportowo-pożarnicze**, w których biorą udział jednostki OSP gminy Gorzyce odbywają się w czerwcu.



Gminne zawody sportowo-pożarnicze



**Święto Gradowe.** W latach 1847/48 parafię rogowską nawiedziły straszne klęski: nieurodzaj i tyfus. 19.06.1848r. miało miejsce potężne gradobicie. Zginęli ludzie i zwierzęta, zniszczeniu uległy domostwa i plony. 20 czerwca przeszedł nad Rogowem huragan połączony z „oberwaniem chmury”. Wiele domów i stodoł zostało zrównanych z ziemią, zniszczeniu uległy probostwo i kościół. Huragan powrywał drzewa z korzeniami i przeniósł je w inne miejsca. Na pamiątkę tragicznych wydarzeń parafianie obchodzą Święto Gradowe w piątek po oktawie Bożego Ciała jako „dzień ślubowania” (przypada na uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa). W dniu tym ludność powstrzymywała się od prac w polu i ogródkach przydomowych. Po dzień dzisiejszy wielu mieszkańców naszej wioski przestrzega zobowiązania naszych przodków.

**Noc Świętojańska** w Olzie to środowisko-impresja z wieloletnią tradycją, organizowana na terenie ośrodka wypoczynkowego „Las-Pol”. W jej programie znajdują się śpiewy grup folklorystycznych z całego powiatu wodzisławskiego, zabawa taneczna i punkt kulminacyjny – wypuszczanie przez panny wianków na wodę. Warto dodać, że część mieszkańców naszej gminy uczestniczy w tradycyjnych Wiankach, organizowanych przez Polski Związek Kulturalno-Oświatowy we Wierzniowicach (Czechy, gmina Dolna Lutynia). Wianki na głowach mężatek – członkiń KGW (podobnie jak ich stroje) stanowią parafrazę folkloru – tradycji. Wstęp wolny.

**ORGANIZATORZY:** KGW Czyżowice i WDK Czyżowice.

Obchody wigilii św. Jana Chrzciciela są jednym z najbardziej dawnych obrzędów. Zwane są w różnych częściach kraju Sobótką, Nocą Świętojańską lub Wiankami. W ten niezwykle wieczór woda, ogień i zioła przybierają magiczną moc, dużą aktywnością mają się odznaczać duchy i wiedźmy. By odstraszyć siły nieczyste palono ogniska. Panny wity wianki świętojańskie, które wrzucały do rzeki. Obrzędowi towarzyszyły śpiewy, nocą szukano w lesie kwiatu paproci. *Kto miał prawo do noszenia wianka? To było niezwykle ważne co na siebie zakładamy. Wianka nie mogła założyć pani, która była mężatką. Strój mówił o osobie: skąd pochodzi, jaką grupę reprezentuje. Nosi się po chłopsku – nosi się po ślqsku.*

(Julita Ćwikła, cyt. za D. Jakubczyk, *Kwiaty we włosach. Czyli kto ma prawo do wianka*, w: „U Nas”, r. 2013, nr 11, s. 9.)



Procesja Nocy Świętojańskiej



Noc Świętojańska w Olzie

# LIPIEC



Rock and Reggae Summer Party

102

## Rock and Reggae Summer Party

jest imprezą, która odbywa się od 7 lat na polu biwakowym „Europa” w Olzie i otwiera wakacje letnie. Coroczną gwiazdą tych koncertów jest zespół Tabu. Na scenie wystąpiły również: Kurde, Don't do that, Walfad, Zakład, Supersonic oraz Ja mmm chyba ściebie. W roku 2016 wystąpi zespół Hurt. Impreza od kilku lat jest jedną z muzycznych wizytówek naszej gminy, bawi się na niej blisko 800 osób.

**ORGANIZATOR:** WDK Olza.



Zajęcia z robotyki podczas Akcji Lato



Rajd samochodowy

**Rajd Samochodowy** jest organizowany od 2015 r. Jego trasa, na dwóch odcinkach specjalnych, wiodła z Uchylska przez Olzę i Odrę do Belsznicy. W pierwszej edycji wzięło udział ponad 30 załóg z Polski i Czech. Warto w tym miejscu wspomnieć o przedwojennym rajdzie samochodowym na Zaolzie, którego trasa wiodła przez nasze okolice.

**ORGANIZATORZY:** UG Gorzyce, Automobilklub Ślązak.

**Akcja Lato** – analogiczna do Akcji Zima. Domy kultury oferują różne specyfiki tematyczne: sport, kulturę i sztukę, survival czy poszukiwanie skarbów. W 2013 r. grupa 28 dzieci i młodzieży z WDK Czyżowice przepłynęła kajakami w 5 dni trasę z Zabełkowa do Opola. Dzieci wyjeżdżają na obozy do Bier, na Mazury czy nad Bałtyk. Formy odpłatne i nieodpłatne.

**ORGANIZATORZY:** WDK.

**Dni Gminy Gorzyce** to plenerowa impreza, w której biorą udział lokalni wykonawcy (chóry, zespoły muzyczne) i zawodowi artyści. Na scenie prezentują muzykę rozrywkową, biesiadną, folkową, disco polo. Jej pomysłodawcą i pierwszym organizatorem było Stowarzyszenie „Promocja, Integracja, Rozwój Gminy



Występy artystyczne podczas Dni Gminy Gorzyce

Gorzyce". Pierwsze dni gminy odbyły się w 2000 r. Od 2015 r. towarzyszy im Subregionalny Festiwal Rodzin Aktywnych, organizowany przez Centrum Informacji i Promocji oraz PIT. W imprezie uczestniczą przedstawiciele PIT Subregionu Zachodniego, odbywały się także rozgrywki sportowe z udziałem dzieci i młodzieży przy współpracy z LKS „Czarni” Gorzyce.

**ORGANIZATORZY:** WDK Gorzyce (od 2005), UG Gorzyce (2016).

## Amatorskie Zawody Jeździeckie

w skokach przez przeszkody o puchar wójta gminy Gorzyce odbywają się w Gorzyczkach od 2015 r. Pierwsza edycja odbyła się w czerwcu. W 2016 r. odbędą się w końcu lipca. W 2015 r. wzięli w nich udział zawodnicy z całego Śląska i Czech.

**ORGANIZATORZY:** Stajnia Dido Supreme.



Amatorskie Zawody Jeździeckie w Gorzyczkach

W latach 80. XX w. w wielu gospodarstwach rolnych na terenie całej gminy wykorzystywano konie jako siłę pociągową w pracach polowych oraz podczas transportu furmankami. Pełna mechanizacja rolnictwa spowodowała zanik tego typu chowu. W ostatnich latach powstały na terenie gminy gospodarstwa agroturystyczne i stajnie (Bełsznica – Daczko i Panek, Czyżowice – Reclik, Gorzyczki – Potysz, Rogów – Kaczyna i inne). Uprawia się sporty jeździeckie, rehabilitację i turystykę.

## SIERPIEŃ



Spływ Czyżyka

**Spływ Czyżyka** to sierpniowy spływ kajakowy meandrami Odry organizowany od 2015 r. i adresowany do mieszkańców Czyżowic i całej gminy Gorzyce. Na zakończenie spływu rozpalane jest ognisko z pieczeniem kiełbasek i wspólne śpiewanie przy dźwiękach gitar przy bazie Klubu Kajakowego „Meander” w Chatupkach. Impreza odpłatna.

**ORGANIZATOR:** WDK Czyżowice.





Jarmark Staroci w Kolonii Fryderyk

**Jarmark Staroci** i rękodzieła w Kolonii Fryderyk odbywa się 15 sierpnia na terenie szkoły podstawowej. Towarzyszy mu niewielki festyn z występami i zabawą taneczną.

**ORGANIZATOR:** KGW.

## Pielgrzymki do miejsc świętych

(Częstochowy, Piekar, Pszowa oraz na Górę św. Anny) odbywają się najczęściej w okresie lata. Tradycje pielgrzymowania są jednymi z najstarszych tradycji na naszym pograniczu. Na *porń* chodzili nasi przodkowie od wielu wieków, niektórzy co roku, przez kilkadziesiąt lat. W ostatni weekend sierpnia parafianie rogowscy pielgrzymują do Częstochowy na Jasną Górę.

**ORGANIZATORZY:** parafie.

**Dożynki** organizowane są na zakończenie żniw. Bardzo stara tradycja doczekała się na przestrzeni dziesięcioleci wielu modyfikacji. W chwili obecnej gmina Gorzyce wspólnie z jednym z sołectw jest or-

ganizatorem dożynek gminnych, w Olzie organizowane są również dożynki sołeckie, zaś w kościołach parafialnych odprawia się w podziękowaniu za pomyślny uroczyste msze św. – Żniwówki. Dożynki odbywają się kolejno w 12 sołectwach gminy Gorzyce, dzięki czemu każde ma trochę inny charakter. Ważną rolę pełnią starostowie, którymi są z reguły przodujący gospodarze, rolnicy. W programie dożynek gminnych znajdują się m.in. uroczysta msza św., przekazanie chleba dożynekowego przedstawicielom kolejnego sołectwa, wspaniałe zespoły artystycznych oraz wspólna zabawa. Bardzo barwnym elementem programu jest korowód dożynekowy z bogato udekorowanymi wozami alegorycznymi, na których mieszkańcy odgrywają scenki rodzajowe. Dożynki jawią się jako święto plonów, chleba. Przedstawiciele władz, mieszkańcy i sami rolnicy dziękują za urodzaj. Nieodłącznym elementem imprezy jest znakomity dożynekowy *kołocz*. Ciasto urabiają miejscowe gospodynie, wypiekany jest w wybranej wiejskiej piekarni.



Uczestnicy korowodu dożynekowego



Dożynki gminne w Uchylsku



## WRZESIEŃ



Wystawa makiet kolejowych modelarzy Polskiej Makiety Modułowej H0

**Wystawa makiet kolejowych** Polskiej Makiety Modułowej PMM H0 to impreza prezentująca najwyższe loty modelarstwa kolejowego przez elitarną polską grupę modelarską PMM H0. Wystawa trzydniowa, cykliczna. Tysiące zwiedzających podziwiają szlak kolejowy w miniaturze, który w pełni odwzorowuje rzeczywistość. Manewry oraz rozkład jazdy przeprowadzane są według obowiązujących standardów w świecie rzeczywistym. Gratka dla modelarzy i hobbystów. Wstęp wolny.

**ORGANIZATOR:** WDK Czyżowice.

**Odpusty** w Gorzycach (i Boguminie) przypadają na pierwszą niedzielę września. W Gorzycach straganiarze rozkładają się licznie wzdłuż ul. Kopalniańskiej, praktycznie od skrzyżowania z ul. Kościelną oraz przed domem kultury. Za domem kultury rozstawiane są karuzela i inne atrakcje dla dzieci. Wspominamy w tym miejscu Bogumin, ponieważ miejscowości parafii w Gorzycach należały w przeszłości do parafii starobogumińskiej.



Transgraniczne Amatorskie Zawody w Powożeniu Zaprzęgami Konnymi

## Transgraniczne Amatorskie Zawody w Powożeniu Zaprzęgami Konnymi

odbywały się w latach 2014-2015 w Gorzycach, na terenie przylegającym do basenu Nautica. Brali w nich udział zawodnicy z województw śląskiego, dolnośląskiego, małopolskiego oraz z Czech, w 2015 r. wystartowało 16 zaprzęgów. Zmagania rozgrywano z podziałem na zaprzęgi jedno i parokonne. W zawodach brały udział konie rasy śląskiej, fryzyjskie, szlachetne, kuc walijski oraz ha-finger. Na program zawodów składały się konkursy ujeżdżania, powożenia oraz maraton. Towarzyszył im festyn jeździecki, w czasie którego odbywały się prezentacje psów zaprzęgowych, przejażdżki kucykiem i bryczką, wreszcie występy czy koncerty (wystąpili m.in. Eda, Tabu, Bartnicki). Impreza wieńczyła cykl zawodów o Puchar Prezesa Śląsko-Opolskiego Związku Hodowców Koni w Katowicach.

**ORGANIZATORZY:** Powiat wodzisławski, we współpracy z gminą Dolna Łomna, gmina Gorzyce.

Gala nadania tytułów „**Człowiek o Złotym Sercu**” jest organizowana od 2000 r., w każdą ostatnią sobotę września. Jej inicjatorem jest redakcja miesięcznika „U nas”. Podczas uroczystości nadawane są wspomniane tytuły. Uczestniczą w niej nominowani oraz przedstawiciele środowisk wnioskujących o nadanie tytułu. Decyzję o nadaniu tytułu podejmuje wcześniej kapituła reprezentująca redakcję i wydawcę gazety „U nas”, honorując osoby działające bezinteresownie na rzecz mieszkańców.

**ORGANIZATOR:** WDK Gorzyce.

# PAŹDZIERNIK



Gorzycka Perła

Październik jest **miesiącem różańca świętego**. Wierni naszych parafii gromadzą się w kościołach i kaplicach, gdzie wspólnie odmawiają modlitwę, niezwykle ważną zwłaszcza dla osób starszych i chorych.

**Gorzycka Perła** jest honorowym tytułem (wyróżnieniem) za wybitne osiągnięcia, działalność na rzecz naszej gminy. Uroczysta gala, w czasie której następuje wręczenie statuetki, jest połączona z koncertem oraz wręczeniem stypendiów najzdolniejszym uczniom. Dotychczas wyróżnienie otrzymało 15 osób i jeden zespół. Wśród wyróżnionych są m.in. prof. Antoni Motyczka oraz ks. dr hab. Henryk Olszar. Od 2009 r. przyznawane jest rocznie jedno wyróżnienie, we wcześniejszych edycjach przyznawano po 3 nagrody.

**Święto Pieczonego Ziemniaka** jest plenerową imprezą środowiskową, nawiązującą do dawnej tradycji kończenia wykopków. Wykopane ziemniaki zbierały całe rodziny. Na zakończenie rozpalano ognisko, w ciepłym, żarzącym się popiole *pieczono zimioki*. Święto odbywa się w październiku w Uchylsku. W organizację włączają się KGW, Rada

Solecka i OSP. Uczestnikom proponowane są różne potrawy i wyroby ziemniaczane, przygotowane przez tutejsze gospodynie. Towarzyszą im konkursy i występy artystyczne przygotowane przez WDK Gorzyce.

**ORGANIZATOR:** Świetlica Wiejska w Uchylsku.



Koncert Orkiestrowe Brzmienia na Czaczcy

**Orkiestrowe Brzmienia na Czaczcy** to tradycyjne rozrywkowe koncerty plenerowe z udziałem Orkiestry Gminy Gorzyce. Odbywają się we wrześniu lub październiku w urokliwym miejscu Czyżowic zwanym Czaczą. W przypadku niepogody koncert odbywa się w restauracji „Rancho Western”. Wstęp wolny.

**ORGANIZATOR:** WDK Czyżowice.



Uczestniczki Święta Pieczonego Ziemniaka



Święto Pieczonego Ziemniaka

## LISTOPAD



Św. Marcin na Stawach

**Wszystkich Świętych** stanowi okazję do spotkań z rodziną przy grobach najbliższych osób. Na terenie naszej gminy znajduje się 9 cmentarzy (w tym dwa komunalne). W ostatnich latach święto traci swój dawny urok, w okolicach cmentarzy handlowcy rozkładają stragany ze słodyczami.

**Święty Marcin** na Stawach w Belsznicy jest imprezą organizowaną od 2011 r. Rozpoczyna się krót-

kim nabożeństwem przy zabytkowej kaplicy. Następnie uczestnicy uroczystości udają się pod przewodnictwem św. Marcina na koniu na boisko sportowe. Tu są częstowani tradycyjnymi rogalami i kielbaskami z grila. Wstęp wolny. W okolicach świętego Marcina kończy się według tradycji jesień, święty przyjeżdża na koniu – może spaść pierwszy śnieg. Ludowe przysłowie mówi, że *na świętego Marcina najlepszo gęsina*.

**ORGANIZATORZY:** sołtys i rada sołecka.

## GRUDZIEŃ

107



Mikołajkowe świętowanie

**Barbórka** (4.12.) jest świętem całej braci górniczej. Msze św. w intencji górników i ich rodzin odbywają się we wszystkich parafiach naszej gminy. Część górników bierze w nich udział w mundurach górniczych. W okolicach Barbórki odbywają się tradycyjne spotkania górniczej braci – karcmy piwne (m.in. w Rogowie i Olzie).

**Mikołajki** z domami kultury odbywają się zawsze 6 grudnia lub w okolicach tej daty. W programie znajdują się m.in. zabawy i spektakle dedykowane dzieciom. Punkt kulminacyjny stanowi tradycyjne wręczenie paczek. Np. „Rodzinnie, świętecznie, bez nałogów” czyli Mikołaj w plenerze WDK Gorzyce odbywa się od 2010 r. w dniu 6 grudnia. Mikołaj przy-



bywa do dzieci w towarzystwie aniołów. Uczestnicy są obdarowani stodyczami. Impreza współfinansowana jest m.in. z funduszu antyalkoholowego gminy Gorzyce. Dodatkowo towarzyszą jej występy artystyczne w wykonaniu artystów zawodowych (np. szczudlarzy, pokazy i taniec ognia) i zespołów WDK. Wstęp odpłatny/ darmowy.

**ORGANIZATORZY:** WDK.

Mikołajki obchodzą też jednostki oświatowe. W szkole podstawowej w Gorzycach obchodzony jest w tym dniu Dzień Grzeczności, z kolei w Gorzyczkach rozgrywany jest Międzynarodowy Mikołajkowy Turniej Piłki Nożnej.



Kiermasz bożonarodzeniowy

W okresie przedświątecznym odbywają się **kiermasze bożonarodzeniowe** (w WDK, jednostkach oświatowych, przy kościele w Gorzycach), wystawiane są jasełka (grudzień – styczeń). Odbywają się tradycyjne spotkania opłatkowe. Organizują je jednostki oświatowe, WDK, stowarzyszenia (KGW, Z nami warto, Aktywna Olza) oraz parafie. Szczególne miejsce zajmują spotkania opłatkowe – Wigilijki dla osób starszych, chorych i samotnych, organizowane m.in. przez ośrodek pomocy społecznej. Te ostatnie nawiązują do pięknej tradycji, pielęgnowanej w wielu domach, zapraszania do wigilijnego stołu takich sąsiadów czy członków dalszej rodziny oraz pozostawienia pustego nakrycia przy stole dla nieoczekiwanego gościa.



Stajenki i szopki bożonarodzeniowe

**Szopki bożonarodzeniowe** budowane są od dziesięcioleci w każdym kościele parafialnym. W centrach wsi ustawiane są dorodne choinki. *Wiljo* stanowi na Śląsku, także w naszej gminie, znakomitą okazję do złożenia życzeń świątecznych najbliższym sąsiadom. Mieszkańcy gminy licznie uczestniczą w mszach św. – Pasterkach rozpoczynających się o godz. 24.

**Świątełko do nieba** w Olzie to impreza, która odbyła się po raz pierwszy w 2015 r. i stanowiła finał projektu o tej samej nazwie. Jej głównym organizatorem jest Stowarzyszenie „Aktywna Olza”. Jest zimowym spotkaniem mieszkańców Olzy, podczas którego włączona zostaje oświetlona szopka bożonarodzeniowa na scenie parku sołeckiego. Postacie świętej rodziny zostały wykonane przez mieszkańców Olzy.



Hej kołęda, kołęda – przegląd kołęd

Międzygminny Konkurs Kołęd i Pastorałek „**Hej kołęda, kołęda**” trwa kilka dni. W przesłuchaniach uczestniczą dzieci przedszkolne, młodzież szkolna i dorośli. Jury (muzycy i animatorzy kultury) dokonują oceny i przyznają miejsca w poszczególnych kategoriach wiekowych oraz przyznają statuetkę Grand Prix. Imprezę podsumowuje koncert „Hej kołęda, kołęda” z udziałem laureatów.

**ORGANIZATOR:** WDK Gorzyce.

**Sylwester** kończy rok kalendarzowy. W gminie Gorzyce nie ma tradycji organizowania wspólnej plenerowej zabawy sylwestrowej i powitania Nowego Roku. Zabawy sylwestrowe organizują m.in. wiejskie domy kultury. Na Górnym Śląsku z końcem roku wypada oddać pożyczone i spłacić długi. W innym wypadku nie będzie się powodzić w kolejnym roku.





INFORMATOR

4

## GMINA GORZYCE

- Urząd Gminy Gorzyce,  
budynek 1. ul. Kościelna 15, tel. 45 13 056;  
budynek 2. ul. Bogumińska 13, tel. 41 79 058
- Gminny Zespół Obsługi Finansowej,  
Gorzyce ul. Bogumińska 13, tel. 45 11 689
- Ośrodek Pomocy Społecznej,  
Gorzyce ul. Raciborska 27, tel. 45 11 671
- Gminna Biblioteka Publiczna,  
Rogów, ul. Szkolna 3a, tel. 45 12 110

## PARAFIE

(Rzymsko-Katolickie)

- Czyżowice – Chrystusa Króla,  
ul. Wiejska 6, tel. 45 13 548
- Gorzyce – Św. Anioła Stróża,  
ul. Ogrodowa 1, tel. 45 11 508
- Olza – Najświętszej Maryi Panny,  
Królowej Pokoju, ul. Szkolna 9, tel. 45 11 600
- Osiny – Ducha Świętego,  
ul. 7 kwietnia 9a, tel. 45 11 175
- Rogów – Najświętszego Serca Pana Jezusa,  
ul. Raciborska 40, tel. 45 12 457
- Turza Śląska – Matki Bożej Fatimskiej,  
ul. Tysiąclecia 15, tel. 45 11 660

## PRZEDSZKOLA

- Czyżowice, ul. Wodzisławska 110, tel. 45 13 311
- Gorzyce, ul. Raciborska 55, tel. 45 11 686
- Gorzyczki (ZSP), ul. Wiejska 30, tel. 45 11 290
- Olza, ul. Szkolna 24, tel. 45 11 921
- Rogów, ul. Szkolna 2a, tel. 45 12 418
- Turza Śląska, ul. Ligonía 2a, tel. 45 11 191

## SZKOŁY PODSTAWOWE

- Bluszczów, ul. Wiejska 8, tel. 45 12 530
- Czyżowice, ul. Wodzisławska 111, tel. 45 13 070
- Gorzyce (nr 1), ul. Raciborska 55, tel. 45 11 611
- Gorzyce (nr 2), Kolonia Fryderyk, ul. Leśna 46,  
tel. 45 11 732
- Gorzyczki (ZSP), ul. Wiejska 30, tel. 45 11 119
- Olza, ul. Szkolna 24, tel. 45 11 574
- Rogów, ul. Szkolna 2, tel. 45 12 555
- Turza Śląska, ul. Ligonía 2b, tel. 45 11 032

## GIMNAZJA

- Czyżowice, ul. Wodzisławska 111, tel. 45 13 333
- Gorzyce, ul. Raciborska 55, tel. 45 30 083
- Rogów, ul. Szkolna 2, tel. 45 12 509
- Turza Śląska, ul. Ligonía 2b, tel. 45 30 068

## DOMY KULTURY

- Czyżowice, ul. Strażacka 8, tel. 45 13 288
- Gorzyce, ul. M. Kopernika, tel. 45 11 687
- Olza, tel. 32 45 11 112

## SPORT, TURYSTYKA, REKREACJA

- Centrum Informacji i Promocji,  
Gorzyce, ul. M. Kopernika 8, tel. 32 45 11 687
- GOTSiR, kryta pływalnia Nautica,  
Gorzyce, ul. Bogumińska 31, tel. 45 14 634
- Stajnia na Stawach  
Bełżnica ul. Wałowa 12, tel. 667 439 039
- Kasztanka, Bełżnica, ul. Czyżowicka 15, tel. 45 12 685, 603 635 800
- Camping i pole namiotowe Europa, Plaža Makarena, Olza ul. Wiejska, tel. 691 629 432
- Ośrodek wypoczynkowy „Olza”,  
Olza, ul. Kolejowa 4, tel. 503 166 136

## KLUBY SPORTOWE

(boiska)

- LKS Rozwój Bełżnica, Bełżnica, ul. Raciborska 53
- LKS Naprzód Czyżowice, Czyżowice,  
ul. Rogowska 4a
- LKS Strzelec Gorzyczki, Gorzyczki, ul. Wiejska 30
- KS Olszynka Olza, Olza, ul. Polna 10
- KS Przyszłość Rogów, Rogów, ul. Sportowa 1
- LKS Unia Turza Śląska, Turza Śląska,  
ul. Bogumińska 17

## GASTRONOMIA

(domy przyjęć/restauracje)

- Bełżnica, Dom Przyjęć Diament, ul. Raciborska 64, tel. 45 12 024
- Bluszczów, Dom Przyjęć Avanti, ul. Dworcowa 14, tel. 41 95 218
- Czyżowice, Restauracja Rancho Western, ul. Bełżnicka 29b, tel. 720 32 41

- Czyżowice, Restauracja Krystyna i Córki, ul. Rogowska 9, tel. 45 13 329
- Czyżowice, Pizzeria Zenoni, ul. Rogowska 10, tel. 45 13 481
- Czyżowice, Pizzeria Zacisze, ul. Wodzisławska 31
- Gorzyce, Restauracja Mirjana, ul. Raciborska 63, tel. 45 11 847, 601 524 868
- Gorzyce, Pizzeria Kaman, ul. Raciborska 23, tel. 45 14 097
- Gorzyce, pływalnia Nautica (Tropicana u Kamana), ul. Bogumińska 31, tel. 603 676 339
- Gorzyce, Pizzeria Barbarossa, ul. Raciborska 15, tel. 72 06 522
- Gorzyce, Dom Przyjęć „Mon Cheri”, ul. M. Kopernika 10, tel. 609 241 023
- Gorzyce, Zjazd „Smaczek”, ul. Rybnicka 15, tel. 795 553 711
- Gorzyczki, Dom Przyjęć „Cafe Dan”, ul. Kopalniana 2A, tel. 607 923 838
- Gorzyczki, Dom Przyjęć „Anna”, ul. Raciborska 95, tel. 601 763 942
- Olza, Gościniec „Rex”, ul. Słoneczna, tel. 45 11 788
- Olza, Dom Przyjęć „Mistral”, ul. Dworcowa 50c, tel. 45 11 678
- Rogów, Dom Przyjęć „Pradziad”, ul. Raciborska 83, tel. 45 12 410
- Rogów, Kawiarnia „Angelo”, ul. Raciborska 30, tel. 45 12 331
- Rogów, Dom Przyjęć „Park Leśny u Kaczyny”, ul. Leśna 12, tel. 45 18 133, 660 853 999
- Rogów, Pizzeria „Manhattan”, ul. Wodzisławska 14b, tel. 663 663 222
- Turza Śląska, Karczma pod Sandaczem, ul. Bogumińska 57a, tel. 720 32 49
- Turza Śląska, Dom Przyjęć „Monika”, ul. Powstańców 9, tel. 45 11 750, 609 089 395
- Uchylsko, Restauracja „Mexico”, ul. Wiejska, tel. 45 11 706, 668 844 693

## STOWARZYSZENIA

- Czyżowice, Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej „Perespektywa”
- Czyżowice, Stowarzyszenie Kulturalno Społeczne „Kahal”
- Czyżowice, Stowarzyszenie Sportów i Sztuk Walki „Czarny Smok”

- Gorzyce, LGD Morawskie Wrota
- Osiny, Bractwo Osób Niepełnosprawnych
- Kolonia Fryderyk, Stowarzyszenie „Z Nami Warto”
- Olza, Stowarzyszenie „Aktywna Olza”

## SKRÓTY:

KGW – Koło Gospodyń Wiejskich

OSP – Ochotnicza Straż Pożarna

PIT – Punkt Informacji Turystycznej

UG – Urząd Gminy w Gorzycach

WDK – Wiejski Dom Kultury

PWSP –

ZBOWiD –

GOTSiR – Gminny Ośrodek Turystyki, Sportu i Rekreacji

NOSPR – Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia

# **SPIS TREŚCI**





Gmina Gorzyce położona w południowej części województwa śląskiego, w Bramie Morawskiej, w widłach rzek Olza i Odra, jest jednym z najbardziej atrakcyjnych pod względem krajobrazowym terenów Górnego Śląska. Położenie zdeterminowało historię tego obszaru, pisze też dzień dzisiejszy i przyszłość. Tędy przebiegał w starożytności Szlak Bursztynowy, nie ominęły naszych ziem największe zawieruchy dziejowe. Ślady przeszłości dostrzegą Państwo niemal na każdym kroku. Na obszarze gminy autostrada A1, zwana Autostradą Bursztynową, przecina w Gorzyczkach granicę państwa i staje się w sąsiednim Boguminie Via Moravica. Dalekosiężne plany zakładają budowę Kanału Odra-Dunaj i spotkanie transportu drogowego, kolejowego oraz rzecznoego właśnie w gminie Gorzyce!

Trudno mówić o przyszłości gminy Gorzyce nie tylko bez dokładnego poznania przeszłości i kultury regionu, ale również stanu gospodarki. Zachęcając do poznania walorów i zasobów naszej małej ojczyzny oddaję do Państwa rąk niewielką publikację: *Gmina Gorzyce. Miejsca, ludzie wydarzenia*. Wydawnictwo powstało w ramach projektu Szczęśliwa 12 – Promocja Turystyki Wiejskiej, Dziedzictwa Kulturowego oraz Tradycji i Kulinariów w 12 Sołectwach Gminy Gorzyce. Projekt objęty jest Planem Operacyjnym Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich na lata 2016-2017. Jego celem jest integracja, aktywizacja oraz wzmocnienie tożsamości historyczno-kulturowej mieszkańców gminy Gorzyce, jej dziedzictwa kulturowego, tradycji, produktów lokalnych i regionalizmu. Życzę miłej lektury i wielu wspaniałych doznań związanych z naszą gminą.

Daniel Jakubczyk  
Wójt gminy Gorzyce

